Dublet

1887. A. 115.

Prawo 352

Dublet

KWESTYE
POLITYCZNE, OBOIĘTNE;

Statum: Rzeczypospolitey Polskiey, prerogatywy Urzędow w niey, zwyczaie Elekcyi KROLOW, Seymow, Seymikow, y inne rzeczy potrzebne do porządku oney;

EXAMINVIACE

w ktorych,

Rezolwuią się Propozycye rácyámi, *pro, & contra*; bez żadney ná iedną stronę Decyzyi, z Rácyi tey: żeby czytáiący *sine offensa* stánu, y zdania swego, obrał sobie *ad placitum* co mu się podoba.

Przez

FRANCISZKA POKŁATECKIEGO, *Equestris Ordinis* Poláká,

ELVCYDOWANE

Jáśnie Wielmożnemu Jegomości Panu

AUGVSTYNOWI

Na Dźiałyniu y Kośćielcu

DZIAŁYNSKIEMV,

Podkomorżemu Wschowskiemu,

INSYNVOWANE:

y do Druku podane. Roku Páńsk: 1743.

Jáśnie Wielmożny Mśći Pánie
PODKOMORZY
WSCHOWSKI.
Moy Wielce Mośći Pánie.

PRawdę w Problematach; Polityczným ninieyszym wiekom pisać; żeby mi bespiecznie było; uzbroiłem Cywilny styl moy *Herbowna Pogończyka* Twego *Strzała Pogończyk* álbowiem *Emerita super Orbe Domus* Jáśnie Wielmożnych DZIAŁYNSKICH, (ktorego *Pupilla & Cor* Jesteś) iáko sam práwdę w ręcz pisze; y mowi bez prywáty; tak też y moy Orátoryzm *Pharetra tutabit Amoris.* W Polityczney tych Kwestyi moich oboiętnośći istotná iest prawda Polsko-Szláchecskiey, y Szláchecko-Polskiey Werydyki; bo: *in utramq; partem sufficientes* (*ut opinor, & magno* J.W.W.M, Páná *submitto Judicio*) subsystencyi swoiey má rácye. Jeżeli iednák w czym *deficit*, ile *vergentis jam ad senium* (gdyż *jam majorem partem melioris consumpsimus avi*) wieku mego práca? nie mogę *plenius, & efficacius adimplere ea. quæ desunt* iáko estymácya y Powága *Principes Nobilitatis*

litatė, to ieſt Prześwietnym ſamegoż J. W. W. M. Páná Imieniem; ktore podłość ſtylu y kontextu mego, podpiluiąc *Penna ex Avita Pharetra*, y pieczętuiąc Herbownym Pogończyka ſwego Pierścieniem, uczyni *Indubitabile Privilegium Scotiſtico Sarmatica, & Sarmatico-Statiſtica veritatis, ſolvetq; dubium* Polityczných Kweſtyi, káżdemu *legenti*, lub *auſcultanti & conciliabis* powága ſwoią: ktobykolwiek *adverſa* niby *menti*, *animo*, *beneplacito*, lub zdaniu ſwemu, *parte Problematis*, *offenderetur*. Záden bowiem o prawdźie w tych Decyzyach wątpić niebędźie, ktore *in Lucem publicam* pod Doktorſkim Imieniem Augustyna Działynskiego, Podkomorzego Wſchowſkiego wychodzą, y Pryncypalnego.

Inter Sarmaticas Gentes, *Patreſq; viroſq;* Statyſty, *inſinuantur pectori*. *Sub emerito* bowiem *Tuo* J. W. W. M. Pánie Podkomorży Wſchowſki *Nomine* iák podśiedmioniſtna Tárcza Aiáxa; *quidquid latet, tutum eſt*. Jákoż w práwdźie y iá ſam zwyczaiem maiowey kukułki nieodważyłbym ſię *partum ingenij mei fovere in Nido Magnæ Domûs Nominis & Reſpectûs* J. W. W. M. Mą Páná gdybym wiedźiał, że *ex hoc partu laboris mei* będą *genimina viperarum*, *Bono*

publi-

publico nociturarum, vel nocentium; gdyż nie-chćiałbym ták Powági *Principes Nobilium* PODKOMORZEGO, ná prerekt, y pokrywkę przywáry moiey *uti & tanquam scriptoris*, zażywać; iáko też tym sámym błoćić ziá-skołką *Faciem Domûs candorû* J. W. M. W. M. Páná, *sub praexcelsa trabe* Jego, *luteum fi-gendo opus meum, si luteum esset, bonum sci-licet commune, vel candorem integritatis pu-blica maculans*, od czego z nátury *& ex a-more Fama proximi*, zawsze dáleki iestem, y być prágnę. Záczym: Wielki cáłey Sar-macyi, bo wielkiemi w Lecheyskiey Oy-czyznie, y Rzeczypospolitey cnotámi, y zasługámi, *ad nostra Civium solatia. & ad invidiam livoris Exterorum, præfulgens* PA-TRYCYUSZU. *Accipe civili dextra, gremioq; Libellum; Quem dat purus Amor, non spes cupidissima lucri*.

Zeby każdy pod Imieniem J. W. M. W. Páná czytáiąc Reflexye Sármáckiego Stá-nu, *glorificet Patrem Veritatis, qui in Cœlis est. & Paternos, simulq; Divinos Ejus Favo-res ad Vota & Desideria*. J. W. M. W. M. Páná, tudźież Jáśnie Wielmożnych Ichmo-śćiow Pánow: CHORAZEGO KALI-SKIEGO *Stryja*, y STAROSTY NA-KIELSKIEGO *Bráta* Jego, oráz cáłego

Jáśnie

Jáśnie Wielmożnego DZIAŁYNSKICH DOMU, *intimis ſuſpiriis provocet efficaciter* czego y iz *vera amiciciâ, aſtimatione, corde, & cooptatione intenſiſsimè apprecando;* zostáię:

Jaśnie Wielmożnego

W. M. W. M. Páná,

Zyczliwym Brátem

y

unizonym sługa

Francißek Poklatecki

Author Operis.

PRZEMOWA.

PAtrzac na zwyczaie y obyczaie Nas Braći Polakow, *y Examinuiac one* penitiùs, *á raczey z Cudzoziemskiemi cały Europy konfrontuiac zwyczáiami, przyszła mi reflexya że Polska nasza,* aureo ille sæculo *podobna, ktoremu to na poczatku świata, nietylko w fruktach ziemi,* Tellus inarata ferebat; *ále żadney w naukách ludźie nie czyniac kultury, przećie szcześliwie żyli. Ták spoyzrawszy po cudzych kraiach, że wprzod przyide do partykularnych obrzadkow, y obyczaiow Národow, iáka to oni praca* qua assiduitate *we wszystkich sztukach Kawalerskich sie ćwicza; mało máiac na Łaćińskich szkołach, ida* ad Juris Prudentiam, *do Matematyk Geografow, Arytmetykow, Tancmistrzow, Feychtmistrzow ná koniu iezdzcow, Magistrow maia. Z iakim kosztem, y applikacya wszystkiego sie ucza, á rzadko ktory w tym perfekt. U nas zaś Polakow, przebiegszy do Retoryki szkoły, rzadko kto do Filozofii nayrzy áni bić sie, áni na koniach ieźdźić* ex professo *nie ucza sie, tylko iedna naturalna ćiała dyspozycya za szkołe maia, á experyencyę za Mistrzynia,* & solum usum Magistrum, *y to ták* obitèr, *ták* perfunctoriè, *że to tylko álbo z ućiechy, albo z potrzeby czynia; a przećie dobrze, y według zwyczaiow naszych, doskonale y bić sie, y na koniach ieźdźić umieia. Podźmyż* à privatis usibus ad publicos, *y tu wiecey naturze, niż nauce powinniśmy, w cudzych kraiach, czy to do prawa, czy do polityki, y zrozumienia* statum, *sa* ex pro-

fesso

fesso *ſkoły, w nich niedość, że tamtych Kraiow* Incola, *będzie wruczony* ſpeculativè, *ále gdy ſie uda do Publiki, álbo Trybunału, álbo do usługi Páná* in Conſilium *wſzyſtko* per gradus *idźie, doczeka ſie y śiwego włoſa, niż* ad perfectionem *przyidźie, lubo codźień zaśiadaiąc, iakoby w ſkole brał lekcye, nabiera experyencyi, y perfekcyonuie ſie. U nas zaś ták ſie dźieie naprzodi że (wyiąwſzy Akademickie ſkoły, to ieſt Akademia Krakowska. Zamoyska, y Poznańska, w ktorych* ex Professo Jus Regni, Canonicum, & Civile, *uczą; ále w nich nie wſzyſtkim Synom Koronnym dla odległośći mieyſca, á częſtokroć* propter defectum *nakładow; ſtudia trakiować,* datur facilitas) *żadnych ſkoł innych w cáłey Polſzcze, Juris prudencyi nieznaydźie. Oddadzą do Kancellaryi Szlacheckiego Syna, tego wſzyſtka ſkołá, pisać, y przepiſywać ſexterny, y byle zrozumiał terminy prawne, miał dobrą pamięć, wymowę, głos dobry, iużci głowny Juryſta!* Ad ſtatum *podźmy, byle umiał Szlachcic Oracyą dobrze powiedźieć, był ludzki Parentelat, co wſzyſtko* naturæ non artis opus. *To on y Posłem będźie, y Kommiſarzem, y Deputatem, y czym będźie chćiał; áni ſie ſpytaią czy młody? czy bywał na ſunkcyi? czy zna* ſtatum? *odpowiedzą na pierwſze: nie wſzyſtko też to ſtarym trzeba iednym bywać na ſunkcyach, na drugie, y na trzećie rzeką, nauczy ſie; y nierozstrząſaią co mowi, tylko że* cum emphaſi! *y z łaćiną dobrze mowi, ákklamuią y applauduią. Niechże każdy uważy: iezeliż nieſłuſzna ta reflexya; że Polska naſza ieſt* primævi ſæculi *reprezentuiący obraz, gdźie naturalnie*

wolnie cuncta fluunt. *Ale Bracie kochany Szlachcicu Polski*, verte folium, videbis contrariũ. *Szczęśliwa prawda tá moda, ktora nayblizey naturę śćiga, y im obyczaie sa podobnieysse do natury, tym sa lepsse*; *bo* Deus & natura, nihil faciunt frustra; *ale to było* in statu Innocentiæ, *kiedy starożwiecka prostota, y* ruditas *wiekow, miała ieáne cnotę za prawo. Teraz zaś gdy z naukami przyszły nam y wypolerowane niecnoty, szalbierstwá, wykręty, dowćipne*, & mille genera *na usskodzenie bliźniego subtelnych konceptow, trzeba ie koniecznie* exercitiô practicô *nauk, sstuk, y experyencyi*, à statu, *y od ludźi* arcere. *Ták naprzykład, niechodząc do początku świata, tylko do niedawnych w Polsscze wiekow* VERBUM SZLACHCIC, *iakiey to wagi było! Zaden zapis teráźnieyssy tak nie iest ważny, kiedy korrupcya Sędźiego* respectus personarum, *y świadkow, nieznaiome monstrum było; to sskoły* Juris prudencyi *niepotrzebne były. Jedno to słowo, ták, nieták; Dekreta pisało, kiedy idąc* ad statum *podćiwość*, eousq; excreverat, *że Władysława Łokietka, Páná woiennego, mądrego, dobrego, y ktoremu nic zarzućić* in statu *Polacy niemieli, á przećie dla iednych zalotow, ktore wyrządzał, y stroił żonom Polskim, wygnali go z Tronu po dwa razy. To pozwalam, że sie na ow czas nie w nauki, tylko wiedne cnote fundować było potrzeba, kiedy wssystkie ziazdy, Seymiki, Seymy, iedna miłość ku Bogu, ku pospolitey, y powsszechney konserwacyi rządźiła, kiedy cudzoźiemskie interessa nieporobiły fakcyi, y nieprzerabiały wielu Polakow ná Francuzow, Niem-*

com-

*cow, Hiſpanow, Włochow &c. Kiedy Dworskie ſa-
wory nieprzywodźiły iák teraz, do tłumaczenia praw
do zkażenia y zepſowawania wolnośći. To pozwa-
lam: że choć kto niebył* in ſtatu *dobrze wyćwiczony,
mogł zaśiadać ná rade zdrugiemi, bo tą radą rzą-
dźiła* ipſa neceſſitas, *albo podćiwość.* Ale *kiedy to
niemaß pod ten czas tak wielkiego zelanta, ktory-
by intereſſem ſwoim niemiał ſie uwieść, kiedy nie-
maß tak oczywiſtego prawa, ktoregoby niemogł pociągnąć
na ſwoie koła, kiedy tak śiła narodźiło ſię frantow (kto-
rych to* decora ingenia, *albo mądrą Szlachtą zowią.) Kie-
dy urzędy Buław, Pieczęći, Skarbow, Laſek, Senatorskie
godnośći, y inne nieporownane* decora, *przez obrot dobrych
głow, do potencyi tak wielkiey przyßły, że to tylko w sło-
wach* æqualitas, *y w Tytule: Panie Braćie, a w ſamey
rzeczy ledwie* non ad dominium, *od tych* vocamur *Mini-
ſtrow, kiedy na koniec niewyliczone fakcye,* & novi caſus
novas formant leges, *y co raz to ſię pſuiemy znowych* e-
mergentibus *przypadkow. Tedy Bratu Szlachćicowi Pol-
skiemu,* his præmiſſis. *koniecznie potrzeba* perfectisſimé
uczyć ſię ſtatum *Rzeczypoſpolitey. Tego ſię zaś nigdy te-
raz nienauczy, iako przedtym z ſamych dyskurſow przy
ſtołach Pańskich, przy ktorych albo o woynie, albo* de ſtatu
*mowiono. Teraz po Francuzku, po Niemiecku, albo ſekre-
tne ßepty w dyskurſach* Więc *koniecznie potrzeba ſamym
przez ſię Braći Szlachćie* ćwiczyć *ſię* in ſtatu, *czytać przy-
kłady Konſtytucyi, roztrząſać coby lepiey: czy tak, iak ſię
teraz naprzykład dźieie? czy tak, gdyby* in contrarium
obroćić. Przeto *te Kweſtye polityczne,* ſtatum *Rzeczypo-
ſpolity Polskiey, prerogatywy Vrzędow, wniey, zwyczaie
Elekcyi, Krolow, Seymow, Seymikow, yinne rzeczy potrze-
bne do porządku oney examinuiące, w ktorych rezolwuią
ſię Propozycye racyami* pro & contra, *bez żadney na ie-
dne ſtronę decyzyi. żeby czytaiący obrał ſobie* ad placitum
co mu ſię podoba ex puro corde, & ſimplicitate cordis mei,
non ex iactantia. *każdemu inſinuie,* Author Operis.

KWESTYA I.

Czy lepiey POLAKOM obráć zá KROLA Extragenę, to ieſt Cudzoźiemcá; czy PIASTA, to ieſt POLAKA?

Reſolvitur 1mo.

Ze lepiey Cudzoźiemcá.

I. CUdzoźiemiec niemoże być proſty Szlachćic ná Tron POLSKI obrany, tylko álbo Krol, álbo Domu Krolewſkiego, álbo Xiążę, y Pán wielkiego, y udźielnego w Europie Domu, y kolligacyi liczney. Przeto wielką zacność ná Národ POLSKI, y *ornamentum* Koronie naſzey *transfundet* co *Reverentiam* u Narodow Sąśiedzkich nám ziednáć może, zwłászczá: kiedy te czaſy minęły, ktorych Páſtuchow bráno ná Tron Krolewſki, iáko to DAWIDA od radła do berła, iako u Rzymian: *Quinctium ab aratro Dictatorem* álbo od Stelmachowſkiego wárſtatu *ad Dominationis uſum*, iáko PIASTA naſzego.

2. KOlligácye ſwoie, Pokrewieńſtwá z Pánámi, y Páńſtw ſamych intereſſa z naſzemi połączy, y ziednoczy, ták, że ſię

że śię Monarchowie rożni, iego osoby, y interessow Przyiaćiele, y o nasze dbać będą; y ták śię stało; álbo raczey stáć miało zá Henryká Trzećiego, Francuzkiego, y Polskiego Kroli, ktory że był brátem Károla Dźiewiątego Krola Francuzkiego, przyprowadźił Brata, że śię *in Pactis Conventis* zapisał; nietylko sześć tyśięcy Gáskonow na usługę Rzeczypospolity, swoim kosztem trzymáć, y flotę ármátnym woyskiem opátrzoną ná iey usługę, ále obligował śię po wszystkich Cudzoźiemskich Dworách, przez Ministrow swoich, interessom nászym *invigilare*; y przestregáć stány nasze, cokolwiekby przećiwko nam u iákiego postronnego Páná knowano przećiwnego.

3. ZE Cudzoźiemiec Pánem bywszy potężnym, y woysko swoie máiącym, może zawsze Rzeczpospolitą *copiis auxiliaribus* podeprzeć, zwłászczá *in casibus de novo emergentibus*, y w woynach niespodźianie záczętych, kiedy *Invasor* iáki w Páństwá násze wtargnie y nienágotowánych trafi, nim śię woyská násze záciągną, y zbiorą ná odpor.

4. ZE do porátowánia Rzeczy poſpolitey, może łatwie y krewnych ſwoich á Pánow potężnych, do posiłku záćiągnąć, iáko to Krol Kaźimierz Ceſárza Ferdynandá Trzećiego przywiodł, że nam posiłki przećiwko Szwedom dał, á iemu w Pánſtwách ſwoich reiteratę popozwolił, *& refugium* w Sląſku.

5. ZE Pánem bywſzy doſtátnim, niebędźie ſię ubiegał o pieniądze za wakanſe, y inne *commoda* prywatne, máiąc z ſwego *magnificè* czym żyć, y nie łákomiąc ſię ná náſze nie doſtátki.

6. ZE ták Panom Polſkim, iáko y Národom rewerencyą y reſpekt ziednа, że o fakcyi niebędą myśleć, áni o zámieſzaniu Rzeczypoſpolity, do czego ich częśćiey záżdrość do panowania wrowności, niż inne przywodzą racye, ktorą záżdrość páść nie może ná tego, ktory im rowny nigdy niebył, ále záwſze *ſupra aequalitatem* ich.

7. ZE ludźmi z kráiu ſwego może czy to *commercia*, czy inne poſpolite to w rzemieślnikách, to w inwencyách *commoda* rozkrzewić, przez co bogáca ſię

Pán-

Páństwá, poleruią pospolstwá, y wygodą wszelką *beántur* wszystkie *communitates.*

8. ZE maiąc czym co począc, muśi być *mágnificus*, nietylko w stroiách, Dworách, y gwardyách, ále też y w budynkách, iáko to Zámkách, Fortecách, Páłacach, co nietylko ozdobę Krolestwu, ále y pożytek przynośi. *Econtra* záś, niezdobędźie śię Krol z Szláćicá obrany ná to, czego mu niepozwala *res ángusta Domi.*

9. ZE pieknie, y pożytecznie, y potężnie Polakom być muśi, z urodzonym ná Páństwach, z Dźiadow, y Prádźiadow swoich, Krolem, niżeli z tákim, ktory *fortunam vix agnovit,* záraz & *tenuit* pod czas Elekcyi.

10. ZE ámbicya Panow Polskich do konkurrencyi *excludetur,* dla ktorey często Páństwá giną; kiedy káżdy ná swe koła wodę ćiągnie.

Resolvitur 2do è contra.
Ze lepiey PIASTA mieć POLAKOM KROLA.

1. PRawda, że piękna mieć y widźieć ná Tronie *ex Augusta Genesi* uro- dzonego

dzonego Monarchę, ále też ſzpetna Polakom, ták wielki po świećie rozgłośić o Národźie ſwoim defekt, że *parem* rządow y Korony ſwoiey, ználeść niemogą Człowieka u śiebie. Y te w ludźiach wielkich uboſtwo, wzbudzą u poſtronnych Národow, lekce nás wáżenie, Ze po Krola *transmare currunt*, czego żaden w Europie Národ nieczyni. Náwet Rzeczypoſpolite, ktore ſobie Panow obieraią, nigdy granicy nieprzechodzą, ale Indygene ſwoiego biorą; zkąd ieſt, y Boſka przeſtroga: *Ne ſit tibi Rex alienus.*

2. PRáwdá y to, że Krol Cudzoźiemiec, kolligacye ſwoie y pokrewieńſtwá, ná nás poćiągnąć może, ale też *viciſſim*, też kolligacye nam mogą być ná zgubę, y ſtrátę nászę pręcſzą, kiedy ich do Ambicyi ſwoiey poćiągnąć zechce, y może; czego Piast y Szlachćic Polski nie ták łátwo dokaże, niemaiąc z potężnemi Monarchami, áni Pokrewieńſtwá, áni intereſſow znáiomych.

3. PRáwdá y to, że y z ſwoich woyſk, y z cudzych kolligacyi, *externus* Krol, może Rzeczpoſpolitą podeprzeć, ále dwie rzeczy *ſupponuntur* do tego; iedną,

dna, żeby był ták dobrym y ſkromnym Pol kiem, żeby nigdy niepomyślił tárgnać ſię ná wolność Polſką; drugá, żeby poradźił temu, áby te *auxiliares*, czy iego, czy kolligatow woyſka, były ták ſkromnemi, iáko nigdy niebyły. *Exemplo* za Krola Kaźimierza, bárdźiey ſię ná Ceſarſkich obrońcow ſkarżyli Polacy, niż ná ſamych nieprzyiaćioł Szwedow, y teraz niedawney rewolucyi doználiśmy, że Tátárowie tak wielkiey nieuczynili dezolacyi, iako woyſká Cudzoźiemſkie: *quod non fecêre Barbari fecêre Barbarini.* Już tedy przykłady nás náuczyły, że wolemy przez ſię ſamych być słabſzemi. A zátym lepſzy PIAST, choćiaż nieobroni, á niedrze, y nieuboży Polſki, y nieſtraſzy wolnośći gęſtemi muſzkietami; niż Pán Cudzoźiemſki, ktory *ſub malleo* Polſką trzyma wolność.

4. I w tym w przod ſuppozycyi potrzebą, że Pán z śiebie doſtatni niebędźie doſtatkow naſzych chćiwy, bo *exempla docent*, iż przeſzli Krolowie Cudzoźiemſcy maiący ſwoie Páńſtwá, bráli za wakanſe, á choć Krol nieweźmie, naraźi Národu ſwego tákiego, ktoremu wakans zápłáćić trzeba, y rozumiem, że w oſtatku

lepiey kilka tyſięcy zá wakans dać, niż razem całą ſubſtancyą *in prædam*, álbo woyſku iego, álbo Kolligatom iego puścić.

5. IAko ieſt piękna, że ſię Kolligaci Krolewſcy za nás uymuią, ták też niebeſpieczná, aby ich intereſſa niepowadziły, czego ſię w Piaście bać nietrzeba. Ták zá Krolá Kazimierza woyná Szwedzka, ktora Rzeczpoſpolitą o włos pod Tyrańſkie Krola Guſtawa panowanie nie podbiła, z tąd tylko urosła, że Krol Karol Szwedzki chciał áby Kazimierz tytuł Krolestwa Szwedzkiego porzucił. Czego że niechciał Kazimierz uczynić, woyna urosła, do czego wcale Rzeczypoſpolity nic niebyło, á przecię mało niezginęła, dla intereſſow Rzeczypoſpolity zaczęta, przywiodła do wielkiey ruiny, y nieſpraktykowanego zamieſzania Polſkę & *colluviem* Narodu do niey ſprowadziła.

6. ZE Polacy *in continua apprehenſione*, potężnego Pána zoſtawać muſzą, kiedy i poſtronnego, i udzielnego maią, żeby ich nieprzyſiodłał, i przez to roſną dyffidencye, ktore nieták zázdrość, iako boiaźń rodzą. Czego za Piaſta być niemoże, bo *tenuitas* ſił iego & *Amor*, ile rodowite-

go Patrycyuſza, żadney niewzbudza boiaźni, á zazdrość też prętko ſię uſpokoi, kiedy po obranym Krolu trudno go zrzucić.

7. ZE to niepodobna, aby Pán Cudzoziemiec miał bardziey Polakow kochać niż ſwoy Národ, przez co tákże *excreſcunt* emulacye, á z nich nieomylne *odia*, iáko pod Stefanem Batorym Mielędzki Hetman, *dla* tego ſamego położył buławę, że Krol w Moſkwie woiuiący, wſzyſtko Węgrom *attribuebat*, cokolwiek mężnego ſami ſprawili Polacy, y to wmowie ſwoiey, gdy zá Buławę dziękował, wyraził.

8 PAn *in abſoluto* urodzony i wychowany *Dominio*, wyſſawſzy z mlekiem kommendę, kiedy go i dziecięciem prawie ſłuchano, i ſzanowano, niemoże wolnego Narodu znieść, praw iego kochać i obſerwować, przeto ſkrupulizować w złamaniu ich niebędzie, ktory z przyrodzenia prawa żadnego, chyba Boſkie nad ſobą miał, i tak o iednym Krolu Polſkim Cudzoziemcu powiadaią, kiedy go pytano, czemu ſię fraſuie? odpowiedział: że rok temu, iákom wſzyſtkim roſkazował, á był każdy kontent, teraz każdy mi roſkazuie, á nikt nie ieſt kontent. Polak zaś w prawách urodzony,

ny, z mlekiem tákże wysłał rewerencyą ich, i przykre mu być niemogą. Jáko mowią: kto się w młynie urodził, temu szum wody niewadzi.

9. ZE Pan Cudzoziemiec wiek w przod straci, niż pozna familie, Domy, i powinnowactwa między Szlachtą Polską, co iest naypierwsza u panuiących maxyma, znać kto z kim trzyma, y dla czego, nuż dopiero do rekompensy zasług w Polakach, nietylko ich samych; ále y Oycow, y Pokrewnych trzeba mu mieć *notitiam*, Cudzoziemcowi zás nieznaiomemu *perinde* iest te álbo drugie familii Imię, co Polakowi Krolowi ná oczy *evenit*, ktory wie, co, i czego kto godzien, i co kto, i dla czego zamyśla. Albo też tylko tych Domow Imiona znać będzie, ktorych się po Gazetach nauczył Drukowanych, á drudzy zdać mu się będą *inanes*, lubo wszyscy w Polszcze rowni.

10. ZE obyczaie Polskie od Cudzoziemskich będąc cale rożne, antypatyą między Narodami *infallibiliter* rodzą, iako to Franczow *naturale gentis genus*, być wesołym, to u nas *pro levitate censetur*, co u Niemcow zá politykę maią, to u nas grubiaństwem zowią, co u Włochow dowci-

pna ieſt inwencya, to u nas frantoſtwem. *Et ſic è contra*, nawet i to od ſamych ſtroiow *derivatur*, tylko ſobie Kurcyuſza przypomnieć, ktory *induxit* Grekow ná Alexandra wielkiego mruczących, że w Perſkiey ſukni rad chodził: *Perſarum Te veſtis, & diſciplina delectat, Patrios mores exoſus es!*. Z tąd idzie i do prywatnych ludzi, pomieniona antypatya, że z Dworſkiemi Cudzoziemcami naſi wadzą ſię, biią, ſzydzą z ſiebie, *ab utrinque*, i tak Krola ſamego *in partium ſtudia* pociągaią. *Satius* tedy i ſławy tey pozbycie, áby mieć za Krola; *magna de ſtirpe Neronem*; i Cudzoziemſkich z nim uchronić ſię poſiłkow potencyi, i w rzemieśnikach, i galanteryach obeyść ſię wyśmienitości, á niż żyć w uſtawicznym wolności ſtrachu, z Národami wemulacyi w akkomodowaniu ſię Cudzoziemſkim obyczaiom, i lepiey po proſtu ſwoiey roboty żyć ſpoſobem pod Piaſtem, niż przerabiać ſię na obcê zwyczaie i geniuſze; á nakoniec: lepiey mieć mniey ſławy, á więcey pokoiu; niż więcey kłopotu, dla niepewnego ſplendoru. Zápomniałem i to dołożyć, że ſukceſſorowie Krola Polſkiego Cudzoziemca, ſą niebeſpieczniey ſi ná Elekcyi po śmierci Oycá

cá ſwego, niż Piaſta Potomkowie: bo ci tylko z iedney Matki Rzeczypoſpolity wyglądać mogą Korony; niemaiąc ſił innych, ani doſtatkow; tamci zaś i złotem, i żelazem domagać ſię mogą Elekcyi, będąc *aliunde* z Państw ſwoich opatrzeni, możni, i doſtatni; nawet *in caſu ſciſſionis* obranie Krola Cudzoziemca niebezpiecznieyſze, niż Piaſta, bo choć by ſię *cum excluſione* iego zgodziły ſtrony, i odſtąpiły go, to ſię Krol Cudzoziemiec tam nieodſtąpi, iako dwarazy *practicatum*. A gdyby na Piaſcie ſtanęła ſcyſſya, muſiałby decyzyi Rzeczypoſpolitey, i zgody u wſzech ſtanow czekać, niemaiąc ſił zkądinąd na utrzymanie ſiebie. Tak Krol JAN III. uczynił, kiedy Panowie Pacowie kontradykowali mu w Sobotę, czekał áż do Poniedziałku powſzechney zgody, i przywrocenia kontradykcyi tychże Panow, Pacow, i dopiero *Rex omnium ore dictus & auguratus.*

Nakoniec u każdego mądrego to muſi być niepodobna; áby Krol Cudzoziemiec między dwiema Narodami Polſkim i ſwoim, miał ten Narod bardziey kochać, ktory mu żadney intraty niedaie, żadnego poſłuſzeństwa nieczyni, ktory kiedy mu ſię podoba,

ſłuſznie

słusznie i niesłusznie przymawia, i napomina, iako Polacy czynią; niż tego, ktory mu kontrybucyą według woli iego składa, i posłusznym iest, i w ogień zá roskazem iego skoczyć gotow, iáko iego dziedziczny poddany, *absoluto Dominio* podległy. A kiedy Polacy widzą, że ich bardziey Krol Cudzoziemiec żadną miarą niemoże kochać, iàkoż go i Národ dziedzicznie Pánu swemu poddany kochać ma? á zatym y Krol nieuważny, ktory się u wolnego Narodu Państwa dobrze opisanego dobiia, maiąc swoie niczym nieograniczone *Dominium*, i Polacy w tey mierze mniey rozsądni, kiedy nieznaiomego, w humorze, passyach, i obyczaiach niewiadomego, obieraią Krolem Cudzoziemcá.

KWESTYA II.

Jak lepiey obrać KROLA, czy przez Posłow? czy przez Pospolite-Ruszenie.

Solvitur 1mo.

Ze lepiey przez Posłow.

I. Posłowie są to wybor wszystkiey Szlachty, *ex millibus electi*, w każdym Woiewodztwie, i ná każdym Seymiku; á będąc ludzie wyborni, i wybrani, muszą się znać

ná

ná intereſſach ták Páńſtw poſtronnych, iako i Polſkich Oyczyſtych; przeto ſprawiedliwie i *diſcernenter* mogą, zrozumiawſzy wſzyſtkie rożnych Kandydatow przymioty, i ktory naybardziey wſzyſtkich godnośćia ſwoią przenoſi, tego wybrać i obrać Krolem.

2. TYch Poſłow nieieſt tak wielka moc, iako poſpolitego ruſzenia, i mniey ich będąc, mogą uważniey Rzeczypoſpolitey intereſſa roſtrząſnąć, niż gdy *in confuſo* zeydzie ſię i mądrych i proſtakow, i modeſtow, i pałogłowcow *multitudo*, ktorzy ſię áni rozumieią, áni wiedzą ná co ich ten, álbo ow prowadzi; álbo zwodzi: i dla tego naylepſze tám *conſilia*, gdzie Rządcow mało, á gdzie *omnes curant, nemo curare videtur.*

3. ZE to bez fatygi cáłey Szlacheckiey *communitatis* bywa przez Poſłow obranie, i niewidzę: ná co wſzyſcy na Koń wſiadaią wolności bronić, kiedy nikt ná nię nienaſtępuie, i nawet ſię niegotuie *violenter liberæ Electioni* przeciwić, á tak Familie ſię ruynuią w expenſach, i Szlachta, gotuiąc ſię w ſtroie, Konie, broń, &c. czego wſzyſtkiego niepowinnoby być dla inſzego końca, tylko *in extremo libertatis periculo* ktorego niemaſz.

4.

4. PRzez Pospolite ruszenie ruynuie się Kray, przez marsz po całey Polszcze przez obozowania dezoluią się Wioski, rodzą się rabunki, naiazdy czaty, pożywienia, *& mille criminum genera.*

5. PRzez Pospolite ruszenie ná Elekcyi iest *impracticabile liberum veto*, albo owa ták rzadka, i iedyna Národu nászego Prerogátywa obieráć Krola *nemine contradicente*, bo gdy sto tysięcy ná koniach Szláchty Krola obierze, rádbym widział, żeby ieden Szlachcic choć má *Jus vetandi* kontradykował obranemu, chybaby chciał Koronę iego, *Martyrij laureâ coronare*, i zâprosić nowego Krola ná sztukę mięsa swego. A ná Elekcyi przez Posłow, gdzie ludzie uważni bez tumultu słuchaią się, y drugich, bespiecznieysza takowego Szlachcica kontradykcya, Tak się tráfiło ná Elekcyi, Krola JANA KAZIMIERZA, ktora się przez Posłow odprawowała. Podkomorzy Ráwski, ktorego Imię mi nieprzypadá (gdy się koło zgodziło ná Krolá KAZIMIERZA) on zátámowáł, niepozwalaiąc żádną miarą. Gdy zaś wszyscy zátamowali się, iako byli uważni *cultores liberi veto*, pytáno go, co ma zá racyą sprzeciwiáć się powszechney zgo-

dzie

dzie, odpowiedział, że nic niemam przeciwko Elektrowi, i przeciwko Rzeczypospolity zdaniu, tylko zechcę sprobować, ieżeli iest ták *Religiosa* w stanach, Szlachcica obserwancya, żeby iednego wszyscy słucháli czego żem teraz doznał, i ia idę *in sensum* ich. Toby pewnie nie uszło w te czasy, w ktore i kilka tysięcy kontradykcya Szlachty, zá nic była miana.

6. CO iest *summa* Pospolitego ruszenia, *ratio*, gdyby fakcyi nieczyniono, i to niepewna, bo to *certum ab exemplo*, że żaden Krol bez fakcyi niestanoł, i że się ták Szlachta da *in universo* wodzić zá nos, iáko *in particulari* każdy; á przecię prędzey doydą sądu, i pokoiu przez Posły, niż przez pospolite ruszenie, ktore *& perit & furit*, części i głaszcze złych niż dobrych, i biie niewinnych niż winnych. Ták się trafiło podczás pospolitego ruszenia Gołębskiego, zá Krola MICHAŁA, ktorego pártyzánci srodze záwzięci będąc, ná SOBIESKIEGO ná ow czas Hetmana, potym Krolá JANA III. i wszystkich Przyiacioł iego w kole obecnych; wzbudzili Szláchcica Broniewskiego, z Woiewodztwa Ruskiego, ktory dlá serca nápiwszy się nád miarę, począł

wołáć

wołać w kole, proszę o głos: i papier iakiś produkował, dokładaiąc; owo sam regestr zdraycow Rzeczypospolitey, co Kamieniec Turkom przedali, ná ktorym *à capite* Hetmán, i inni wielcy ludzie *calumniosè* popisani byli. Więc zátym krzykiem háłas robił, i godnemu, oraz mądremu Szlachcicowi głos maiącemu przerywał; ow mowiący Szlachcic zá siebie go postawił, co mu i drugi tákże uczynił. Broniewski zawołał *protestor*: zá ktore słowo krzykniono biy, biy, czego on nieczekaiąc wnogi, kto miał Konia zá nim; poty go goniono, áż zábito, i obdártego przyniesiono do kołá, i rzucizwszy trupem iáko relikwiámi wolności, záwołáno: Ták będzie zdráycom tákim, co Kamieniec przedali, i ták ten zaprzedány Kámieniec dał piiáne garło, ktory gárłá dobywał ná tych, ktorych niewinność zá zdráycow chciał Rzeczypospolity pokazać.

7. W pospolitym ruszeniu bárdzo prętko i łatwo, náywiększą zrobi i w korzeni niecnotliwy człowiek kalumnią, czego nieták łátwo dokáże w Izbie Poselskiey, bo naprzykład iáko to práktykowáno z Domem Krolá JANA: o związek, náprzod skrypt, po skrypcie o tym pisano,

Ten

Ten ſkrypt po Woiewodztwách, po ich Obozách rozrzucono, potym w ſamey Szopie, álbo raczey w okopach z energią mowiono, i pokázáno podnieſione papiery, wołáiąc: owo dowody ná Dom Krolewſki, że związek trzymał, áz tákie *fremitus* z uwierzenia tego fałſzu ſtały ſię, że rzadko kto bronić odważył ſię, tylko do ſzábel, tylko hałas, á gdyby to było między Poſłámi, toby záráz i naywiękſzego Páná podchwycono, ſtoy ták á dowodź, i piy to piwo, coś go ſam náwárzył. Ale to ſzczęście wielki Regáliſtow ſpráwił kredyt, że ich *tumultuariſſimè* niepozábiiáno. Był tego ná teyże Krolá Jegomości AUGUSTA II. Elekcyi dowod, i przykład. Ná Seſſyą bowiem przyiecháli, i weſzli do koła dwoch, (ktorych niemiánuię) Woyſkowych, ktorzy do Mágiſtratu związkowego Sámborſkiego náleżeli byli, ieden Szlachcic ze ſweywoli, (iáko owo do Piotrá mowiono: *Et hic cum JESU Nazareno erat*) á i tenci (rzecze głoſem) był Konſyliárzem związku, á drugi w też tropy záwoła, owo ieſt Autor związku, owi Woyſkowi nieſpodzianie wſkroż przeráżeni ſtráchem, porwą ſię w nogi, Koni dopádłſzy ſkoczyli do Wárſzáwy.

ſzawy. A tu niepytaiąc ſię czy áutor? czy kopiiſta? czy związku? czy rozwiązku? po nich kilkaſet konnych z gołemi ſzablami ſkoczyło, ſekretu w wnętrznościach ich chcąc ſzukać, tak gonili, i tak bić chcieli, że tylko iednym Koniom ſwoim ci woyſkowi powinni, że ich wyniosły: *ex ſacra inquiſitione* poſpolitego ruſzenia. Coż to tedy ieſt za *ſacrarium Libertatis*? gdźie lekkomyslny może *optimè merito civi impunè*, zádać nay-większą zdradę, i niecnotę. Jako to uczyniono wielkiemu człowiekowi Rafałowi Leſzczyńſkiemu, Generałowi Wielkopolſkiemu, i ták láda tumult piiánych, lubo złośliwych może náycnotliwſzych ludzi infámią okryć, o smierć przyprowadzić, iáko ſię ſtáło Lipſkiemu, w poſpolitym ruſzeniu Woiewodztwá Sandomierſkiego, *nulla ratione habita*, záſług, i niewinnosci. Pytam ſię, co to zá *maieſtas conſiliorum*, kiedy od prochu ſię niewidżą? co zá *efficacia*, kiedy ieden drugiego nieſłyſzy? co zá *communicatio*, kiedy Woiewodztwá od ſiebie milámi oddalone, á iedno bez drugiego *concludere* niemoże? Co zá *libertas*, kiedy naylepſze, i náypodzciwſze zdanie moie nieśmiem odkryć *in contrarium tumultuantium*

żeby

żeby po prostu Szláchta Szláchcicá, zá Szlachecką wolność niepobili, álbo zábili.

RESOLVITVR 2do.

Że lepiey przez Pospolite ruszenie.

Niż się tá kwestya rezolwowáć będzie, i rácya *in contrarium*, trzeba o imieniu zwyczaiach, i postanowieniach pospolitego ruszenia *ab antiquo* trochę pomowić. nász Národ podoby iest Nilowi Rzece, o ktorey powiadáią: że zrzodło zkąd wychodzi, iest nieznaiome; iáko owo Lukan napisał:

Et gens si qua jacet nascenti conscia Nilo,
- - - Non contigit ulli
Hoc vidisse caput, fertur sine teste creatus
Flumina profundens alieni conscia Cæli.

Lubo mowię i Narodu nászego niedeterminowany dotąd początek, z iakiego właśnie kraiu, LECH Oyciec nász wyprowádził się: to iednak nader pewna, że Národ nász był záwsze bitny i konny, á przeto stán Szlachecki *Equestrem Ordinem* názwáno, iákoby ten tylko godzien był Szlachectwa, ktory náywyborniey szy Jezdziec, i náybitnieyszy był Rycerz. To iest pewna żeśmy nieraz *statum* odmieniali, iáko to maiąc *Monar-*

chi-

chicum, maiąc i w Wándzie *fæmineum*, maiąc w dwunástu po dwa rázy Woiewodách *Aristocraticum*. nigdy iednák bez woyny nie obeszło się, *continuissimè* Polácy się bili, czy to *cum omni genere* Sąśiadow, czy to zá Dunay nád Rhen, *victrices aquilas* roznosząc, w czym náygłębszey Azyi, z Támerlanem owego wieku Tátárskim Alexándrem, fortunie sił, i męstwá swego probuiąc. Te záś zawsze i wszystkie woyska, ktore Ruś, Litwę, Niemcy, Tatáry, mężnie woiowały, nigdy niebyły záciągnione, tylko pospolitym ruszeniem. Polácy wychodzili w pole, ále z cáłey Polski *viritim*, álbo tylko z niektorych Woiewodztw, nieprzyiacielowi ná ow czas sąsiedzkich i przyległych. Więc. że wychodząc Polacy z ciemnic, i wiary pogáńskiey, i grubiáńskich obyczáiow, nieznaiome w nich Szláchectwá Imię, wielką znalazło estymę, ktora godność, że tylko męstwem y odwagą kupowana byłá, prętko Szláchty się námnożyło, bo káżdy wiedział do Szláchectwá drogę, przez odwági, i sławy skrzydłá. Ják ono mowią: *Nobilitas sola est atq; unica virtus*, i ták woyska innego niebyło, tylko Szlachta; áni Seymikow, tylko Koła Rycerskie, więc że
Kro-

Krolowie z niemi bywali ná wszystkich woynách, á iesżcze *absoluti*, i dziedzicámi się pisali, (iáko to widziemy áż do Zygmuntá Augustá, ktory ostátni przestał się pisać Pánem Dziedzicznym nászym) to Polácy w szyku przed nieprzyiácielem stánąwszy, kiedy chcieli u Krolá co wytárgowáć, iákie práwo, álbo swobodę, to posiali z tą propozycyą: że się bić niebędziemy, ieżeli Krol ná to niezezwoli, i tákim sposobem siła práw pootrzymowáli sobie, kiedy to záś im zásmákowało, *armatis præcibûs*, wymuszać práwá poczęli, prosić o Seymy, ktorych gdy im pozwolono, przyszli ná niepospolitym ruszeniem, i ták długo Krolow práwámi opisywali, że im wszystkę moc Krolewską wzięli, tylko sukcessyá do Korony zostáłá, y sądy przy Krolu. Pierwsza záś sukcessya ustáłá w osobie Zygmuntá, ktory Syná niemiał, y náypierwsza Elekcya Henryká Francuza byłá, á sądy do Trybunáłu ze Dworu przeniesione, pod STEFANEM BATTORYM, przez Jáná Zámoyskiego Kánclerza, i ták Pospolite ruszenia wszelką Polakom sprowadziły wolność, pospolite ruszenia zá morze rozszerzyły gránice, pospolite ruszenia po wszystkizh Národách.

sła-

nawne, i pámiętne ſą, ále dałby Pán BOG: żeby tákie były, iáko w ſtárych Polákach, ktorzy ták od głowy do nog uzbroieni byli, że ucieczki niezráli, ktorzy *tanquam acies bene ordinata* rázili, nieták iak teráz náſi, w ktorych *nullus ordo, ſed ſempiternus horror inhabitat.*

I. WSzyſtkich politykow ieſt maxyma, że *quibûs initiîs crevit Reſpublica, iidem conſervari debet*, ponieważ tedy Rzeczpoſpolita Polſka, do ták wielkiey wolności i Prerogatywy ſwoiey przyſzłá przez poſpolite ruſzenia; temiż wolność obierania Krolow *manutenere* powinna, i cokolwiek złego w Polſzcze ſię dzieie, to tylko znowo wprowádzonych praw, i zwyczaiow, á gdybyśmy *inſtituta Majorum ſacroſanctè* záchowywali, moglibyśmy ſię ſzczycić iáko owi Rzymianie. *Uſibûs antiqîs ſtat Reſpublica Romana, viriſquè*, i tym ſię iednym choć mała Wenecka konſerwuie Rzeczpoſpolita, że ni ſtroiu, ni zwyczaiu, náymnieyſzego Przodkow ſwoich nieodmieniaią.

2. PRáwdziwe ſą obie racye przeſzłey położone rewolucyi, że Posłowie ſą i wybor wſzyſtkiey Szláchty po Woiewodztwách,

twách, i że ſpokoynie mogą roztrząſnąć *rationes ſtatûs*, i Polakow, i Cudzoziemcow w obieraniu Krolow; ále też i to pewna, że łátwiey przekupić, i przefakcyowáć Posłow, niż nieprzeliczone Poſpolitego ruſzenia zgromadzenie. Między Posłami bowiem ſą iedni, ktorzy ſą Pánom krewni, á drudzy ich ſąſiedzi, trzeci záſtáwnicy, i Arendarze, czwarci chudzipacholcy, á przeto *venales animæ*, rzadko kto *ſui juris*, inni pokrewieństwá, i żadną nieobowiązani potrzebą, á zátym łátwo tych wſzyſtkich ná ſwoię ſtronę Pánowie pociągnąć mogą, ktorzy gdy ſię zgodzą, iáko wielkie wichry wſzyſtko po powietrzu ruſzaią, i zápruſzą naypoczciwſzemu oczy, że: *oculos habent, & non vident*.

3. MNieyſza ſzkodá z fatygi Szlachty ná Poſpolite ruſzenie, i nie ieſt ták wielkie zruynowánie Fámilii, że ktory ſobie konia, porządek, i rynſztunek ſporządzi, iáko ieſt Rzeczypoſpolitey sława i potrzebá, áby Szlachtá przypomniáłá ſobie męſtwo, i woynę, á coż bowiem może być woiennemu Národowi bárdziey niebeſpieczno i ſzpetno, iáko tá *ignavia*, że długim pokoiem zápomni drugi, ieżeli mu ſzabli z pochew nieukrádziono, urośnie mu brzuch,

że niewidzi czy Koń iego piie. Dla tego przodkowie náſi po wſzyſtkich poſtánowili Woiewodztwach, i Powiatách popiſy, i okazki corocznie, żeby Szlachta záwſze gotowa byłá w rynſztunek, i konie, żeby ná wybor one miałá, żeby emulacya ſławy u nich roſła żeby ſię káżdy z nich ná lepſze przeſadzáł oręże, i wſtydał ſię źle ná koniu ſiedzieć, gdy w oczách iego drugi będzie go dobrze záżywáł, choćby tedy dla iednego przypomnienia woyny, obozowánia, i ármowánia ſię były poſpolite ruſzeniá to ie ná Elekcyą prowádzić náleży.

4. NIe doſyć natym, że ná opreſſyą wolney Elekcyi, nikt ſię nieodzywa, i niegotuie, náleży porządnym ludziom záwſze gotowość pokazać, zwłaſzczá kiedy *in ipſo campo electorali*, może ſię táki urodzić á raczey ználeść, ktory ſię ná wolność targnąć może, á zatym o naydelikátnieyſzy punkt praw i wolności náſzych, ktore ieſt obieranie Krolow, potrzeba delikatnie chodzić, ſtáwáć, i być záwſze gotow ná wſzyſtkó.

5. POſpolite ruſzenie wielki poſtrách po całey Europie czyni, i wſzyſcy Cudzoziemcy, ktorzy álbo ſwoiemi, álbo *per emiſſarios ſuos* cudzemi patrzą ná tę oczá-

mi, muſzą ſobie myślić, że dármo ſię porwáć ná táką Elekcyą, zá ktorą ták śiłá tyśięcy Elektorow w broni obſtawá, i przy niey umieráć gotuie ſię; á zátym *ad imprimendum reſpectum* ták poważnego áktu, dobrze Polakom wſzytkim áſſyſtowáć. Dobra to náwet i do fakcyi, że Pánowie Cudzoziemſcy, pieniędzmi dokázać ſwego zdeſperuią, ktorychby nigdy nieſtało, gdyby ie po Poſpolitym ruſzeniu roznośić poczęto, i ktoreby iáko w morzu zgineły, bez ſzlaku kto wziął, czy zá to co uczynił *in commodum* daiącego, czyli nie.

6. PRawdá i to, że *in his popularibus conventibus*, rzadko rácya co umie, i wyperſwadowánie; tylko ráczey *fatum* iákie, á po Chrześciáńſku mowiąc: *turbo ſenſus*, zwyczaynym háſłem *trzymam z Jegomośćią*, ále to też pewna, że tám ieſt widoczná Prowidencya Boſka, i oczywiſta wola Jego, kiedy bez fakcyi, bez práktyk ludzkiego dowcipu, ſztuk i wymyſłow wſzyſcy, á ták wielu ná iednego ſię zgodzą częſto, nieznaiomego, przez ſławę, i przez záſługi ku Polſzcze, i nieznáiomość oſoby. Jáko to Krolá Jegomośći AUGUSTA Wtorego obrano, ktorego i názwáć nieumieli dru-

dzy, ktorzy zá niego záraz ginąć, i bić śię z Kontystami chcieli, lubo tedy i ná niego práktykowana Szlachta, ták iednak prętko wziął ich do niego ten *Entuzyasmus*, że nie Pánowie, ále sama Szlachtá obráłá, á nie wiedząc kogo? i záco? á ná dowod tego, że sam Pan BOG tylko nie mi kieruie. Záś Szlachty Mazowieckiey prostota *sufficiat* ktorzy wołali: iuż pozwalamy i ná Kontego by był Sásem, á nie Fráncuzem. *Satius* tedy wolności nászey, áby z rąk Polskich Krol urosł niespodziewany, niż przez ręce fakcyántow, ktorzy do swego końca prowádząc, i kalumnie ná drugich wymyślaią, i million zdrad, szálbierstw, na zgubę swoię praktykuią, ktore potym ná cáłą Rzeczpospolitą, żáłośnie i szkodliwie *derivantur.* i spływaią.

7 ITo iest prawdziwa: że częste tumulty rodzą śię w pospolitych ruszeniách, i niewinni często giną ná życiu, i honorze. Ale iáko Chrystus powiedźiął *oportet fieri scandala*: ták też i te, lubo złe, i niesprawiedliwe nierządy, służą iednák ná postrách, i ná pochamowánie złym Ministrom, i fakcyantom, że lubo ufaią swoim wykrętom, i taią swoie frantostwa, może

ie-

iednák *casus*, iáki odkryć ich *hypocrises*, á zaraz gotowa zdráycow Exekucya, gdzie káżdy Szlachcic *titulô* obrony wolności. będzie miał *pro decore* być Brata swego záboycą.

Ale to wszystko do Pospolitego ruszenia *supponitur*, zá ktorym do tych czas rácye *militant*, żeby porządnieysze były, żeby się ná zdráycách znano, żeby przeciwko tym ktorzy pieniądze rożnoszą, zárász á zaraz powstawałá Szlachtá, kto interessa cudze, nie Polskie trzyma; zaraz go od rad swoich exkludowáć, żeby po staropolsku, Cudzoziemskich Posłow, blisko Wárszawy nietrzymać, żeby się uwodzić niedáwać, *nec Gallorũ spolijs, nec Cæsaris aurô*. Czego wszystkiego ieżeli Rzeczpospolita *non exequetur*, i nie postrzeże się w przeszłych zdradach, iednakowo ią Fráncya oszuka, choć y w Pospolitym ruszeniu zgromadzoną, lubo radzącą, i obieraiącą przez Posłow. Kończę ten traktat o Elekcyach nászych, dwoma annotacyami, Włochá iednego: ktory ná Elekcyą *in Annô* 1697. był od Pána iednego postronnego Ablegatem. Jedná służyć Polákom może ná popráwę, druga ná konsolacyą. Mowił onże: Polákom naymniey trze-

bá

ba wierzyć wtedy, kiedy się po gardłach palcem rzną, mowiąc: do gárdłá nieodstąpię A to co on mowił, rozumieć się ma, że nieodstąpią do gardła, poki w nie nienaleią; to iest: poki się nie upiią; i w tym szydzi z Polákow, że zá tym trzymaią, ktory im winá da naywięcey, Druga záś mowił: że kiedy będzie ktory z Przyiacioł iego, ná podobny ákt wyprawiał się, konkuruiąc zá Pánem swoim o Koronę Polską, będzie radził: áby nic więcey nieczynił przez całą Elekcyą, tylko żeby się wszystkim naywiększym, y naymnieyszym nisko kłániał, ieżeli może z niemi, pił, pieniędzy nic niedawał, tylko po trzydzieści Mszy ná káżdy dzień odprawować kázáł, ná intencyą Pryncypałá swego; konkluduiąc, że czego te Msze u Páná Bogá niesprá wią, żadna ná świecie práktyka i fakcya niesprawi, *alias* często i pieniądze przepadły, i fakcye nic niezrobiły. Tylko *immediata* wola Boska, ktora się manifestuie z tym zawsze, że: *Rex Poloniæ non datur à DEO, tantùm indigitatur.*

KWESTYA III.

Jeżeli lepiey Polakom obierać za KROLA pozostałego z Synow, lubo z Domu przeszłego Kro-

Krola? álbo też minąwszy Dom Krolewski, innego obcego.

Resolvitur 1mo.

Ze lepiey minąć Dom Krolewski, etiam supposito, *że godzien Korony, tylko dla tego: że iest z Domu Krolewskiego. Choćby się i Krol dobrze zasłużył Rzeczypospolitey.*

1. ZE iest naydelikatnieysza wolności naszey *pupilla*, wolna Krolow Elekcya, w ktorey ták powinni, wszelkich przestrzegać okoliczności, żeby żadne podobieństwo sukcessyi, áni cieniem do Tronu Polskiego nieprzybliżało się, i dla tego powinni Polácy zawsze Dom Krolewski minąć; żeby iáki pretext *successionis*, ná Krolestwo przeszłego Krola Sukcessorowie sobie nieformowáli, ktory i z tego samego by urosł, że *serò & successu temporum*, w zápomnienie wolna poszłaby Elekcya, Syn po Oycu ná ten Tron wstępuiąc, *per Fasces numerantur avi*, á obcego kogo w oczách Domu Krolewskiego obranie zá Krolá, musi Dom ten *admonere*, że nie sukcessyą, ále wolną Elekcyą, obierany Krol Polski zostaie.

2. ZE Ociec Kroluiąc lát kilkanaście, álbo kilkadziesiąt, niepodobna, áby

nie-

niemiał rożne, i wielkie familie sobie wybrać, i naypotężnieyszych *Sagô & Togâ* ludzi w nich, przyiaźnią swoią *honorare*, i łaskami obszernemi *devinctos* zostawić, ktorzy obránemu Sukcessorowi iego, dobrodzieystwá Oycowskie odwdzięczaiąc, i odsługuiąc, uczyniliby go ták potężnym, że *validis* ich podparty *auxiliis*, łatwo by mogł i *moderatæ ambitioni suæ*, ná szkodę swobod, i Práw Polskich sobie posłużyć, przyczyniaiąc zwłaszcza do faworow Oycowskich i swoie, nowemi by ich trzymał przy sobie obowiązkámi; ktore w Polszcze *necessitudines* nietylko w Domach Krolewskich, ále i partykulárnych Panow familiach, po Seymikách, i Seymach, Wielmożnemi ludzi czynią, mowiąc *passim*: Oyciec moy twemu Oycu służył, á ia tobie.

3. ZTąd tákże idzie, że *vicissim*; iáko bez Przyiacioł Krol być niemoże, ták też bez nieprzyiacioł żyć trudno; ile Krolowi Polskiemu, ktory choćby i Rzeczypospolitey żadną nie obraził wiolencyą, tym samym ná nienawiść sobie zárobi, kiedy dziesięć konkuruie o iedną łáskę, á on iednemu tylko dáć musi, á owi dziewięć *in furorem aguntur*. Sukcessor tedy Krolewski, wszedszy ná Tron Krolewski nietylko

ko w iego Purpurę oblec się muśi, ále i w interesśa Oycowskie, i *periculum* iest: áby się niemścił, nietylko ná tych, ktorzy mu nic złego niezrobili, álo że Oycu iego złości wyrządzali; i ták powiadaią, że Krol Kazimierz Koniecpolskiemu, Woiewodzie Sándomierskiemu, zá to iedynie Buławy polney niedał, że Oyciec iego Hetman wielki, był *nimium gravis*, Bratu iego Władysławowi Krolowi, że go żow dobry Pán Władysław zwał swoim tyranem. Boiaźń tedy pomsty tey, siła może w Polszcze złego robić, bo choćby ten *de Domo Regia* Krol obrany, i niemyślił się mścić ná tych, co Oycu iego záskorzyli, to oni Oycu i Domowi iego záwinieni, knować przeciw niemu będą fakcye; álbo dlá owey zwyczayney maxymy, *odisse quem læseris*, álbo zákładaiąc się, i gotuiąc się ná persekucyą, od Krolá w intrygi wchodzą i fakcye, i tego był niedawny przykład, kiedy ná Dom Krolewski Sobiewskich, niektore pozwolić niechciały familie, alleguiąc: że nażbyteśmy dokuczali i urazili Dom ten, áby nam tylko odpuszczono. Tá polityczna desperácya, iest ták wielkim ludziom przyzwoita, że nigdy ufáć niechcą, kogo ráz zdradzą.

4.

4. ZE Sukcessor Krolá zmarłego, nietylko affekta Oycowskie do rożnych Pánow, i nienawiść dziedziczyć może; ále i instrukcyą Oycowską *quibûs mediîs*, może rożnym szkodzić, i cáłey Rzeczypospolitey, te bowiem *arcana*, ktore są nam zakryte, muszą *revelari* dźiećiom: zwłaszcza przy nadziei, że ná Tronie osiedzi się; maiąc tedy i drogę w przykładach Oycowskich, i informacyą, może siła *hac cognitione*, w Polszcze Krol táki zrobić.

RESOLVITVR 2dò.

Ze lepiey obrać Krolem pozostałego Syna Krolewskiego, álbo de Domo iego. Suppositô, kiedy nietylko z siebie godzien Korony, i Oyciec iego zasłużył się Polszcze.

1. Z Prawa Bożego, iest to niesprawiedliwość od Boga pomsty wołaiąca, odsądzić od Korony człowieká (*suppositô* árcy godnego) tylko dla tego, że iest Synem, álbo Kolligatem Krolewskim, iákoby to i w politycznych ákcyach szło, i ważne było *peccatum originale*; i toby Pánu Bogu *exprobrare* zdało się, że choć go Pán Bog stworzył godnym Krolestwá, my go w tym sądziemy, że mu Bog dał urodzić się ze krwi Krole-

wskiey

wſkiey, przecięż nie ná Tron. Dopierożby ſłuſznie ná nas Chrześciáńſtwo wołało: *Poloni novum teſtamentum fabricant*, kiedy Bog każe: *dentem pro dente*, głowę dać zá głowę, á my zá chłopſką głowę grzywny, zá Szlachecką, wieżą naznaczamy: kiedy Bog *regalem* ná Tronie ſtworzył Krolewicá, á my w urodzeniu grzech, *in natalibus culpam* znayduiemy, i mogłby z Akteonem mowić: *Fortunæ crimen in illo, non ſcelus inveniens*.

2. Z Przykładow tych *in arenum* tey dyſputy z innych Páńſtw, Kraiow, i Národow niezaciągam, bo iáko náſza Elekcya, *ſimilem* ſobie nieznayduie w żàdnym kącie świata, i prawdziwie ieſt *libertatis Phœnix*; ták też przykłady ſukceſſyi, po wſzyſtkich Kroleſtwach Europy praktykowane do Polſki nic nieważą, z Polſki tedy dla Polſki zbieráią ſię przykłady, naprzod: przypominam PIASTA, ktorego pamięć do tego czaſu w ſercách naſzych kwitnie, i ktorego *poſteritas* długo panowała, ále tylko przydźmy do KAZIMIERZA onego, ktorego pamięć ná czuprynách náſzych zoſtáłá. Ten Mnichem nieiako zoſtał był w Kluniaku we Francyi, Polacy zaś tak kochali Dom Krolewſki, że wyſłali Poſłow, ktorzy go po cá-

łey

ßey Europie dwie lecie ieżdżąc ſzukáli, i áż przez inſtancyą, i pozwolenie Papieża *Benedykta IX.* otrzymali, że wyſzedł gwałtem z Kluniackiego Klaſztoru, i Mnichoſtwa ſwego wſzyſtkim Polakom zá Relikwie zoſtawił, ogolone, i uſtrzyżone czupryny. Podźmy do JAGIELLONA, ktory luboták wielkie, i bogate Xięſtwo Litewſkie, ofiarował złączyć z Koroną Polſką, i do Wiary Chrześciańſkiey poddanych ſwoich przyprowadzić, iednák poty go Krolem nieobrali Polacy, áż Jadwigę Corkę Krola LUDWIKA Polſkiego i Węgierſkiego wziął zá żonę. Podźmy *ad recentiora:* ZYGMUNT Auguſt zoſtawił dwie Sioſtry rodzone, iedną Annę ktorą Polacy chcieli z Henrykiem potym Krolem Francuzkim ożenić, á pod tą kondycyą obrali go Krolem, i powiadaią, że dla nicy uciekł z Polſki, niż dla inney rácyi, bo była ſtará, w ktorey kondycyi ták byli Polacy ſtáteczni, że pod tąż kondycyą ISTEFANA Batorego Krolem obrali, on záś niebył ták delikatnym iáko Francuz, poiął ią. Drugą záś Sioſtrę Kátarzynę tym chcieli *perennare* w Polſzcze, że iey Syná Zygmunta trzeciego Szwedzkiego Krolewicá obráli, i tego Zygmunta dwoch Synow *conſtitutive* nieabali

báli się Krolami obierać. Náostatek i MICHAŁ Krol do niespodzianey Elekcyi, náypierwsze *momentum* ná Krolestwo otrzymał że był idący *de stirpe Jagiellonica* od Korybuta, i przeto był w Polszcze kochany, że Szlachcic Polski, ze krwi Krolewskiey dobrze Polakom zasłużony, został się, i ták Polacy niebali się nigdy wolney Elekcyi kleynotu przez to stracić, chociaż Kandydatow z Domow Krolewskich záciągali.

3. TEráz podźmy do rácyi politycznych. Nietrzebá się obáwiać *jus successionis*, poki Krol utwierdzony ná Tronie, práwá o wolney Elekcyi, álbo siłámi i woyną nie złamie. Osiodławszy Polskę przez wiktorye, i osadzenie fortec, álbo ią figlami ułowi, że mu dadzą dyploma, że po śmierci iego, nieobierać Krola, tylko Syna álbo Krewnego po Rzymsku, *adoptatum dicere Regem*, bo poki tego niebędzie, iákiemiż siłami álbo sposobem ma się Krolewicz uczynić Krolem, w oczach zebraney, i uzbroioney Rzeczypospolitey, á choćby chciał *temerariè* targnąć się ná *acefalum corpus* Rzeczypospolitey. tákąż wiolencyą i oppressyą może iey zadać káżdy, byle potężny Kándydat, i tyleż będzie miał ná tę tyrannią i odwagę

swoie

ſwoie prawa ow obcy Kándydát, co i Krolewicz, poki niebędzie złamane wolney Elekcyi práwo, ktore krwią cáłey Polſki mazać potrzebá, iuż tedy tá rácya przez ſiły upádá i rozumiem, że Krolewicz ma tylko *jus ſucceſſionis*, bárdziey do pretenſyi Korony, niż do pánowania ſamego, to ieſt, bliżſzy ieſt proſić, i ſtarać ſię o Koronę, *in fundamento* záſług Oycá ſwego, ieżeli záś ieſt táki, ktory tylko *futura* z godności ſwoiey obiecuie, á *præterita* ná zálecenie ſwoie *merita* wyſtawić niemoże. Jákoż i Poſłowie Krolá Włádyſławá ná Elekcyi iego *palam* w mowie ſwoie w kole generálnym mowili. Ze Krolewicz Polſki Władyſław zapomina záſług ſwoich ku tym cnym Polſkim Národom, i Moſkiewſkiego zawoiowania, i Chocimſkie tryumfy, w ktorych *perſonaliter* Rzeczypoſpolitey załużył ſię, tylko ná Fundámencie ſławney pámięci Oycá ſwego Zygmuntá ſpodziewa ſię, u ſtánow Rzeczypoſpolitey, *meritorum* iego otrzymać *Coronam*.

4. ANi ſię tego obawiać má Polſka, że Krol zoſtawi obowiązáne łáſkami familie ludzi wielkich, ktorych ſobie utwierdziwſzy Sukceſſor iego ná Tronie, może być Rzeczypoſpolitey ich pomocom

cię-

ciężkim, bo naypierwod *supponitur*, co być może, i niemoże, że będzie myślił o praw Rzeczypospolitey złomaniu, á potym zwyczayna tá iest u Monarchow maxima, swoich *a parte* czynić sobie faworytow, náwet obserwowano, że rzadko tym pomogło *ad augmentum* faworow, ktorzy álbo Krolowi stáremu *munierant*, álbo nowemu dopomogli do Korony, bo álbo się wstydzi Pán być poddanym obligowanym, álbo pretensyi tych, co mu pomogli *in immensum*, wszczynaiących znieść niemoże; potym inklinacye w ludziach są rożne, co Zygmunt kochał flegmatykow, to Władysław kompánistow i wesołych, i rzadko się náwet *in absolutis* trafi, áby Oycowscy Ministry z Synowską zgodzili się inklinacyą, są ná to przykłady tysiącami, *interim* ieden *sufficiat* Jerzego Ossolińskiego. Ten wielki Kanclerz, nietylko Polski, ále i Europy cáłey *oraculum*, u Władysława IV. *primæ admissionis* będąc, *magnô momentô* Kázimierzowi Krolowi do Elekcyi ná Tron Polski pomogł, obleżonemu pod Zbarażem, od Hana Methmet Giereia, i Chmielnickiego, Kozackiemi woyskami, i Ordami ściśnionego rátował; przez traktat, i wielkiey polityki árgumenta salwował, w

krotce

krotce potym prośił Krola o Starostwo Trębowolſkie, ná Zięcia ſwego Kalinowſkiego, Oboźnego Koronnego, niedał mu Krol, i ták *pertinaciter* odmowił, że lubo leżał u nog mu ták wielki człowiek, w oczach iego oddał Makowieckiemu Pokoiowemu ſwemu, áż ten Miniſter niemogąc kontemptu owego znieść, *ſuccubuit*; z żalu i deſperacyi nagle w kilká godzin umarł, przez to znać, że mu áni Oycowſkie, áni Bráterſkie, áni iego *perſonalia merita* niepomogły u nowego Krola ktory częſto paſſyą młodośći, álbo niezrozumianą Boſką rządzi ſię dyſpozycyą, áby ſię pokazało: że nie zá náſzych ſtáráń, kluczem ſerce Krolewſkie chodzi, ále *in manu Dei cor Regis eſt*. Zeby zaś ieſzcze lepiey ta *elucidetur theſis*, przypominam Elekcyą *in Annô 1697*. Krol świętey pámięci JAN Trzeci, nietylko przyiacioł, ále *obligatiſſimos*, i ſamychże krewnych bliſkich *ſummîs honoribûs auctos* zoſtawił, mniemaiąc, że Synom iego choć nie z miłośći, choć nie z dobrodzieyſtwá wdzięczności, ále dlá ſamego pożytku i honoru kolligacyi, ſtáną przy Synách iego pomocą, áż ci, ktorzy náywięcey perſekucyi od Dworu miewali, nayżwawiey, i poki mogli Dom Krolewſki trzymali,

li, *amici* záś *& proximi de longè ſteterunt*, náwet i ná gardłá temi urzędámi náſtąpili, ktore z rąk Krolá Jáná mieli. Przez co *patet* że obligácye Oycow, przyiaźni, álbo umieráią z niemi, álbo przynaymniey nieżyią dlá Synow. Przeto obáwiać ſię nietrzebá, áby Oycowſcy przyiáciele, byli w Polſzcze dla ſyná *graves*.

§. TA rácya, ktorą wyżey námieniłem, powinna *ſatisfacere* i tey, że iáko záciągnieni w przeſzłym Pánowaniu przyiaciele, mogą Krolowi *ex Domo ſuccedenti* być pomocni, á zátym Polſzcze potężni, ták *odia* od Krola przeſzłego zádáne trwać mogą: y od Sukceſſorow, nie ieſt Polſka tákiey Konſtytucyi, iáko owe Národy, ktore teſtámentámi zoſtaiącey *poſteritati* nienáwiści, do familii przeciwnych zápiſuią, zwyczayna maxima, że *obſequiô, fide, conciliatur amor*. Choć Oycu záſkorzył dom iáki, by chciał to áffektem ſwoim náſtępuiącemu *reparare* Monarſze, pewnie go *devincet*. A zátym mała to w Polſzcze rácya na exkludowánie Domu Krolewſkiego, gdzie pod czas biwſzy ſię ráno, ná obiedzie piią, á dopieroż u Monarchow i Politykow, gdzie wſzyſtkie miłości i nienawiści paſſye, *per ſtatus*

rationum chodzą, i częſto choć ſię o co *aliunde* ieſt gniewać, *præſens officium*, álbo *neceſſitas priora damna reſarcit*. Tákowo powiadaią: że w iedney kompanii, dał ieden drugiemu w gębę, ten uderzony gdy ſię do támtego porywa, owen wnogi, gdy go *læſus* goni, záſtępuie mu drugi z gołą ſzablą. Aż ow woła, Pánie Bracie dáłeś mi w gębę, ále to nic, tylko mnie ty od tey ſzábli obroń, iákoby rzekł co ſię ſtáło, to ſię w drugim intereſſie zapomina, gorſza ſzábla niż policzek godzić ſię z ſobą każe. Nic ná świecie nie ieſt ták *ſtabile*, dopieroż w paſſyach ludzkich ále naybardziey przy Dworách, gdzie gniew i áffekt chodzi iáko mu każą, nie iáko potrzebá.

6. *E contra*, ſiła Rzeczypoſpolity cáłey pomogły, nietylko ſamemu Krolowi, Oycá Krolá záſługi. Niemoże być tego iáwnieyſzy dowod, iáko ná Krolu Kázimierzu, owen Polſki Kátyliná Chmielnicki, zbuntowáwſzy przeciw Pánom, chłopow; nieżliczonych Kozakow woyſka wyprowadził w Polſkę, chciał mu Krol Ján Kázimierz z woyſkiem *occurrere*, ále on złączywſzy ſię z Hánem Machmet Gereiem z wielkiemi Ordámi, obległ pod Zborowem Kro-
lá,

lá, ktory nierowny ſwym woyſkiem *numerô*, *numero* nieprzyiacioł i konnych, i ognistych; okopał ſię, i bronił, *tandem* gdy temu *ſufficere* niemogł, iuż ſię gotował uciekać, á ráczey całą Polſkę, i woyſko Pogáńſkim Národom *in prædam* puścić, poiechał przecię oſtátniey fortuny *tentare* w tráktatach, Kánclerz Oſſoliński, ktory przypomniawſzy Hánowi, że w niewoli z Sołtánem bywſzy, ſiedział w Ráwie u Zygmunta III. Oyca Krolewſkiego, że wſzelkich wygod i dobra doznał, ták twarde owo ſerce do wdzięczności ſkruſzył i przywiodł, że prędko z nim ztraktował; náwet gdy Chmielnicki renitencyą pokazał iść zá wolą Haná, porwał ſię ná niego do ſzábli, i chciał, áby Krola ná kolanach przeprаſzał, tym i Rzeczpoſpolita ſalwowana, i Krol, záczym pokázuie ſię *manifeſtè*, że ſzczęśliwy: kto może wielkiego Oycá záſługami *clareſcere*.

7. *SUppoſitô*, że Krol Ociec był godny, poczciwy, woienny, ſzczęśliwy, Polakom záſłużony, i że *capacē* Syná do Korony zoſtáwił, *quæ pietas quæ gratitudo*, tákiego minąć? przecięż oſnowa wſzyſtkich politycznych uczynkow ieſt wdzięczność, i w iákąkolwiek intrygę zayrzemy, to inſzego

między ludzmi niemaſz fundamentu; tylko ty dla mnie to uczyń, á ia dla ciebie to: procz wſtydu że u podciwych nic gorſzego nád niewdzięczniká, y że u pártykularnych ludzi, náwet i w naturze ſamey, ieſt tákowych ákcyi honor. Dopieroż ſtány Páńſtw i Monárchii świátá, powinniśmy ſię brzydzić niewdzięczności notą, ktoraby *infallibiliter* paść muſiáła ná Rzeczpoſpolitą Polſką; kiedyby dobrego, kochaiącego Národ Polſki, i záſłużonego Rzeczypoſpolitey Krolá ſynow, á do tego *capaces* i godnych Korony, odſądzić od niey bez żádney inney rácyi, tylko że ſą Dziećmi Krolewſkiemi mieli Polácy.

8. A Ktożby z Krolow Polſkich chciał wiernie i dobrze tey Oyczyznie ſłużyć, ktoby koſzta łożyć ná ozdobę, i ná uſługę iey odważył ſię? ktoby krew ſwoię na woynách lać, życie, i zdrowie ſwoie ná ſámo niebeſpieczeńſtwo *exponere* chciał; gdyby niemiał nádzieie, że po śmierci ſwoiey w dzieciach ſwoich Krolem znowu ożyie; bo lubo *ipſa ſibi virtus merces eſt & præmium*, naywięcey iednák i wſzyſtko dla dzieci prácuiemy, w tym naywiękſzą trudow náſzych zákładamy pociechę, żeby potow naſzych

żni-

żniwa nie kto inny zbierał, tylko *os de ossibus nostris, & caro de carne nostra.* Niemasz ták mizernego, i podłego w Oycu serca, ktoreby iákimkolwiek sposobem dzieciom swoim nieżyczyło promocyi. A nuż Monarchá! choćby dla sławy i reputacyi, i dla samey cnoty, chciał Krol *per ardua* Polskę wsławić, niemoże ták *potenti conatu* pracowáć, i trudzić się, *facti si præmia desint.* I ták: gdy Królá odbieży nádzieiá, że syn iego Krolestwá się niedosłuży w łásce tych cnych Národow, będzie pánowáł niedbale, opuści się iáko ow zły Arendarz, ktoremu expiruie prędko máiętności *tenuta,* i pewien, że iey trzymać niebędzie, pewnie o repárácyi, álbo konserwacyi poddánych niepomyśli, tylko żeby swoie wybráł, á czásow swoich dotrzymał, Stráci zaś Krol pewnie nádzieię, kiedy z przeszłych *admonebitur* przykładow że Krolewskich synow, chociaż godnych minęłá Koroná. Tá propozycya obiáśnia się Królá Władysławá Czwartego przykładem miał ten Krol z Cecylii Renaty Austryacki syná Zygmunta, ktory że nád latá pokazował rozum, i dowcip cudowny, Krol widząc że go po Oycu nieminie Korona, rozumiáł że tąż drogą, tegoż syná doprowadzi

do

do Tronu, to ieſt záſługami ſwoiemi. Przeto wziął przed ſię walną woynę Turecką wprowadzić, i cokolwiek miał ſkárbow, i doſtátkow, łożył; ná ſześćdzieſiąt tyſięcy woyſká cudzoziemſkiego záciągnął, wſzyſtkich Chrześcian pod Tyránnią Turecką ięczących zpráktykował, i iuż zbuntowanych miał, zgoła, co ieno wymyślić ſię może applikacyi, przyłożył na wywyżſzenie Polſkiey Monarchini. Aż w tenże ſam czás ow ſyn dziewięć lát máiący umiera, Krol żálem opanowany rzekł, o chłopcze chłopcze, coś mi to uczynił? álboś umrzeć niemiáł álbo rokiem przedtym umrzećeś był powinien. Te słowá Władyſłáwá wydały ſerce, że gdyby był nadziei ſwoie w tym ſynu nie záкładał, niepodiąłby ſię był ták wielkiemi koſztámi ſwemi i trudem záſługowáć ná niego Rzeczypoſpolitey. Jákby wám Polácy dáwáł lekcyą, chcecie áby wam Ociec dobrze pánował, i ſzczerze ſłużył, i kocháł wás, nieodſądzaycież ſynow iego od Tronu. Jákoż to ſámą rzeczą pokazał Władyſław Krol, ponieważ po śmierci tegoż ſyna ták wielkie złożył z mysli imprezy.

9. LUbo rzadko kiedy, á prawie nigdy Rzeczpoſpolita Polſka w kolligacye, inte-

interessa, woyny, i inne polityczne sprawy, niewchodzi z Cudzoziemskiemi potencyami, iednák Cudzoziemcy, záwsze się do Polskiey Elekcyi, i pánowania rządow mieszaią, i intryguią. I to iest ták pewna, że żadney Elekcyi u nas niemasz, żeby i Fráncya kogo niepromowowáłá, i Dom Austryacki z drugiey strony, ktorego domu fakcyi bać się, i wystrzegać się, (*referente Andrea Załuski, Principe Episcopo Varmiensi,*) dáwno przestrzegáł Jan Zamoyski Kanclerz Koronny mowiąc: *Tria cavenda sunt Poloniæ: Potentia Turcica, bellum Civile, & Austriacæ factio.* Co tak iest *evidens* że *res oculis subjecta fidelibus*, dalszey probacyi niepotrzebuie odemnie. I to násze Elekcye zwyczayne mięsza, kiedy temi interessami uwiedzieni Pánowie, zgodzić się niemogą. Ten mowiąc i brząkaiąc *Gallorũ spoliis*, á ow *Cæsaris aurô*, ále naygorszá to, że gdy iedna partya drugą przełámie, to iest, gdy Francuzkie *subjectũ* otrzyma fortunę Korony, to záraz Cesarska potencya strászy, i słusznie iey lękać się musiemy, kiedy iey *æmulum* obraliśmy. Niemogą zás się lepiey te ták przeciwne pogodzić interessa, iáko kiedy się obierze kto z Domu Krolewskiego, bo nayprzod: ktoż

mu

mu zazdrościć może, że ſię zaſłużoną przez Oycá Koroną cieſzyć będzie? potym obudwoch ſtron mogą *eludi* pretenſye. Ták on Fráncuzowi ſprzyiaiącym ſię obiecywać może, iáko i Ceſarzowi, i ták ieden iak drugi po nim ſobie áffekt, i inklinacyą *pollicetur*, bo nikomu nieobligowany, ile nikomu niepoddány, *ſuppoſitô etiam*, że nie żonaty, *omnibus omnia* być z ſiebie *auguratur*. Jáká zás to Rzeczypoſpolitey ſzczęśliwość, wychowania ſwoiego, Polſkiemi obyczaiami wykarmionego, iákoby Rzeczypoſpolitey dziecię, á przecię Oycowſką Koroną znacznego i zacnego Pánem widzieć, i ſzanować! niech káżdy oſądzi: obrać. Páná bez ſtráchu, ktory naygorſze pociąga nieſzczęśliwości, á zá to, że go obrano mieć Królá, o ktorym nikt z Cudzoziemcow mowić niemoże, że go ma w ręku. Nákoniec z domu z rąk ſwoich, nie złotem kupionego, nie żelázem wyſtraſzonego *poſſidere* Monarchę.

10. NA oſtátek: to ieſt pewna, że od tego czaſu iáko náſtáły w Polſzcze Elekcye, ták záraz náſtąpiła kweſtya, á zá nią *partium* walne *ſtudia*, i potężne. Kto ſię lepiey zda ná Tron Polſki, czy ſwoy to ieſt *nativus*, co go Piáſtem zowią? czyli też Cudzo-

dzoziemiec? i te áffekta Polákow chodziły i odmieniały ſię, *cum revolucione temporum*, i ták krwi Jágielońſkiey dom z ſzedł w Zygmuncie Auguście, záraz ſię rzucili do Cudzoziemcow, i *conſecutive* piąciu Krolow iednego po drugim obrali. Henryká Fráncuza, Stefana Węgrzyná, Zygmuntá, Władyſłáwá, Kázimierzá z Szwedow, zprzykrzyli ſię im Cudzoziemcy, záwołáli ná Piáſtá, i obrali dwoch, Xiążęcia Michałá Wiſzniowieckiego, i Jáná Sobieſkiego, nieśmiertelney ſławy i pámięci, po ktorego śmierci wyprzyſięgli ſię Piáſta, i tak cieſzemy ſię teraz Nayiaśnieyſzemi Elektorami Saxońſkiemi. Ná tę my Polácy pátrząc odmianę, i áffektow rożnicę, ſuſtynuymy, że w káżdym Krolewicu, i ci co Piaſtá życzą, i ci co Piáſtowi zprzeciwiaią ſię, máią złączenie i ziednanie *votorum ſuorum*. Ponieważ Krolewic ieſt Piaſtem, bo choćby Ociec iego był Cudzoziemcem, iednák urodzenie w Polſzcze, i ná Tronie Polſkim Piáſtem go znáczy, to ieſt, indygeną, *natalis Solii Patriorumq́; morum*. I znowu nie ieſt Piaſtem, będąc *extra æqualitatem* Piáſtow, wyżſzym nád Pánow Polſkich, i koroną Oycá ſwoiego zacnieyſzym, i ci tedy, ktorzy życzą ſobie

bie Piastá, co iest *recomendabile* w Piaście, znaydą w nim *sua solacia* i ci, ktorzy nieżyczą Piastá *sua vota complebunt*. Co zá iest i w Piaście *optabile*, i co w nim *respiciendum*, wypisało się w przeszłey Kwestyi, do ktorey odsyłam, z támtego dyskursu káżdy sobie wybierze, i konkludowáć może. Ze ieden Krolewicz *decorem* Oyczyznie, Koronie Oycá swego; przez uskromienie Pánow, przez Cudzoziemskich interessow powagę, przez zniesioną emulacyą Pánow Polskich, miłość, zgodę, przez obyczaiow konserwácyą, przez rewerencyą Praw i swobod Rzeczypospolitey, wszelką szczęśliwość káżdemu partykularnemu, przez znáiomość osob, kolligácyi, i zasług káżdego, wniść ná Tron Polski, sam ná niego wstępuiąc, *comparare* może. A zátym bespiecznie konkludowáć możemy, że się niegodzi Krolewicá godnego záslużonego z siebie, i z Oycá! exkludowáć od Korony Polákom, kiedy go *vitia naturæ & acquisitæ virtutes*, od niey nie exkluduią. *Pro Conclusione* tego dyskursu, należy gorąco Paná Bogá prosić, áby defekta w Elektorách Polskich , względem Elekcyi przeszłych, Pan Bog łáską Krolá Jegomości, i miłością Národow nászych, *compensare* ráczył.

KWE-

KWESTYA IV.

Czy lepiey áby Krol Polſki będąc obrany Młodzianem, to ieſt nieożenionym, wziął Zonę z Cudzych Kraiow? czyli Polkę? i czyli ieſt słuſzne prawo: áby ſię radził Stanow Rzeczypoſpolitey, iáką Zonę ma wziąć? czy nie?

Reſolvitur 1mò.

Ze lepiey: áby wziol Cudzoziemkę, i słuſzne prawo: áby cum conſenſu ordinum *ſię żenił.*

1. JEżeli ieſt Krol Cudzoziemiec, *ſatius* i humorowi iego, i wſzyſtkiey ſpołobności, áby Cudzoziemkę wziął, boby mu trudno do obyczáiow Polſkich, i *genio gentis* Zony ſwoiey ákkomodowáć ſię, i niemogłby ią kochać, á przeto i Zonę, i ſiebie uczyniłby nieſzczęśliwemi; ieżeli będzie Polák, to *in ornamentum* korony, *ſatius* żeby Zonę Cudzoziemkę, z zacnych Pánow zpłodzoną, wziął *in ſociam vitæ.*

2. ZE Cudzoziemka niemoże być bez poſagu, bo będąc z wielkiego, i *plerumq;* Krolewſkiego Domu, nietylko Krolá, ále i cáłą Rzeczpoſpolitą weſprzeć może poſagiem *in caſu emergenti.* Ták Krolowa Ludowika przynioſłſzy trzy milliony Frankow, álbo dobrey monety, gotuiącemu ſię Władyſławowi Krolowi Mężowi ſwemu.

owę

owę wielką, i sławną woynę Turecką wygodziła, i pożyczyła tych pieniędzy.

3. Z Cudzoziemki chociaż będzie Krolową, niemoże byc *periculum alienationis* Páństwá, álbo Prowincyi iákiey od Korony, bo *jus successionis* nie idzie, iáko i w innych Páństwách Białegłowy i w domy, te w ktore przechodzą, zostáie iednák záwsze *decus* kolligacyi przy Krolestwie, bez niebespieczeństwá *avulsionis*, iáko się wyżey námieniło.

4. ZE eminencyi między Damami Polskiemi, i záżdrości niebędzie z Krolowy cudzoziemki, iákáby byłá z Polki, iáko to pokázało się pod Krolem Zygmuntem Augustem, ktory choć zácnego domu Barbarę Rádziwiłownę wziął iednák záżdrość między Pánámi Polskiemi, do domu Radziwiłowskiego sprawiła, że Krolowi koniecznie wymoc chcieli *divortium*, i gdyby nie statek Krolewski odpor był dał ich uporowi, dokázaliby byli swego, náwet byli Biskupi, iáko pisze Orzechowski, ktorzy rozgrzeszać Krola chcieli, i sami ná to nástępować ważyli się Małżeństwo, ktore *solenni & legitimô Sacramentô* zapieczętowane było.

5. *Sequitur* iákby zniżenie się Monarchii z poddaną swoią się żenić, i to iedney tylko Moskiewskiey przyzwoita Monarchii, ktorey *pro fundamento* práwá to zákładaią: żeby iako dzicy Mężowie, żádnego niecierpieli Cudzoziemcá, áni Paniey: procz z swego kráiu.

RESOLVITVR 2dó.

Należy zaś Krolowi Polskiemu dokładać się oto ożenienie stanow Rzeczypospolitey.

1. KAżdy Krol będąc głową Páństwá swoiego, wszelkim postánowieniem swoim pociąga, álbo fortunę, álbo nieszczęście ná poddanych swoich, i dla tego Monarchowie, to iest absolutni i dziedziczni Pánowie Páństw swoich, są záwsze *victimæ* interessow Krolestwa, czy to woynę długą z Národem iakim skończyć, czy zacząć, żenić się z tą, álbo ową Pánną Mulzą; niepytáiąc się; czy piękna? czy szpetna tylko że *ratio status*, nieták miłości ludzkiey, iáko *utilitatem Reipublicæ* upátrować káże. A że Krolowie Polscy żádney fortuny ná siebie, i ná Polakow zaciągać niepowinni, *sine participatione* rad, i stánow Rzeczypospolitey, zátym słuszna, áby się ich w ożenieniach swoich dokładali.

2.

2. KRol ktoryby śię odważył bez tey rády ożenić, nigdyby niemiał i on i Zoná iego pokoiu; choćby naylepśi byli, bo Polacy obrażeni w tym punkcie prawa swoiego, záwsze by Krolowi przymawiali że to *non sine mysterio*: że śię Krol bez nas z tym álbo z owym zkolligował Potentatem, że o ukruceniu wolności myśli, á tak choć naygorszą Zonę z ich rády weźmie, wołać ná to niemogą, co sami *publicè* poradzili. W Polszcze záś naybardziey *Regem tutatur amor* poddanych iego; nieszczęśliwy Krol: do ktorego raz wezmą diffidencyą, ktorą to wziąwszy, náwet kiedy kto w błocie ulgnie Krolá winowáć będzie, iáko śię to ráz Szlachcicowi przytrafiło fantastykowi, zá pánowánia iednego, mniey szczęśliwego Krolá.

3. POlacy, gdy śię im w tym prawie od Krola wygodzi, i prawo wypełni, dla tey Krolowy więcey uczynią, niż dla drugiey; to iest w reformacyi Stárostw, i Krolewszczyzn, á nawet i w Potomkach Krolewskich ná Tron, iákoby mowiąc, my Polacy Oycá ich żeniliśmy, my też powinni i dzieci iego *manutenere* ná Tronie.

4. NAkoniec: iáko Polacy w tym ostrożni być powinni, pokázali Antecessoro-

ſorowie náſi, ktorzy ták odważnie Zygmuntowi Auguſtowi *reſtiterint*, że go *divortiare* chcieli z Barbarą Rádziwiłowną, pokazali i przeciwko Zygmuntowi III. kiedy Rokoſz Zámoyſki, Káncler z i Hetman, przeciw niemu podnieść chciał, otó, że przeciwko woli zgromadzonych ſtanow, z drugą ożenił ſię Auſtryáczką. Ták i Michał Krol *multa flagella ſuſtinuit*, że ſię w tym niedołożył Rzeczypoſpolitey, choć ták ſiła Koron Ceſarſkich wnioſł z nią z kolligacyi. O kolligacyą z Ceſarzem przez Eleonorę też *inſtituta majorum*, należy Polakom mocno obſerwować, i domagać ſię, zwłaſzcza, ieżeli na ten czas niebędą mieli robić co inſzego potrzebnieyſzego, iáko to o Zony Krolow ſwoich kłocić ſię.

RESOLVITVR 3tiò.

Ze lepiey: áby Krol Polſki wziął Polkę zá Zonę, iże to mniey słuſzne prawo. áby ſię Krol dokładał ſtanow Rzeczypoſpolitey, iaką Zonę ma wziąć.

1. ABy Krolowie Polſcy z poddanemi ſwoiemi Polkami żenili ſię, ieſt to w hiſtoryi náſzey Polſkiey rzadko, minąwſzy dawnych bardzo, i niepolitycznych Krolow, nieczytamy, tylko o Jagiellonie Władydy-

dyſławie pierwſzym, ktory Litwy Unią ſprawił, że ſię mowię owdowiawſzy, ku Jadwidze Krolewnie Polſkiey z Elżbietą Pilecką ożenił; á drugi Zygmunt, ktory Barbarę Rádziwiłownę poiął, wſzyſtkie práwie inne, choć Ruſkie, lubo Mazowieckie Indygentki były, iednak Pánow udzielnych nád temi kraiami, Corki były, i cale niepoddane Krolom Máłżonkom ſwoim, i lubo wiemy: że ta rzecz rzádka, i niebywała ieſt, á do tego, że káżdy Krol Polſki bárdziey będzie od Cudzoziemcá, álbo poſagiem, albo *Regalibûs titulîs*, iuż okraſzoną konkurowáć, ániżeli o Polkę małemi wſpartą doſtátkami, i Szlachecką okryśloną *æqualitate*. Jednak nie to, co *plerumq; fit*, i pewnie *fiet* piſzę. Ale ieżliby też niepiękniey było Polakom z Polſką Krolową, niż Cudzoziemką? ták dowodzę.

ZE: piękniey by było Polákôm, zwłaſzczá kiedy będzie Cudzoziemiec Krol á to *in recompenſam*, że kiedy Krola *de oſſibus noſtris* niemamy, to przynaymniey Krolową. Potym, żeby u Dworu iákokolwiek maniery Polſkiey zoſtałá *forma & veſtigium*; ktora wſzyſtka w ſwych zwyczaiach zginie; kiedy i Krol i Krolowa Cudzoziemka ſwoie *appretiant* obyczaie.

2. ZE: miło. i pożyteczno Polkę mieć Krolową, miło, żeby káżdy znią gadał, żeby Corki nasze w francymerze zostaiące z Krolową, łaski i konfidencyi zabrały *pretium*, á náwet i pożyteczna, ábyśmy *propitiū Jovem* przez Junonę mieli. Zwyczaynie bowiem te Panie umieią nayfurowsze przemieniać wyroki, i dla tego ich zowią Boginie, ten, ktory ich swym ukłonem minie, *& e contra:* Niezginie, kogo oná w swą łáskę uwinie.

3. I Rzeczypospolitey potrzebna, aby Polka była, bo naturalna kochać Národ swoy, i gdy postrzeże w Krolu Mężu swoim, iáko to boku blizka, że co *in præjudicium* wolności naszych myśli, prędzey się Polka z Polkami wstawi, niż Cudzoziemka, wszak owo i Ester u Aswerusa Krola. Narod swoy odważnie, i dowcipnie z Amana zawziętości uwolniła, że sam *incidit in foveam, quam primus fecerat ipse* Národowi Estery.

4. KOńczę tym samym: co iest mieć Krolową, albo Krola bez ięzyka Polskiego. Zá Krola Michała zaciągniono kilka tysięcy Kozakow, pod Hetmanem Hanenkiem, ktorym niedawano áni prowiantu, áni ná strawę pieniędzy. Podawáią oni sup-

plikę Eleonorze Krolowey, uſkarżaiąc ſię na ſwą krzywdę,(ktora wzwyczaiona była wſzyſtkim Polakom, oco tylko ią proſili, odpowiadać, *multò bene*, *multò bene*, to ieſt, bardzo dobrze.) Przy owey ſupplice, poczęli Kozacy wołać: pozdychaioma z hołodu, á Krolowa do nich rzecze: *multò bene*, *multò bene*, nierozumieiąc czego chcą, pozwoliła im zdychać. Powiadaią i o drugim Krolu, ięzyka naſzego nierozumieiącym, pewnie o Ludwiku Węgrzynie, ktoremu gdy ſię ſkárżył Szlachcic ná ludzi iego, tłumacz *illuſit* Krolowi, powiadaiąc: że proſi o pocałowanie ręki. Ná co Krol natychmiaſt, *magnifice aſſenſit*, i zá krzywdę iego, pozwolił mu *dextram tetigiſſe*.

KWESTYA V.

Jeżeli lepiey: áby Biſkupi w Senacie Polſkim zaſiadali cum ea activitate *iaką maią? czyli nie?*

Reſolvitur 1mò.

Ze lepiey áby zaſiadali.

DO tych czás w przeſzłych Kweſtyach, i rezolucyach moich, tráktowałem tákie Rzeczypoſpolitey Polſkiey zwyczaie, i prawá; ktore ſię i odmieniać mogą *ſecundum beneplacitum*; i potrzeby ſtanow, i ktore iuż nie-

nieraz odmieniano, iako to: ktore lepſze do korony *ſubjectum*, czy Piaſt, czyli Cudzoziemiec? iáka lepſza w Elekcyi *methodus*, czyli przez Poſłow? czy przez Poſpolite ruſzenie? czy lepſza zá Krolową, Polka? czy Cudzoziemka, czy ná koniec *excludenda Domus Regia*? I te wſzytkie rzeczy bywały w Polſzcze ták i nieták odmieniały ſię, *pro vello ſtatuum*. Teraz wchodzą tákie materye *ad excutiendum*, ktore zá prawem, iák zá murem *ſecuræ magnitudinis ſuæ* ſiedzą, i *probabiliter* áni przez ſkrypt moy, i rácye błahe; áni *per activitatem*, by nayświękſzych ludzi niewzruſzą ſię. Jednák: ponieważ to *intereſſatis* niezaſzkodzi, godzi ſię upatrywać, i wytykać polityczne defekta, iáko w słońcu *maculas*, ktore lubo Aſtrologowie dowcipnym okiem znayduią, przecię ich niepoprawuią, áni znoſzą, i słońce swieci i grzeie, chociaż światłu iego przymawiaią: *Planetarij Cenſores*. Ták i Ichmość Xięża Biſkupi, ktorych *profundiſſimè*, ile *ſacras Perſonas veneror*, *quà* Biſkupow, zá złe mieć mnie niebędą, że to *advertam*, *quod non avertam nec corrigam*, i że to námienię czego odmienię,

1. LUbo Národ nász Polski między Europeyskiemi Narodami, ledwo nie ostátni do zgromadzenia Chrześciańskiego Kościoła przystąpił, iednák nietylko Wiarę Swiętą serdecznym, i żwawym przyiął, i konserwował affektem, ále i wszystkie rzeczy, do Kościoła Bożego náleżące, (co my *universaliter Sacra*, zowiemy) niewymownym respektem i magnificencyą traktował są tego *vestigia* w bogatey Biskupow fundacyi, w erekcyi Opactw, Klasztorow, &c. są relikwie obserwacyi w postách ták twárdych. w dobywaniu szabel przy Ewangelii w policzkowaniu się pod czás Elewácyi. Ale náywiększy dowod miłości, rewerencyi, i ufności doKościoła Bożegodał Národ nász, kiedy *ad Sacrarium Libertatis* Polskich Biskupow do Senátu wprowádził, dawszy im też wszystkę powagę, co ią Senátorowie máią, *vetandi, votandi, & approbandi*, co ich sumnienie, i wola dyktowáć będzie; á dawszy im przed wszystkiemi Senátorámi mieysce, i preeminencyi honor. Dobrze tedy że tám zasiadaią, gdzie ich Przodkow nászych *Pietas*, i święta osadziła Religia, ktorey gdybyśmy się zprzeciwili, my *Posteri*, náprzod zgrzeszylibyśmy przeciw poli-

tyce,

tyce, odmieniaiąc *instituta Majorũ*, ktorych iáko *murũ Aheneũ* trzymać nam się potrzebá; bo niemasz w práwach naszych teráznieyszych nic, áni ták gruntownieyszego, áni lepszego, iák w Ich było. Potym osądziłyby nás Narody: że Wiárá Kátolicka, u nás ná wygnanie się gotuie, kiedy Pásterze i tey Wiáry *arbitri*, z Senátu *exulare* poczęli, á zátym *pro honore gentis*, należy nám Biskupow konserwowáć w Senátorskiey prerogátywie, ieżeli Krolom Polskim nádány od Pápieżow *Regis orthodoxi* tytuł, konserwowáć chcemy, i myślemy.

2. Biskupi, są to *Atlantes, & antesignani Orthodoxæ Fidei, & Polonæ libertatis Nobilium*, gdyż oni *suô zelô* nietylko wnieśli do Polskiey Kátolicką Wiárę, w korzenili ią w sercá ludzkie, *& plantaverunt* w Polszcze naszey *veniam Christi*, i byli *Primi Assertores recti sensûs de Deo, & salute animarum*, ile ná to szczegulnie, *propriis Sanctæ Sedis Apostolicæ impensis*, zá pánowánia Miecisławá I. i Dąbrowki. Xiążąt Polskich, pierwszych ná Tronie Polskim Chrześcian ták też byli *primi Assertores Polonæ libertatis, & Nobilitatis Equestris ordinis*. Gdyż iáko sami *susceptum Sacramentum Baptismi,*

&

& ob Authoritatem Catholicæ Fidei, byli *eô ipsô liberi*: że Katolicy; ták też *ſenſim ſvaviter, & efficaciter* wmawiali, i wmowili to w Polſkich Regnantow, żeby ciż Regnanci Oyczyzny naſzey, dobrze obſtawaiących życiem, dzielnością, fortuną, i powágą, zá całość Oyczyzny, Ludzi, Chrześcian; *donarent cingulô Nobilitatis*, wypuścili ich *ex rigore* abſolutney władzy, i poſłuſzeńſtwá, tudzież *eveherent ad capacitatẽ, & actualitatẽ* prerogátywy, *omniũ Dignitatũ & decorũ*, w ktorych do tych czás *refulget* Náſz ſtan Szlachecki. Záczym: odwdzięczaiąc te *benemeritorũ* ku ſobie, i ſwobodom ſwoim, *actus* Náyiaśnieyſza Rzeczpoſpolitá Polſká, Ichmościom Xięży Biſkupom, wprowadziła ich do Senátu *primariô* ná to: że owa *peſtilens lues*, niecnotliwych w Wierze świętey Katolickiey Rzymſkiey, Nowatorow, i Herezyarchow, Lutra, Kálwina, Zwinglauſza i innych, záraziwſzy *nobiliorẽ* Chrześciańſtwá *partẽ*, ták ſię mocno była do Polſki wkrádać poczęłá, że zá Zygmunta Auguſtá, iuż cáły procz Biſkupow, Senát heretycki był. Aż zá Zygmunta trzeciego, (iáko piſze X. Skárga) dwoch tylko Senátorow Kátolikow było. Zeby tedy ci, ktorzy od Bogá ná obrone,

nę, i utrzymanie Wiary powołani są, bronili tey Wiáry, dáná im Senatorská *vetandi potestas*, áby przynaymniey przez prawá kontradykowali temu powietrzu, kiedy w zákámiáłych, i przewrotnych ludziách odmienić iey niemogli. Jákoż pobłogosłáwił Pán Bog, *his sacris conatibus*, bo nietylko z senatu wyrugowáná herezya, ále żádnego niedopuszczono práwá, ktoreby Herezyi zprzyiać mogło choć *per indirectũ*. Aż świeżo zás z ich kuźni *fulmẽ*, Konstytucyi seymu Brzeskiego Litewskiego, przeciwko bezbożnym wyszło Aryánom, iáko zás stanom Rzeczypospolitey wolney, siłá ná tym náleży do konserwacyi wolności, żeby heretycy gory i potencyi niemieli, wymowić trudno, procz Boskiego błogosłáwieństwa. Záczym: dlá politycznych rácyi, *& arcanis status*, *expedit*: aby iedna wiara była. Bo nayprzod: coż może prędzey nayspokoynieysze zgromadzenie rozłączyć, iáko herezya? co iest *Magistratibus*, i wszelkiey zwierzchności przeciwnieyszego iáko táká wiárá, ktorá námieśnikom Chrystusowym zwładzy od Chrystusa daney się wybiła? Co wszelkiemu porządkowi nieprzyiaźnieyszego, iáko tá Religia? ktorá *nullos ritus* żá-

dnę-

dnego obrządku, żádney cnoty nieuczy, áni chowá, áni chwali dobrego uczynku. Táć to polityka i Krolowi Fráncuzkiemu otworzyła oczy, że i práwami wydanemi, i prożbą, i groźbą, i orężem, i wſzelkiemi nákoniec ſpoſobami Hugonitow wygnał, álbo náwrocił, i od boiaźni uſtáwicznych rebelliy, Páńſtwo ſwoie uſpokoił, i oczyścił; wraz i Bogu *Sacrificiū pietatis,* i ſobie pewny pokoiu Ołtárz wyſtáwił, iuż tedy nietylko dlá Páná Bogá *quod ſummū,* ále i dla konſerwácyi wolności, i Religia Kátolicka *manutenenda,* i Biſkupi dlá niey *conſervandi* w Senácie.

W Páńſtwie Rzymſkim, *alias* teráz Rzeſzy Niemieckiey, ſą ordynowáni, álbo ráczey poſtánowieni Biſkupi Elektorámi Xiążętámi udzielnemi, ktorzy *abſolutô Dominiô,* wielkie Páńſtwá i kráie rządzą, *Jus gladii, jus cudendæ monetæ* maią, i rozumiem, że naybardziey dlá tego to Rzymſkie Páńſtwo, *Romanū Sacrū* zowie ſię *Imperiū!* że tak *Sacra colit.* Kiedy tedy tá Inſtytucya, i Biſkupow udzielność, nic tám *ſcandali, & ſtatibus præjudicij* nieczyni, i owſzem honor, i pożytek wielki przynoſi. Czegoż ſię má i Polſká báć, żeby w Senácie ciż zaſiadali

li Biſkupi? ktòrzy pobożnością Wiárę Swiętą, mądrością záś rády wſpieráć, i utrzymywáć mogą, zwłaſzcza że *ex professo* inſtytucyi ſwoiey powinni być i świętemi, i uczonemi, á nie *de una Missa* Kápłánámi.

3 PRerogátywá Biſkupia będąc wyſoka, żadnemu świeckiemu niepodlegá Magiſtrátowi, áni inney, procz Rzymſkiey Pápieſkiey iuryſdykcyi. Dáie im większą wolność w Senácie, złym poſtępkom Krolewſkim opieráć ſię, niż świeckim Senatorom, ktorym reſpekta ich oſob, dzieci, krewnych &c. często zámykáią gębę; á bárdziey ieſzcze pomſzczenia ſię Krolewſkiego boiaźń milczeć świeckim każe. Bo ná przykłád, gdy Senator Duchowny przymowi ſłuſznie Krolowi, i z Jánem Swiętym rzecze głośno. *Non licet tibi Rex*, to go Krol ſkarać czym inſzym niemoże, tylko że mu lepſzego Biſkupſtwa nieda, álbo że promocyi iego w krewnym ktorym nieprzyimie. A Senátorá świeckiego zárąz i poſłami ſobie przychylnemi, poſzczwać może, i *de famoso libello* obrociwſzy *liberũ sensum* w paſzkwil, (iáko to iuż nieraz czyniono) pozwy mu káże dáć, i w Trybunále *acriter*, i potężnie zmyć; nákoniec rożnemi

ſpoſo-

ſpoſobámi ruynowáć nieprzeſtánie. Od czego wſzyſtkiego charakter Biſkupá, iáko pomazańcá Bożego, i od ſurowego zaſtania Krola. A nuż dopiero: kiedy Biſkup wolnieyſzy niż świecki, może Krolowi *reſiſtere* dáleko bárdziey, *& læſionẽ* práwá, *& boni Communis arcere á Republica; conſequenter* i innym Senatorom i Poſłom może admonicyą dáć, przeciwko powinności urzędow ſwoich poſtępuiącym, *minor* od Páná *potentia*.

4. Nietylko *vitiis reſiſtere* Biſkup odważną pobożnością może nápominaiąc iáko Páſterz; przeſtrzegáiąc iáko Senator, łáiąc w oſtatku iáko Xiądz; ále też ma, i powinien mieć łaſkawą pobożność, iáko też *Authoritatem*, i do pogodzenia záiątrzonych ſerc ochotę. Náprzykłád: záwezmą ſię domy, zwadzą ſię wielcy ludzie, záczepią ſię ták ná honorách Dignitarze, że ná ich zwadzie zatámuią ſię obrady Rzeczypoſpolitey, *Imminet* ſame Seymu zerwanie, nád ktorą ránę Oyczyzná náſzá nic cięż ſzego, i gorſzego otrzymać niemoże *in Corpore politico*. A ktoż do poiednánia rozrożnionych ánimuſzow ſpoſobnieyſzy być może, i powinien, iáko iedni Biſkupi? oni náyprzod *partialitates* bráć niepowinni nieprzyiaźnych

mię-

między sobą Domow, bo są *Patres communes* nás wszystkich, zostáwioná professya z Ewangelii, áby do świeckich ustáwicznie mowili: *Filioli, diligite vos ad invicem.* Ich chárákter koło zgody, i miłości chrześciáńskiey prácowáć musi, áby w stánách, i ludziách, ktorzy Rzeczpospolitą *componunt, Pax regnet & amor.*

5. Niechodząc w głębokie Polákow *annales*, niewzbudzaiąc Swiętego Woyciecha, i Stanisławá, *ex sacris cineribus*, nieprzypomináiąc Oleśnickich, Mácieiowskich, Hozyuszow, *quos ardens purpura texit*, i ich ku Oyczyznie miłość, i Kościołowi Bożemu żárliwość, *& in pacificanda Republica sacros mirosq; conatus.* Kończę ostátniemi trzech Biskudow Polskich przykłádami, pierwszy iest Opáleńskiego, Biskupá Chełmińskiego, ktory w Toruniu, Dyecezyi swoiey wygadzaiąc, i wspániałości náturalney, ktorą mu wielkiego *natalia* dawáły Domu, *& ardor* żárliwości ku Wierze świętey Kátolickiey, miał processyą publiczną po Mieście, ná ktorą wściekli heretycy uderzyć niemogłszy, gdy Biskup iuż obiaduie z Práłátámi, oblegli go w kámienicy iego, i szturmowáć poczęli, á w tym wcho-

dzi od Mágiſtrátu Deputát, mowiąc: że żáłuie Mágiſtrat tumultu tego, ále że to ſpráwiłá tá Proceſſya publiczna *in furenti populo*, ktorego *frenare* Magiſtrát niemoże, i że innego niemaſz *remediū*, tylko żeby JMC. Xiądz Biſkup te punktá podpiſał, ktoremi ukoić ſię poſpolſtwo ſwáwolne może. A w tych punktach wielká cyrkumſkrypcya Biſkupiey władzy, i świętey wiary byłá. Tedy ow Biſkup iákoby z Piotrem świętym mowił: *Etiamſi mori oportuerit, non te negabo*: Polſką *generoſitate* powiedział: *Zginę tu wprzod, niż od was ia prawa, i Religia moia bráć będzie.* W tym ieſzcze bárdziey dobywać ſię poczęto; áſſyſtencye iego zá Miáſtem, i teby mało ſukkurſu przynioſſy. Znowu i drugi ráz, i trzeci ráz Magiſtrát poſyłá, i co ráz to odwáżnieyſzy reſpons odnoſili. Nákoniec, gdy wſzyſcy Xiężа ze ſtrachu potruchleli, otworzył zatáraſowane drzwi kázáł, i obrociwſzy ſię do ſwoich záwołał: *Quicunq; Domini eſt, jungatur mihi.* Jeden Krzyż w ręce wziąwſzy, wyſzedł odwáżnie, ná co zdumieni Lutrowie, ręce opuścili, i po między orężem ná ſiebie nágotowánym, przez rozſtępuiących ſię przeſzedł Nieprzyiaciol, przez ktorych przeciſnąć ſię

kto

kto inny niemogł. I ták z Krzyżem, iákoby z woyſkiem iákim, pod tarczą Prowidencyi i Protekcyi Boſkiey, poſzedł proſto do Kościołá, gdzie pádłſzy krzyżem, ná Ołtárzu wielkim, przeciwko wiolencyi ták oczywiſtey nápiſał proteſtácyą.

Drugi Przykłád Modeſtyi Biſkupiey, w Biſkupie Poznáńſkim Witwickim.

PRzeciwko ktoremu gdy *publice* w Senácie ieden Poſeł z Prowincyi W. X. Litewſkiego, nátárczywie, *& licentiose* przymowił, *infremuit* Izbá Senátorſká ná to, i gdy owego Poſłá ſądzic chciała, wielce ſię zá Biſkupem uymuiąc. A oto ow Biſkup obchodził *pacienter* wſzyſtkich Senátorow, i Poſłow, oráz cáłuiąc Krzyżyk mowił: Ten mi gębę zámyká. Proſzę W. M. W. Pánów, ábyście mi náśládowáć Chryſtuſa pozwolili, á memu adwerſarzowi dali pokoy.

Trzeci Przykład, świeżey ieſzcze pamięci,

W Brzoſtowſkim Wileńſkim Biſkupie, ktory po ſwoich wielkich lezyách z Woiewodą Wileńſkim, Hetmánem wielkim zákończonych, gdy záiątrzoná przeciwko woyſku Litewſkiemu Szláchtá; poſpolitym ruſzeniem ſtánęłá, i pod Grodnem Woyſkámi Jego Krolewſkiey Mości zmocniona

Sáſkie-

Sáſkiemi, uſzykowała ſię do potrzeby, i iuż práwie poczęłá ſię byłá z Tátárſkiemi Chorągwiámi utarczká; tenże Biſkup Wileńſki Brzoſtowſki tákdługo po między ſzykámi chodził, áż ich zgodził; i lubo do niekontentowania Hetmáńſkiego ſię to ſtáło, bo woyſko zwiniono Szlacheckie, zoſtawiwſzy chłopſkie, iednák ſiłá dobrego ten Biſkup ſpráwił: że krwi rozlánia niedopuścił, ná ktore ſię zánioſło. Pierwſzy tedy Przykłád w Biſkupie Chełmińſkim pokázuie, że dlá konſerwacyi Wiáry potrzebni ſą Biſkupi. Drugi w Biſkupie Poznáńſkim, że modeſtyą ſwoią, może pociągnąć Biſkup Ludzi świeckich do wytrzymania podczás prętſzych, i gorętſzych impetow. Trzeci w Biſkupie Wileńſkim, że do pogodzenia wielkiey zámieſzaniny, potrzebni ſą w ſenacie Polſkim Biſkupi.

RESOLVITVR zdó.

Ze lepiey: áby Biſkupi w Senacie nie zaſiadali.

PRæmitto hic, że *etiã in hac reſolutione ſecunda*, niemyślę rácyami *excludere* Xiążęcia Prymaſa Korony Polſkiey, gdyż ten ile *Vice Rex, Primuſq́; Senatorũ Princeps, ex natura legis*, koniecznie powinien być w

Se-

Senácie, ile Kátolickie y Rzeczypospolitey, ták dla zászczytu Narodu Polskiego, iáko też *propter authoritatē, & necessitatē boni ordinis & regiminis, in casu interregni. Hoc praecustodito*: powtárzam to, com przed tą kwestyą napisał: że *non studiô nocendi* práwom Biskupim, ktore wiem, że nietylko ia, ále cáłá Rzeczpospolita niewzruszy, ále tylko dla poostrzenia rozumu na obie strony rácyámi przeciwnemi certuię dodaiąc to w teráznieyszey rezolucyi, że nic niemowię przeciwko dobrym Biskupom, i świątobliwym, ná iákich teraz pátrzę, ále ná owych, ktorzy się tráfiáią; ktorzy godności i prerogátywy Biskupiey, i Senátorskiey preeminencyi, záżyć mogą ná złe nász, i swoie. Tę przestrogę uczyniwszy, do samey rzeczy idę, że lepiey, áby nie zasiadali; z tych rácyi.

1. Biskupi, powinni iść drogą Chrystusową, ktory powiedział: *nemo duobus Dominis potest servire*, nie moralizuię nád tym, bom nie Káznodzieiá, że Chrystus Pán, i Kościoł, ábo Dyecezyą, iest ieden Pán, á świát drugi Pán, i żeby temu Pánu Xiężá Biskupi nie służyli, według tego Ewángelicznego przykázania; nie mowię: bo *piè credo*, że ták się z świátem sprawuią, iáko *primiti-*

mitivæ Ecclesiæ Episcopi, ále iá tę sentencyą, á ráczey przykázánie przytaczám do tych Pánow. Jeden iest Chrystus, i Kościoł, ktoremu Biskup *ex professo* służyć powinien, á drugi Pán iest u Biskupow Polskich Rzeczpospolitá, Seym, Seymiki, Rezydencya u dworu, *& id genus*. To ia sustynuię, że tym dwom Pánom, ktorym *ex professo* Biskupi Polscy służyć muszą, służyćby niepowinni, bo *nemo duobus Dominis potest servire*, á przynáymniey choć *in vincibili impedimento*, to z trudnością obiemá będzie mogł wygodzić. Náprzykład tu wizytowáć Dyecezyą co Rok náleży, niespuszczaiąc się ná *Vicarias* Officyałow, i Archidyákonow *potestates*, á tu ná Seym, álbo ná Seymik zieżdżać trzebá, á tu *Senatus consiliũ amovet*. Tu ná święta wielkie *pro consolatione Fideliũ*, ná Sákrámentow administrácye, ną poświęcenie Káplánow, ná przykład wiernych Chrześcián, ktorzy na Biskupá, iáko ná Páná Bogá oczy obrácáią, zieżdżać do Kátedry swoiey potrzeba; á tu *cura* Rzeczypospolitey w Wárszáwie, lubo gdzieindziey ná więżi trzymá, tu świątobliwy Biskup ná Kázánie gotowáć się chce, á tu Páńskie wizyty, Polskich i Cudzoziemskich intryg kommunikácye, á

tu

tu gotowánie ſię do Senátu ná *votum*, święte rozproſzy zámyſły, & *cogitationes quæ à Deo ſunt*, gdzieindziey zabiera. Nákoniec pobożny Biſkup czytáiąc Kánony Kościołá Bożego, wyczytá, że intrata Biſkupia na trzy części iść powinná, pierwſza ná reparacyą Kościoła, i potrzeby Kátedry iego, drugá ná iáłmużny, ná inſtytucyą młodzi Szlacheckiey, ná wypoſażenie Pánienek ubogich poczciwych; trzecia część ná iego ſamego prowizyą. Czytáiąc to (mowię) że idzie zá wolą Kościoła Bożego, i zaráz do exekucyi ſię bierze, rozdziela te pieniądze ná troie, i tylko co ie ma rozdáć, áż tu *deliberatoria motiva* wychodzą, że *neceſſario* ná Seym iecháć trzebá, ná inſzy rok muſi ſię odłożyć iáłmużna, & *neceſſitates ſubveniendi* kátedrze á tu ná wyprawę Seymową, intrátę cáłą obrocić muſi choć naydoſkonalſzy Biſkup, przeciwko woli, i intencyi ſwoiey dobrey. Bo iákoż dlá ſamych Cudzoziemcow, bywſzy Polſkim Senátorem má ſię pokázać: ma piechotą iść do Senátu? *contra decentiã, & authoritatẽ*, niebędzie koło niego w káretách, koniách, Páłácách mágnificencyi, będą ná niego złe páſzkwilowáć ięzyki, ſknyrowaty &c. Czego uchodząc: muſi i pięknie

ieżdzić i pięknie ieść, nie iák Biſkup, ále iák Senátor Polſki. I dlá tegoć to widziemy, że tak máło po Kościołách porządku, wiele ubogich w gnoiách leżących, i nierządnych domow, bo Biſkupow Wárſzawá, Dwor, i iego intereſſa trzymáią, chybá ná czás krotki pozwoli mu zayrzeć do Dyecezyi ſwoiey, i dla tego ná uboſtwo, po Kościołách ſame náwet obaliny żáłośnie pogłądáią. A temu Biſkupi cále niewinni, bo te pieniądze, ktoreby pewnie ná chwáłę Bożą łożyli, *neceſſario* łożyć muſzą ná publiki, gdzie ieden Mieſiąc koſztuie więcey, niż w Domu Rok. Sámá tedy experyencya uczy, że álbo Páſterſka powinność, przez Senátorſką umnieyſzy ſię; álbo Senátorſkiey przez Biſkupią *derogabitur*, i práwdzi ſię: co wyżey namieniłem Ewángeliczny mándát: *Nemo duobus Dominis poteſt ſervire.*

2. WSzyſtkie te, ktore przeſzłey rezolucyi námieniłem rácye, ſłużą tylko dobrym Biſkupom, i Inſtytucyi ſwoiey *zelantibus*, i gdybym wiedział że to ieſt *ex natura* przywiązano do Biſkupſtwá być ták Swiętym, iáko być powinien Biſkup, ánibym tey kweſtyi zákłádał, tylkobym *affirmativè* przyznał, że nietylko Senátorſką, á-

le i wyżſzą moc dáćby im potrzebá, boby iey ná złe niezáżyli, ále że więcey ludzi złych, niż dobrych, *humanitatis noſtræ vitiô*, i że *unctio domini* w nás nieznośi *fomitē peccati*, przykładem tego wielki Apoſtoł S. Paweł, ktory śię ſkárży: *Datus eſt mihi Angelus Sathanæ, qui me colaphiſſet, video aliam legē in membris meis, repugnantē legi mentis meæ*. Záczym co zá dobremi Biſkupámi *militat*, to przeciwko nieuważnym *pugnat*. Jáko to náprzykłád: dobry Biſkup i Senátor, widzi fakcye ſzkodliwe Wierze świętey Kátolickiey, prawom, i ſwobodom náſzym; nápominá *Primores*, i do kogo co báczy, S. Stániſłáwa uſty ſtrofuie, to drugi będzie Bolesłáwem śmiałym, ſprzeciwi śię dobremu, przywiąże śię do fakcyi, álbo ią ſam zrobi, wywroci wſzyſtkō *in contrariū* dobrá Poſpolitego, kraſząc *Zelo Epiſcopali & ſacræ* przypiſuiąc *libertati*. Tákże i to: że powinność Biſkupow, rozrożnione ánimuſze godzić, pokoy między ſtánámi záchowáć, żádnych ſami ná śię nie biorąc *partialitates*. A czyniąż to? otym *nec nominetur* w niektorych. A oto w opłakanych *in Anno* 1697. & 1733. rewolucyách, ktoryż z Ich-Mościow Biſkupow, ták *ſerio* prowádził ſtro-

ny rozrożnione do iedności? ktory ták *diligenter* biegał, *ut averteret ſcandalũ*, ráczey więcey Politykow, ktorzy *induebant ſtudia partiũ*. Záden neutráliſtą niebył, żáden obudwu, błędom nieopponował ſię, *nocivũ videns non avertit*, á do tych nieſzczęśliwości nigdyby nieprzyſzło, gdyby Senát Duchowny, to ieſt IchMość Biſkupi z Prymáſem zgádzáli ſię, ktory lubo ieſt w liczbie mnieyſzy, ále mocnieyſzy, i zápewne świecki ſenát ná ſwoię ſtronę przeciągneliby, i pogodzili.

3. ZE to Senátorſtwo w Biſkupách (*ſuppono* záwſze *& proteſtor*, że tylko o tákich mowię, ktorzy nie ſą *á corde* Rzeczypoſpolitey) *impunitatẽ* grzechow czyni: bo Biſkup káżdy *ex ratione ſpiritualis ſtatûs*, żádney mocy i zwierzchności Rzeczypoſpolitey *rigorosè* niepodlega, ále tylko *ſummæ Sedi Apoſtolicæ ſubeſt*. Arcybiſkup záś *Metropolitanus* i Nuncyuſz, ſą to tylko *oculi ſummi Pontificis*, *nõ Virgæ* ná; i Biſkupow tylko *juriſdictionẽ devolutivã* nád niemi máią, záczym gdy Biſkup Polſki *excedit metã ſtatûs ſui*, *& culpabilis* będzie, pytám ſię, ieżeli *reprehenſionẽ* od Arcybiſkupa *ſuſtinebit*? iáko żywo, gdyż mu iáko w Duchowieńſtwie *ſtrictè & rigo-*

rosè

rosę niepodlega, ták w Senacie iest rowny *quo ad activitatẽ vocis, consequenter*: czyby się Arcybiskup odwáżył nápomnieć, álbo kárác tego, ktory mu to ná seymie, seymikách, i *quovis sæculari subsellio*, z wielką pomstą *suîs modîs* oddáć może, kiedy się odwáży, i usadzi. Dopieroż Nuncyusz, ktory nietylko Duchowne Sw: Stolicy w Polszcze traktuie *negotia*, ále i polityczne świeckie okkurencye i interessa, w ktore Rzym wchodzi; nieodważyłby się Polskiego Biskupá, oraz i Senátorá karać, bo pewnie w pierszey podáney okázyi, w ktoreyby postrzegł że Rzym pretenduie, zemściłby się krzywdy swoiey zápewne, támuiąc iáko Senátor, i sam, i przez innych, czegoby się Rzym nápierał. Olszewski dobrego ánimuszu i wspániałości, Arcybiskupem Gnieźnińskim zostáwszy, chciał koniecznie dokázać tego, áby Nuncyuszá w Polszcze niebyło. Pretenduiąc on, ile *de lege* bywszy *Legatus natus*, żeby mogł sam funkcyą Nuncyusza *administrare* w Polszcze, i że to z fundácyi Arcybiskupá Gnieźnieńskiego wyczytał, że wszystkie te prerogatywy *sedi Gnesnensi* nádáwá Papież, ktorá to pretensya *magno motu agitabatur*. *Subjungo* ieden tylko przykład, żeBiskupa sam Pápież konfundował wten sposob

BYł u Pápieżá URBANA VIII. Posłem, od Włádysłáwá Krola, Biſkup pewny Polſki, (ktorego *nomine non utar, ponã pro nomine factũ*) gorney ſantazyi, i wſpaniałości. Ten gdy ſię Pápieżowi tą wſpániałością, i wynioſłością ſwoią náprzykrzył, i niepod obáł; ſzukáł ná niego Pápież okazyi, áby go umártwił, dáł mu ią tenże Biſkup prętko, áż mu rzekł Papież, *tace*: on odpowiedział: *Non tacebo quia ſum Senator Poloniæ.* Dopiero Pápież *ſubjunxit: Mittã Epiſcopum in Triremes, Senatorem verò pacificè remittam in Poloniã*, po tych roſterkách, ow Poſeł poſzedł do ſtancyi ſwoiey, ná trzy ſtoły częſtuiąc, i ſam záſiadłſzy, pić począł, hałas, muzyká, &c. á Papież mniemaiąc że Polak dotych czás zá te słowá w aprehenſyi umierá, posłáł ná ſzpiegi: rychłoli ſkona; áż mu powiadaią, że ten Polak piie ſtráſznym obyczáiem, nád czym ſię dziwił Pápież, i że grożb, i kary Rzymſkiey, mniey uważaią Polſcy Biſkupi, doświadczył. Lubo tedy Papież odważył ſię tego Biſkupa ták poſtráſzyć o co on niedbał, niewidziemy, áby Biſkupá ktorego Nuncyuſz iáki, dotknął słowem *correctionis*, i owſzem, kiedy ſię pewni ludzie náprzykrzáli Nuncyuſzowi, áby pewnego

(kto-

(ktorego *cauſa honoris* niewſpominám) *coerceret*; odpowiedział Nuncyuſz: *Regnum meũ non eſt de hoc mundo*, pokázuiąc, że w Polſzcze mało ſię Nuncyuſza boią Biſkupi.

GOdzi ſię wſpomnieć i tę, ktorá z ſamego Rzymu przyſzła hiſtoryą. Do Pápieżá INNOCENTEGO XII. iednego Biſkupá oſkárżono, ktory z Zákonniká *ad Epiſcopatũ aſſumptus*, habitu ſwego Zákonnego nienoſił, (ktory ſami Kárdynali z Zákonnikow kreowáni ná ſobie *deferunt*) Pápież tedy nápiſał do Biſkupa *Breve*, áby od kolorow *abſtineat*, i tylko Zákonu ſwego noſił habit, ow Biſkup, że był dziwnie názbyt rezolut, odpiſał: że Senátorſtwo Polſkie, z tego uwálniá mnie práwá, i inne rzeczy *addendo* konkludował, że niepowinień, i niebędzie ináczey chodził, tylko iák drudzy w Polſzcze Biſkupi, ná ten liſt *infremuit* Kárdynał ieden i gdy Papieżá animuie że ieden Biſkup *rebellis*, godzien kary; Pápież mu rzekł: nie znáſz ty Polákow, dáy pokoy, iákbym ia mu znowu nápiſał, toby on w ſtroy Pápieſki ſię ubrál, á myby długo myśleć muſieli, co z tym czynić. A pewnieby zaś wiedzieli, gdyby Biſkupow Senátorámi niewidzieli.

KWE-

KWESTYA VI.

Jeżeli lepiey: áby Hetmani byli temporales & mutabiles, *to ieſt docześni? czy do śmierci trwaiący?*

Reſolvitur 1mò.

Że lepiey, áby byli docześni.

1. OD przykłádow wprzod Cudzoziemſkich, *allegatur* Rzymſkiey Rzeczypoſpolitey ſtatut, ná owey kolumnie nád Rubikonem zawieſzoney, i wyryſowaney w te słowá: *Hic miles arma deponito, Imperator Civẽ induito.* Przez co widziano, że Hetmani Rzymſcy nietylko byli doczeſnemi, ále urzędy ſwoie przed Rzymem ſkłádać byli powinni, i iáko nayprywatniey w tym Mieście, żyć i obchodzić ſię z káżdym zárowno powinni byli. Dokładaią tego ci, co to twierdzą: że poty Rzeczpoſpolita, i wolność iey trwałá, poki práwá tego Juliuſz Ceſarz niezłámał, ktory umiawſzy *in præſidiũ* ámbicyi ſwoiey woyſká zwycięzkiego zaciągnąć áffektá, umiał ich i ná Rzeczpoſpolitą obrocić, ráczey przemienić nienáwiść wolności, *Imbellẽ patiere togã Regnumq; Senatus*, i gdy Hetmáńſkiego urzędu ták długo *poteſtatẽ exercuit*, miał czás i ſpoſobność *perpetuus Dictator*, á bardziey *Imperator Exer-*

xercituũ, Woyſká i urzędu ſwego ſtráſzną mocą ſię uczynić. Konkluduią zatym ciż: żeby przykłádem Rzymſkim, Polſka kaiałá ſię Rzeczpoſpolita, niedaiąc mocnić ſię przez czas długi ná urzędzie Wielmożnym Hetmanom, ále krotką ich potencyą ſwoię *perennare poteſtatẽ* żeby ſię owe Lucana nieſpráwdziło, do iednego Hetmaná: *Te jam ſeries uſuſq; laborum erigit.*

2. OD Rzymſkich przykłádow, idę do wſzyſtkich Národow, iáko to Fráncyi, Hiſzpanii, Niemcow, i wſzyſtkich práwie Europy Monarchii; po ktorych nigdy wiecznym nikt nieuroſt Hetmánem, ále kreowanych ieſt i dzieſięć, i dwánaście, z ktorych ná kompánią nádchodzącą, iednego Krol wybiera, i náznacza, po ktorey czy dobrze, czy źle zákończoney, zaraz urząd ſkłada Hetman, i lubo ſię nim zowie u dworu, i w Domu, i ná herbie do śmierci ſwoiey, noſi urzędu *inſignia*; nie ieſt iednák pewien ná drugi rok komendy, & *ſuæ poteſtatis Exercitûs*, poki go Krolewſká łáſká godnym iey znowu nieoſądzi, i nie deklaruie. Wnoſzą zátym: że ieżeli Krolowie *abſoluti*, od ktorych ſkinienia, i poſpolſtwo nieorężne, i zbroyny żołnierz záwiſł, obawiaią

ſię

się *hanc diuturnã* Hetmánow *poteſtatẽ*, ſkłádaiąc ich ile rázy chcą. Dopieroż wolna Rzeczpoſpolitá ták delikátna, *in pupilla Libertatis* powinna być *ſcrupuloſa*, áby niedáłá czáſu zmocnić ſię Hetmánowi woyſkiem. ktora ieſt *ſubjecta* fakcyom, tá ktorą *æqualitatẽ* ták kocháć powinna, iáko iedno konſerwacyi ſwoiey *auctoramentum*.

3. OD obcych do domowych poſzedłſzy przykładow, iáko do inſtruktárzá pewnego, álleguią ciż co wyżey, że i w Polſzcze *ab initio non fuit ſic*. Jákoż to práwdziwá: że od początku Monárchii Polſkiey, wiecznych niebyło Hetmánow; ile kiedy Hetmáni Senátorámi niebyli, i ták kogo Krol náznáczył ná rząd, i komendę woyſká, powiadaią, że ten Hetmán ſię zwáł i był, á po kámpanii ſkłádáł ten urząd, i w ten ſpoſob Miecznik ieden Krákowſki, ktorego Imię mi *non occurrit*, był Wielkim Hetmanem, i rządził woyſkámi, záczym *inferunt*: że iáko chwálebna, i bárdzo potrzebná nieoddaláć ſię *ab inſtitutis majorũ*, ták ten przykłád i do Hetmáńſkich urzędow porządku pociągáią, zwyczáyną máxymą: *Niedarmo to przodkowie náſi obmyślili*, i ták náśladować ich káżą.

4 Wy-

4. WYwiodłſzy Rzymſkie ſtáre: teraźnieyſze cudzych Páńſtw, i Polſkie dáwne zwyczaie, i przykłády w tey mierze á coż tu przydać? tylko boiáźni *conſequentias*, że gdy Hetman będzie wieczny, może go ambicya uwieść do pánowaniá, i woyſkiem złámania wolności. Będzie miáł bowiem spczas uymowáć woyſkowych rożnemi ſpoſobami: áby zá iego pretenſyą, oręże ná Mátkę ſwoię Oyczyznę wynieśli, *e contra* záś, niebędąc ſwego urzędu ná długi czás pewny, będzie muſiáł & *invitus* ambicyą ſwoię duſić: żeby potym złożywſzy urzędu ſwego *poteſtatẽ*, i pod rząd, i pod kȧránie Rzeczypoſpolitey niepodſzedł, *conſequenter* i ſłużyć iey lepiey będzie, ſtáráiąc ſię: áby mu prolongowáno, álbo wrocono *bene geſtam Provinciã novi decoris avidus*, w czym zwyczaynie uſtáwa *ſecurus magnitudinis ſuæ*.

RESOLVITVR 2dó.

Ze lepiey: áby Hetmanin urzędach byli aż do śmierci.

1. IMię Hetmán Polákom Niemcy dáli, to ieſt *Hauptman*, po Polſku *Mąż głowa*, to ieſt Mężow, a ráczey Rycerzow wyſkowych głowá; Polácy temu Imieniowi przydáli

dali prerogátywę, iákiey nietylko w żádnym Národzie, żádnemu nieprzydaią urzędowi, ále iákiey władzy sámym nieprzyználi Monárchom. Bo procz innych, ktore niżey położę, w tym pámiętnym słowie: *Neminē captivabimus, nisi jure victum*, ná ktore Krol przysięgá, ták w sądách Hetmáńskich nieznayduie się to ták piękne práwo, ktoremu dáłá moc Rzeczpospolita, *summā processûs potestatē* łápać, sądzić *sine ulla forma judicij*, i *exnunc* w sámym polu exekwowáć. A nácoż tedy ták wielkie przywileie tey przydáła Buławie, ieżeli się iey báć miała? nácoż ią sámę Konstytucyámi zmocniła, gdyby náymnieyszą swobodom swoim *formidinē*, i zámách upátrzyć mogła? ále podźmy do przykładow.

Pierwszy od Rzeczypospolitey Rzymskiey záciągniony, ták się rezolwuie. Práwda: że wszyscy zgodnie Historycy przypisuią wolności spadek, i *mutationē statûs Romani* Juliuszowi Cesárzowi, i że ią dokonał woyskiem, o ktorym mowił,

Decimô jam vincimus Annô,

ále i inszą tey rezolucyi lukán kłádzie racyą

Invida fatorum series, summisq; negatum.
Stare diu.

A po

A po Chrześciáńſku to tłumacząc, káżdá rzecz, á dopieroż *ſtatus popularis* muſi mieć ſwoy koniec, ten i Rzymſkiey przyſzedł wolności. Drugą tenże Poeta dáie przyczynę, náznáczaiąc *Nimioq; graves ſub pondere lapſus, nec ſe Roma ferens.* Czy podobnaż było: áby Miáſto iedno miáło było porządnie, i długo pánowáć świátu? niemogło *capere vaſtitatē*, ták wielkich rządow, ták dálekich Prowincyi, i ſame ſłużących Rzymowi, zbyteczne záſługi záſzkodziły mu, bo gdy do proporcyi záſług ſwoich, ciągnął káżdy rekompenſę ſwoię, od rownych ſobie *concivibus* záſłużoną, ſam ſobie nádgradzaiąc, pretendował i z uſzczerbkiem wolności *dominationis ambitū*, co i z tego oczywiście pokazuie ſię wierſza: *Tu cauſa malorū facta tribus Dominis cōmunis Roma.* Nie ieden tedy Juliuſz złamał wolność, tylko że nád Krezuſa ſzczęśliwſzy, nád Pompeiuſza obrotnieyſzy, od Bogá był náznaczony: *Victrix cauſa Diis placuit.* Ale choćby i on ieden tę potężną obálił wolność, tá kompárácya do Polſkich nieidzie Hetwánow, z wielu rácyi; nayprzod: Hetmán Rzymſki, gdy był do iákiey poſłany Prowincyi, w Azyi, Afryce, Europie, był ták *abſolutus Do-*

minus,

minus, ile gdy mu Pán Bog dał zwycięstwa, że żaden Monárcha bárdziey być nie może. Z Juliuſzem Ceſarzem miał Cicero znaiomość, i przyiaźń: Piſarza ſwoiego bardzo miłego, poſyłá do Juliuſza do Fráncyi z liſtem, rekomenduiąc go w łáſkę iego, i prosząc, áby mu do fortuny pomogł. Odpiſuie Ciceronowi Juliuſz: *Datã à te accepi Epiſtolã &c. hunc quẽ miſiſti proximè faciã Regẽ.* Choć ſię to zwać niemoże, iáko teráz Krol Fráncuzki, ále pewnie że mu dáł iednę z Fráncuzkich Prowincyą wrządy, ktorych to Prowincyi, Rzym miáł Páńſtwá Imię, á ci náznáczeni od Hetmanow *Reges*, wſzyſtkie odbieráli pożytki. Tey práwdy oczywiſte świádki, i doſtátkow pártykularnych ludzi Rzymſkich relikwie, w owych dziwnych gmáchach pokázuią ſię, we Francyi i wſzędzie, gdzie gory przenoſiły, rzeki aquæduktámi do łázien ſwoich prowadzili. Jeſt dotąd we Francyi *Piſonis aquæductus*, ktory trzy moſty ieden ná drugim wymurował, wzwyż łokci pułtoráſtá, á po nich Rzeká wierzchem chodziłá, te i inne tym podobne koſzty pokázuią: iákiey potencyi Hetman był Rzymſki, kiedy tym pártykularnym on ieden ták wielkie doſtátki, donátywy,

żywy, i rządy nádawał. Látwo było tedy tákiemu dokázowáć, miał czym woysko uiąć, miał czym ná Miasto ieden się porwáć, maiąc ták wielkie Prowincye, Imienia swego postráchem skrępowáne w rezerwie. A Hetmán Polski co? że hybernę rozdaie! i to według Rzeczypospolitey Táryffy, czym má uiąć *ad ambitũ* woysko? á sam od Rzeczypospolitey niemaiąc tylko 60. tysięcy. Druga racyá: że w Woyskách Rzymskich niesłużyłá Szlachtá Rzymská sama, i większa dáleko część legomin byłá ludzi Rzymowi poddanych, *& sociorũ.* Jákoż: iákby to mogło być, żeby ták strászne woyská, ktore wraz Azyą; Europę, i Afrykę obozámi swemi napełniały, miała być z samych *Equitibus Romanis?* to iest z mieszkáńcow Miástá iednego Rzymu? á przeto tákich, ktorzy do rządu wolney Rzeczypospolitey nienáleżeli, łátwo było ná tęż zbuntowáć Rzeczpospolitą, ktorzy *dulcedinẽ libertatis*, sami nieskosztowali. Ale woysko Polskie wszystkie z Towárzystwá záciągnione, to iest z Szlachty dobrze osiadłey, rozumiem być rzecz niepodobną: aby Hetmán miał, i mogł záżyć przeciwko tey Rzeczypospolitey, ktorą sami *componunt.* Bo nietylko To-
warzy-

warzyszowi miło, że Ociec, Brácia, Krewni, ná Seymikách i Seymách, fundácye, rządy, rády administruią; ále że on sam z Obozu przyiechawszy po żołnierskiey prerogátywie, sam może być obrány Posłem, Deputátem, Komisarzem &c. Jákoż tedy podobna będzie Hetmanowi *armare* Szlachetne woysko ná Imię, że ták rzekę Szláchecki? á iáko niemá czym Hetmán podobnych Rzymskim robić w woysku fakcyi, ták nie może & *tentare* tego woyská *in præjudiciũ libertatis* buntowac, i ták *manifestè*, i kompárácya tey Rzeczypospolitey Rzymskiey potencyi *claudicat*, i niebespieczeństwo tego upádá przykładu.

2. PRzykłady Cudzoziemskie z Hiszpanii Fráncyi, Niemiec zebrane, i te propozycyi przyszłey nietwierdzą. Náyprzod że Monárchowie támci, nie z boiaźni buntow, álbo fakcyi to czynią, ktorzy Hetmánow swoich, náwet i bliskich krewnych swoich, zá naymnieysze słowko, więzieniē, wygnaniem, śmiercią przez ręce kátowskie & *per sicariatus* karzą. Jáko to *in Imperio*, Walsztyna, w Węgrzech, Mikołáia Serynie-go, we Fráncyi Birona Momoroniego, *Gvifrasovii &c.*, niezliczonych, samego náwet

Kárdeuſza. Ale to czynią *ad oſtentationẽ* Potencyi ſwoiey, pokazuiąc liczbę Hetmanow że co kampania, to inſzy, czynią to ná rekompenſę ludzi wielkich, żeby ſię funkcyą urzędu Hetmáńſkiego, iak náywięcey ich obeſzło. Nákoniec: czynią to i z prywat niedoscigłych, pod czás i z białogłowſkich intryg, iáko mowiono o iednym inſzych Hetmanow Miecz czyni, á tego kądziel uczyniłá &c. Z tych tedy okolicznosci, przykład tych Páńſtw, udzielnych *abſolutorũ Dominorũ*, niemoże być pociągniony do Polſki. Drugá: że cale inſzy we wſzyſtkim rząd, i cáły *ſtatus* tamtych Pańſtw náſzemu przeciwny, iáko *in toga*, ták *in ſago*, ták iako w milicyi, ták w Hetmánách, iáko w Dyſcyplinach, i Artykułách woyſkowych, tak w prerogatywie urzędow, niemoże żádną miárą z Polſką ;náturą, i zwyczaiami, i z prawami *concordare*.

3. PRzykład nákoniec z ſamych, ále dáwnych Polákow, wprzod nim ſię pociągnąć może do teráźnieyſzego wieku, examinowany być powinien, pozwalam iá ná to, że doczeſni bywali u Polákow Hetmani, ale náyprzod ſpytámy ſię: iákie woyſká były ná ten czás Polſkie? á dowiemy ſię, że záciężnych nigdy niewidziáno, o kwar-

ciannym nieflyfzano. Jakież były, ieżeli nie Pofpolite rufzenia? ktore Hetmanow niepotrzebowały: bo każde Woiewodztwo náturálnego miáło, á ráczey uprzywileiowanego wodzá, to ieft Woiewodę; z famego Imienia iawną nomenklaturą woyny wodza, Woiewodę. Temi záś, i Woiewodztwy, i woiewodami, álbo Krol komendował álbo wielki Marfzałek, ktory do tychczás żowie fię cáłey Rzeczypofpolitey gofpodarzem, ná woynie Hetmánem. Kiedy záś tráfiło fię, że cáłe Pofpolite rufzenie ná koń wfieść niemogło, bywały z woiewodztw wyprawy, á nád temi wyprawami dáwáno komendę doczefną, komu rozumiano, i wtedy był Hetmán doczefny, á to dlá tego doczefną komendę dáwano, bo i to famo zwypraw woyfko doczefne było, i po kámpánii, po Woiewodztwach fię roziechało. Nád czymże Hetmán miał być Hetmánem? Ile gdy nikt zgádnąć niemogł, ieżeli ná drugą kampanią fama fzlachta ná koń wfiędzie, czy też przez wypráwy woiowáć zechce. Ale gdy Rzeczpofpolitá zniofłá *continuū usū*, iáko bywał pofpolitego rufzenia; i ná mieyfce wypraw obmyśliła woyfko kwárciáne, tak, iáko teráz widziemy. Niech mi kto pokáże Hetmáná doczefnego, & *temporaneū*, ie-
ftem

ſtem pewien: że go nieznaydzie. A ták i ten Domowy z Polſki przykład, iáko i Rzymſkie, i Páńſtw poſtronnych ákkomodowáć ſię Rzeczypoſpolitey *ad præſentē ſtatū*, żádną miárą niemoże. Ale iuż czás przyść do ſamey rzeczy.

4. Hetmáná Rzeczpoſpolita, nietylko ná uſługę woienną, ták wyſokiemi obdarzyła prerogatywámi; ále chciała go mieć & *miniſtrū ſtatûs*, i dla tego poſtanowiła go Senátorem, żeby w rádach publicznych zdániem ſwoim, & *activitate Senatoria*, mogł pomagać *ad decora pacis*, uczyniła go náder mądrze ſtrożem praw, á ráczey obrońcą: żeby i ſám wchodził do utrzymania tego, co orężem zwykł bronić. Nákoniec nád woyſkámi ſwoiemi, ktorym płaci Rzeczpoſpolitá, dla tego moc ták obſzerną dáłá, żeby *altare* nieco *contra altare Maieſtatis* poſtawiła, żeby ze Szlachcicá, i przyſięgłego Senátora, wolność Polſka *aſyllum* w powadze i władzy urzędu iego, i w woyſkach ſwoich ználazła, gdyby (uchoway Boże) *à Maieſtate præmeretur*. I to ieſt wielkie *arcanū ſtatûs noſtri*, przez ktore przodkowie náſi w Wierze Swiętey Kátolickiey wolnościom náſzym *providerunt*, że ponieważ Hetmán z woyſkiem iedno ieſt, á woyſko z Rzeczapo-

ſpolitą; żeby (mowię) Rzeczpoſpolita z broney gotowości woyſká, zá manudukcyą Hetmáńſką znalazła obronę *contra inopinos auſus*, opreſſora iákiego, á záś gdyby był Hetman *temporarius*, byłby záwſze w rękách Krolewſkich, u woyſka powagiby niemiał áni Rzeczypoſpolitey był by *proficuus*, áni oppreſſorom iey *terribilis*. Obáwiaiąc ſię bowiem: áby go Krol *ad libitũ ſuũ* niezrzucił, ákkomodowałby ſię do woli iego, á żołnierz obchodziłby ſię z Hetmanem ták, iáko poddany z Dzierzawcą trzyletnim.

§. GDyby Hetman niemiał być wieczny w narodzie náſzym wolnym, áni w obozie komenda, áni ná konſyſtencyach *diſciplina militaris*, żádną miarą *non ſubſiſteret* bo náprzykład: Hetman *temporarius* gdyby kazał zpotkáć ſię z nieprzyiacielem, álbo iść ná podiazd, á nieſłucháno go, pytam ſię, ieżeliby mu kazał Hetman *temporarius* uciąć ſzyię nieposłuſznemu? oczywiſta rzecz że nie: bo widząc, że urząd iego zá rok, álbo dwá uſtanie, miałby *juſtũ metũ*, żeby go krewni áffrontem, álbo śmiercią nienákarmili, toż rozumieć i *de diſciplina militari*, ktoby tákiego Hetmana ſzánował w Národzie náſzym? gdzie *æqualitas*, gdzie emulacya, gdzie zázdrość, gdzie pycha; á z tego wſzyſtkiego

ſum-

summa rodzi się *licentia*, kto mowię tákiego Hetmana czciłby? ktory zá godzinę *fiet de Consule Rhetor.*

6. POd tákim Hetmanem doczesnym, żadną miarą dobrze woyna prowádzić się niemoże, bo naprzykład będzie Hetman naznaczony ná trzy lata, ten lát termin kończy się *in ipso æstu belli*, á że ták rzekę co być może przed samym nieprzyiacielem i potrzebą z nim; Hetman składa swoy urząd nowemu oddaie Hetman złożony iáko miał władzę, do zámierzonego w głowie swoiey końcá tę potrzebę prowadził, drugi nowy Hetman ná insze konsyderacye dyryguie, á ták do iedney spráwy przeciwne schodzą się *consilia*, iákoż być może szczęśliwy, i pożądany koniec?

7. I To niepoślednie práwu Rzeczypospolitey byłoby *præjudiciũ*, i emulacya w konkurrencyi, o tę tak piękną szarzą, i *incapacitas* tych, ktorymby przez ták częste odmiany Buława oddáwáná byłá. Jest tego wielki przykład, zá Królá Kázimierza pod czás Kozáckiey woyny, gdy pod korsumem Mikołaia Potockiego Hetmáná w niewolą wzięto, pod Prutem Kálinowskiego zábito, dáłá Rzeczpospolitá czterem Regimentárzom komendę pod Pilawą, z ktorych, że ie-

dni

dni młodzi, experyencyi woiowania niemieli, drudzy bardziey statystowie niż woiennicy byli, sromotnie niepotkawszy się z nieprzyiacielem pouciekali, i woysko zgubili, daiąc potomnym wiekom ánimadwersyą, że náuka Hetmaństwa dłudim stáraniem, experyencyą i latami *comparatur*, bardziey niż dowcipem, i naywybornieyszym rozumem. I tá tedy niemała iest rácya, żeby Hetmán był do śmierci, żeby *& ipso seniô*, przez wstarzałą experyencyą i powagę, był woysku, i nieprzyiacielowi strászny, á Rzeczypospolitey pożyteczny. Nákoniec, niemász czego Rzeczypospolitey się obawiać Hetmana swoiego, nietylko iáko się już przedtym wywiodło, że szkodzić władzą swoią i woyskiem niemoże, co i z tych przykładow *patet*, że związki woyskowe w Polszcze procz swywoli i zdzierstwa nád ubogiemi ludźmi, nigdy przeciwko Rzeczypospolitey niestawały, áni wolności *in materijs statûs* nienáruszyły, áni z postronnemi Nácyámi fakcyi nieczyniły. Nietylko mowię że szkodzić Hetmán niemoże, ále wolno go Rzeczypospolitey záwsze sądzić. Iáko się to ná Lubomirskim spraktykowało zá Królá Jáná Kázimierza, przy ktorym lubo Woiewodztwa stánęły, i lubo pod tarczą

iedney

iedney części Rzeczypospolitey *tutus & securus* zostawać rozumiał, przecięż od urzędu Hetmańskiego i Marszałkowskiego odsądzony, *in relegatione* zá granicą umarł, ani mu Cesarskie pieniądze, i woyska pomogły *contra fulmina* zágniewanego Kroiá, konsensem Rzeczypospolitey zmocnionego. Zkąd náuka Polakom, że mocnieysza nád Hetmana Rzeczpospolita, i że Hetman niepowinien myśleć, iákoż i żáden pewnie niemyślił *de his ingentibus ausis*. Ráczey *bonô sensu*, w tym naywiększa záwisłá Rzeczypospolitey szczęśliwość, áby naywiększą ufność do Hetmáná miáłá, i żeby nietylko niemyśliła Hetmanowi powagi *detrahere*, ále ráczey: áby w niey záwsze trwał, stáráłá się Tego *unicè* od Hetmana żądaiąc, żeby żołnierz biorący płacą, *quisquis ille est*, niezasiadał w rádach, i sądach Rzeczypospolitey, bo z tąd powaga Jey upada; i nierząd w Seymach Seymikách, Trybunáłách, Komissyách, co ráz większy się rodzi.

KWESTYA VII.

Czy lepiey: żeby kwarciane woysko, to iest żołdowe było? czyli też przez wyprawę Woiewodztw y Powiatow?

Resolvitur imò.

Ze lepiey. áby było przez wyprawę Woiewodztw, y Powiatow.

Iuż się to w przeszłey dotknęło kwestyi, co to było w Polszcze przez wyprawy Zwoiewodztw woiować. Náyprzod woiowali Polacy wsiadaiąc ná koń *viritim nemine exceptô*, kto ieno mogł oręże nieść, szedł ná woynę. Byłá tá woiowania maniera, od oryentalnych Národow zabrana, ktora w nich do tych czas praktykuie się, iáko to u Turkow, i Tátárow, i ták niemasz tám dánego Kommendantá, álbo Rotmistrza, tylko wszyscy náturálni, to iest zurodzenia Officyerowie, i przełożeni, iáko ten á ten Murzá, komenduie temi á temi wsiami, i ktokolwiek z tey wsi ná woynę wynidzie, idzie pod Chorągiew i komendę tegoż Murzy. Náwet i szyk náturalny i wieczny, maią iedne familie ná práwym, drugie ná lewym skrzydle, á w *corpus* idą trzeci. *Tandē* gdy się świát wypolerował, gdy Szlachta Polska do pieniędzy, dostatkow, máiętności przychodząc, w Ekonomie, w gospodarstwa, & *delicias* się puściła, niechcieli iść ná woynę, i postanowili wyprawy. To iest, to Woiewodztwo uchwáliło sobie tyle á tyle chorągwi, tym chorągwiom płacali, álbo poczty pod nie *ex possessionibus* wprowadzali. Nákoniec iákom iuz w przeszłey námienił Kwestyi, znieśli to, i Kwarciáne woyskę

po-

postánowili, ktorego zrázu nád kilká tysięcy zielyło, bo im tylko z kwarty Dobr Krolewskich, to iest z czwartey części intraty Stárostwy káżdego płacono, ále potym urosłá liczbá wielka, iako ią teraz widziemy do trzydziestu tysięcy Koronnego, á dwunastu Litewskiego woyska. Teraz tedy examinuymy, czy lepszy i pożytecznieyszy Rzeczypospolitey był zwyczáy dáwny wypráw czyli też terazniey szy kwarcianego woyská

1. LEpszy się zda być dáwny zwyczay, & *ex venerando antiquitatis titulo*, ieżli temu wierszykowi damy wiárę.

Moribûs antiquîs stat Res Romana, virîsq;

Widziemy to, & *ex successu*, że porządnieysza bywała Rzeczpospolita przed tym, niż teraz, i że więcey záwoiowała kraiow, i mężnie nieprzyiacioł biiała, teraz ledwie się ográć możemy nieprzyiaciołom, á ták wiele kráiow strácilismy obfitych.

2. ZE przez wyprawy posłuszznieysze woysko być może ráyprzod od chorągwi odiechać niemoże, bo do domu powrociwszy, pozostáli w Domu Bracia kiiem zkonfuzyą wygnaliby *desertores castrorũ*, á Towarzysz gdy w domu iest, niebędąc Szlacheckiey podległy iuryſdykcyi, i władzy; może *tutus delitescere domi*, i uyma z

tąd

tąd woyſku, że kiedy naybardziey. i naywięcey potrzebá woyſka, náymniey ſię ráchuie, z kąd *præjudicium* ſławy woyſka, i *periculum* ſrogie znieſienia onego.

3. **W**Oyſko przez wyprawy, nie ieſt ták ciężkie Rzeczypoſpolitey; náyprzod: Żołd mnieyſzy, i iaki ſobie wymowi káżde *ſigillatim* Woiewodztwo, potym hiberny niemalz, konſyſtencyi nieznaią, przechody niemogą być ták *criminales*, kiedy Szláchcica pozwać może *de Bonis* do Trybunału, á te przechody iedne zruynowały Polſkę w dobrách dziedzicznych, á w dobrách Krolewſkich drugie konſyſtencye, á nádgrodá tego wſzyſtkiego do záſług *refertur*, ktore nim Rzeczpoſpolitá uchwali, *injuriatus* z głodu w przod umrze. Woyſku przez wypráwy, przy porachowaniu partykularnym, káżde Woiewodztwo ſwoim ludziom wytrącić ſzkody może záraz *exnunc* Ponieważ ná zápłatę wypraw zgody Seymu wſzyſtkich ſtánow i uchwáły ich niepotrzebá, iáko ná Kwárciane woyſko.

4. **O**Wo ſtráſzne w Polſzcze Imię *związek* przed ktorym nietylko ludzie, ale i wſzyſtká chudoba drzy chłopſka, przez woyſko wyprawne znioſłoby ſię, bo gdy zwyczaynie onie wypłacone záſługi żoł-

nierz

nierz kwarciany wiąże się, i niby Rzeczypospolitey postuszeństwo i Hetman wypowieda, iużby ten pretext ustał. Náyprzod: żeby trwałego woyska niebyło, tylko ná iedne kampanią, po ktorey roziechałyby się wyprawy do domu. Ná drugą kámpanią trzebáby ieszcze woyska, znowuby wyprawiono, & *sic consequenter*. A ták płacąc sobie sami, álbo *ex possessionibus* poczty máiąc, ktoby niechciał *contribuere* ná záciężne wyprawy, niebyłoby áni oco, áni komu *terribili nomine* związku, Rzeczpospolitą straszyć przez co i fakcyom záwiłym, i rábunkom okrutnym *clauderetur Janua*.

RESOLVITVR 2dó.

Lepiey áby Kwarciane Woysko, álbo Zołdowe, na usłudze Rzeczypospolitey było.

1. *ANtiquitatis usus* może być *renovandus*, ále niezawsze *imitandus*, bo iáko wszystkie rządy do koniunktur czásu sposobić się powinne, ták zá odmianą świata, ktore co dzień *intercedit*, powinny i prawá i Konstytucye odmieniać się. Proste wieki prostych zwyczaiow potrzebowały, i rządow, polerownieyszy záś świat ostrożnieyszych potrzebuie obrzędow. Przemysław Xiąże Polskie poubierawszy drzewa w szyszaki,

ſzaki, zniosł nieprzyiaciela, ktory rozumiał ná ten czás las ubrany włątki, że to woyſko było. Táką ſztuką teraz naygrubſzego nie podſzedłby Narodu, zaczym to co przed ſtem lát było w Polſzcze proficuũ, terazby za żárt miano. Co záś do tego, że przyſzłych woyſk ordynacyą Rzeczpoſpolita ſzczęśliwſza w záwoiowaniu kraiow była; niewypráw to ſpráwowała *activitas*, ále rząd domowy, ktorym teraz Rzeczpoſpolita *ſecuritati ſuæ providere*, czy niechce, czy niemoże. Bo náprzykłád, iuż tu nie woyſko i Hetman winien, że ſzczęśliwych progreſſow nieczyni, kiedy przez zerwanie Seymow i Seymikow woyſko niepłatne bywało, i po kilku lát ledwo niedarmo ſłużyło. Niech Rzeczpoſpolita obmyśla pewny, i trwały podatek ná zápłátę woyſká, iáko teraz ieſt, może ſię ſłuſznie upomnieć ſtárych Polákow tryumfow, o ktorych teraz *altum ſilentium*.

2. PRzyznaię: że przez wyprawy wyſtáwiony żołnierz, będzie bárdziey muſiał obozu pilnować, ániżeli Towárzyſz, ále ták płátny iák teraz ieſt pilnowáć chorągwi powinien, choć nie dla obrony Oyczyzny, bo żádnego niemaſz nieprzyiaciela, ále dla ćwiczenia ſiebie, czeladzi, i koni wſztu-

kách

kách woiennych *ex professo* do tego *tenetur*; i słusznie Hetman ordynansem, álbo sądem do tey powinności Rotmistrzow, Porucznikow, i Towarzystwo *stringere* powinien.

3. PRawdá, że przedtym ciężkie Woysko nasze Rzeczypospolitey było, ále to z tąd pochodziło, że náyprzod przez niepłatę woyska, przez borgową służbę, dawał się pretext woysku w marszách szarpáć, ktore ták záwsze mowiło. Gdybyśmy mieli wszystkie zapłacone zásługi, mielibyśmy z czego żyć, i cudzegobyśmy nie pragneli, i swoimbyśmy w marsach żyli. Druga przez tęż niepłatność woyska, znáydował się pretext, w sądach rekompensować szkody do zasług. Bo gdyby zapłácone zasługi miał był żołnierz, żeby mu niewinna Rzeczpospolita została, toby go nieodsyłano było do zásług, áleby musiał był *exnunc*, álbo mieszkiem płacić, álbo gárdłem, á ták krzywdy *referebantur* do zasług, bo ie káżdy sobie od Rzeczypospolitey pretendował. Co zás do konsystencyi, w tym Rzeczpospolita winna; bo táryfy słuszney i prawdziwey niemasz, ná lustrácyą pozwolić niechca, i ták kto obrotnieyszy, á raczey sumnienia gorszego, to z siebie ciężar zwali ná drugich, iáko i teraz *practicatur*, kiedy Starostwa mnieysze, álbo

dzier-

dzierżawy w ręku Szlacheckich będące, więcey *contribuunt* hyberny, niż intratne Stárostwa w Páńskich ręku zostaiące.

4. I w tym *convenio*, żeby związku *prætextuosè* przez fakcye niebyło, áleby też rządu w Rzeczypospolitey żadnego nigdy niebyło. Bo náprzykład: gdyby do woyny Tureckiey, lubo Moskiewskiey, przyiść miało, czy podobnaż, żeby od Poznánia, Gdańska &c. mieli pod Kamieniec, albo ná Budziaki pod Kiiow, Smoleńsk &c, wyprawy swoie posyłać, i żeby konie te záyść mogły, i Tátarow, Kozakow, Kálmukow gonić, i bić. *Et sic è contra*, gdyby woyna byłá w Wielkiey Polszcze, czy mogłyżby im Małopolskie, i Ruskie *succurrere* Prowincye chybá tákim ludem, iáki bywał podczas woyny Szwedzkiey; ná ktory bárdziey do tych czás ludzie nárzekaią, niżeli ná samych nieprzyiaciol Szwedow. Druga: iákaby to byłá *incom̃oditas*, po iedney kampanii te wyprawy zwiiać, ná drugą záráz záciągać, i gdyby czás temu wystarczyć niemogł, i tá sama niewygoda szukać do wyprawy ludzi sposobnych do woyny, i posyłać ich ták dáleko, byłoby to cięższy, niż przeszłe przechody, i konsystencye woyská, w ktorym woysku i związku niebędzie szár-

pa-

panin żádnych, kiedy punktualna płaca záſług náſtąpi, i trwáć będzie iáko teraz *practicatum*.

5. Nigdy zás ták poſłuſzne, i do Rycerſkich dzieł ſprawne woyſko, przez wyprawy wyſtáwione być niemoże, iáko kwárciane; bo experyencya woienna, i śmiałość, nábywa ſię przez látá, i odprawioną często kampanią, á wyprawny żołnierz tylko ieſt iednoroczny, w woyſku záś kwárcianym niezlęknie ſię nieprzyiaciela ten, ktory go często widzieć może. Niemoże záś być y w komendzie rząd dobry, ták iák w kwarcianym woyſku, bo káżdy Rotmiſtrz od ſwoiego tylko Woiewodztwá *dependens* niebędzie ták poſłuſzny Hetmánowi, iáko ten, ktory od iednego Hetmana ma dependencyą.

6. Bierzny nákoniec náprzykład i utwierdzenie tych propozycyi, Łánowe piechoty, tę milicyą Rzeczpoſpolita poſtánowiła z nádanych gruntow, to ieſt: że żádnego inſzego podátku niedaią z tych łanow ná ktorych ſiedzą, tylko wyprawę Haydukà i bywało tey piechoty przed lat kilkudzieſiąt, tyſięcy dwanaście. á teraz i trzechſet niewyſtáwiaią, bo lubo podátek od nich z tych łanow odbieraią, i przez Konſtytucyą

Gro-

Grodzińſką komput tey milicyi uſtánowiony. Widziałże kto w polu iednego żołnierza i uczyniłże w oſtatniey rewolucyi, iáką Rzeczypoſpolitey uſługę? má czego Rzeczpoſpolita żáłowáć, że te łany zgubione, *per potentiã* iedne Pánow Staroſtow odebrane, drugie przez oppreſſyą Sołtyſow zdezolowáne, i ták łátwy bez koſztu Rzeczypoſpolitey upadek milicyi. A z tąd bráć ſię może przykłád, coby z cáłym woyſkiem ſię dziáło, gdyby przez wypráwę, ná uſługę Rzeczypoſpolitey chodziło. A zátym *ſine ulla partialitate* rzecz oczywiſta, że niemoże inſzą milicyą Rzeczpoſpolita ſię poſłużyć, tylko iednym kwarciánym woyſkiem, i to Towárzyſkim, i to że druſzy baią: żeby byłá większa Rzeczypoſpolitey uſługá, gdyby woyſka Cudzoziemſkie ſame tylko ná uſłudze Rzeczypoſpolitey były, álleguiąc: że *diſciplina militaris* Cudzoziemſka, ieſt poſłuſznieyſza, niż Towárzyſka, bárdzo ſię ná tym mylą, nigdyby prędzey Rzeczpoſpolita niezginełá, iáko gdyby woyſká Towárzyſkiego niebyło; bo woyſko Cudzoziemſkie gdyby raz niezápłácone było, uchoway Boże *rebelliũ*, álbo w związek poſzło, niedáłoby ſię ták łátwo ukoić, iák náſze Polſkie, ktorych bárdziey miłość ku Oyczy-

żnie,

żnie, niż zapłatá ćwierci, rozwięzuie, á támciby i protekcyi Pánow cudzoziemſkich ſzukali, i w fortecę ktorą wbiegłſzy, nieoſzácowaną w Polſzcze ſzkodę pewnieby uczynili. Z ſzlachetnym záś woyſkiem záwſze łatwiey, tylko mu płacić, i o to ſię ſtáráć *ne miles egeat*, á wtedy niebędzie miał Hetman rácyi, nieutrzymánia w karnośći żołnierza, i náleżytych dzieł woiennych nieczynieniá.

KWESTYA VIII.

Czy lepiey: áby płaca woyſku była w ręku Podſkarbiego Wielkiego iáko bywała, czyli też po Woiewodztwach. Reſolvitur imò.

Ze lepiey: áby w ręku Podſkarbiego płaca Woyſku była.

IMię Podſkárbiego we wſzyſtkich Národách drogie, i przez to *æſtimabile*, i honoru pełne, według owego Poety Epigramma:

Divitias & opes HON *lingva Hebræa vocavit;*
Gallica gens aurum OR *Indeq; venit Honor.*

W iedney Polſzcze kłotliwe; przymowkom, zádáwániom, i pod czás ſamym wexom podległe. Jáko to *in ſtatu populari* bywa, w ktorym zá prawo práwie biorą Artykuły piſáć *quomodo vexandus theſaurarius*, ale to *pro conſolatione* mieć ten urząd powinien, że náywiękſi ludzie *in antiquitate* ná tym urzę-

dzie á *Concivibus ſuis*, nietylko *ſtrictè* ráchowáni, ále i obwinieni niewinnie zoſtáli, iáko w Grecyi Themiſtocles, w Rzymie Scipio *Affricanus*, tryumfy i korony zá dzielá, i przyſługi rycerſkie otrzymáli, á *de pœna peculatûs* kondemnowani zoſtáli z niewyráchowánych pieniędzy. Tego záś przyczyná tá, że iáko *ſtatus popularis* nierządowi podległy ieſt, ták też *viciſſim* bárdziey, niż *ſtatus Monarchicus* ſuſpicyami nárabia. Iáko by pokázywał, iáko łatwo *damnificare* ten ſkárb, gdzie wolność i dobrych, i złych okrywa. Ták też wolno obmawiáć i Podſkárbiego, álbo przynaymniey zá ſwoie pieniądze, ktore wſzyſcy *contribuimus* náłaiać ſięgo, i nágadáć ſię. Ieſt tey nátury *rerũ publicarũ* piękny obraz w iedney hiſtoryi Rzymſkiey. Był w niey kweſtorem, álbo Podſkárbim podciwy náder ieden człowiek, ktory ile ſię rázy ráchował, tyle miáł kłopotow; że ledwo kiedy wyráchowáć ſię mogł, i to łzami práwie i potem ſkropiwſzy Regeſtrá, exáminowáł ſię coby to zá przyczyná byłá? że im ſpráwiedliwſza iego ſkarbu Rzeczypoſpolitey Adminiſtrácya, tym więkſza Exáminatorow záwziętość. Doſzedł rády i ſpoſobu, i doznał: że *nocet eſſe probũ*, wziął kráść i ſam, i ná ſiebie, i rożnym rozdawáć,

to ieſt žátykać gęby. Przyſzedł czás ráchunkow, áž ſpokoynie *cū ſummo plauſu* przyznáno mu, že ſię wyráchował, i kwit generálny z pompą mu dano, w tedy on dopiero rzecz do Rzeczypoſpolitey uczynił. Pokim ia podciwie ſkárb waſz ádminiſtrował, i do ſzelągá wyráchowáć ſię dobrym ſumnieniē mogłem, nigdym ſię wyráchowáć niemogł, i ták wielkie wexy, i oſtre zá podściwość moię odebrałem kalumnie. Gdym teraz ſam tylo ukrádł, temu tylo, drugiemu, ſetnemu, (ktorych mianował) tylo rozdał, áž iá tryumfy zá kradziež, kwit zá ſzárpaninę, honory odbierám zá niecnotę. Pátrzcież czym u was być lepiey, czy złodzieiem? czy podściwym *ærarij publici* Miniſtrem? á z tąd oczywiście pokazuie ſię, že *in ſtatu populari*, žádnego urzędu ták opiſanego mieć nietrzebá, iáko Podſkárbiego. Pierwſza, že nayłátwiey ukrzywdzić Rzeczpoſpolitą, bo ią tež nayłátwiey przeproſić može, ná kilká ſtołow częſtowáć, o kwit w ten czás ſię ſtáráć, kiedy náypotrzebnieyſza Rzeczpoſpolita, áby Seym ſtánął, i inne *artes* wymyślone, i práktykowane iuž od Podſkárbich, łátwą zgodę z Rzecząpoſpolitą uczynią. Drugá: že nic wolnośei i dobremu rządowi cáłego národu więcey nieſzkodzi, iáko pieniądze; kiedy

dy ſię ich u Podſkarbiego názbierá i kwit być może, kiedy ſam zechce, i to ná Seymie ſtanie, co on roſkaże. Iák żáłośnie ná to pátrzamy, że złoto panuie, ále temu nieporádziemy.

1. IEżli to ieſt nieomylna, iákoż ták wſzyſcy powiadaią, że niemoże być ten urząd bez uſzkodzenia Rzeczypoſpolitey: *Peccata erunt donec homines*. Toć lepiey, że iey ieden ſzkodził, niż tyſiąc, i *ſuppoſito*: że Podſkarbi od wſzyſtkich poborcow zwiezione pieniądze *diſtribuit* ná woyſko zuſzczerbkiem onego, mnieyſza będzie ſzkodá, kiedy ſię iedna umoczy ręka, niż w káżdym Woiewodztwie Komiſarzow, Márſzáłkow, Fiſkálnych poborcow, i tyſiąc tytułow i rąk *activitas*,

2. WOyſku lepiey iednemu ſię kłaniać, i ieżli niemoże być inaczey, iednemu ſię okupowáć, niż iákom w przeſzłym ráchowáł punkcie, ták ſiłu ludziom, z ktorych u káżdego zoſtáwiwſzy po iednym talerze, ćwierć Towarzyſká zdechłá, rozſypałá ſię, i przepadła. Do tego: do iednego Podſkarbiego, zápłátę woyſká trzymaiącego, całe woyſko może iáko do *centrū* ściągać ſię, i co náybardziey ruynowało nieborákow deputatow, ták długie włoczenie ſię po Pol-

ſzcze,

ſzcże, pod czás; i z uciſkiem, i z płáczem ubogich ludzi, to mniey drogi, i pewnieyſzey expedycyi ſpodziewáć ſię mogą, gdy záś po Woiewodztwách płacą, to iák po kweście Bernardyńſką drogą. Przyiedzie Towarzyſz nayprzod ſię pytáć kto czym? do Komiſarza záiedzie, ten go odeſzle do Poborcy, Poborcá do Sukkollektorá, Sukkollektor do Szláchcica, á Szláchcic miáſto zápłaty, powie mu: Mośći Pánie Bracie, w niebytnośći moiey na przeſzłym Seymiku, aggrawowano mię bardzo, więc chciey poczekáć do Seymiku, tám ſię domowię ſwey krzywdy, i pewnie odmienią aſſygnacyą Memu Mośćiam Pánu, i ták ubożſzy od Bernárdyná Towárzyſz, z tey powraca Kweſtyi:

Re minùs infecta nemo redire poteſt.

3 W Niebeſpieczeńſtwách wielkich, *in caſibus novò emergentibus*, iáko to zá wtárgnieniem w Páńſtwá náſze nieprzyiaciela iákiego, álbo związku, potrzebá gwałtownie Rzeczypoſpolitey pieniędzy. Tych ná kredyt tylko ieden ſkárb doſtáć może, kiedy przy nim woyſku zápłátá. Bo tylko u Kupcow wziąwſzy pieniądze, álbo im áſſekuracyą da do zápłaty pewney, álbo ich ſámych poborcámi porobi, bo ieſt iego *juris*, to ſámi ſobie wybieráć erogowáne ſummy

mo-

mogą. Teráz záś kredytu Rzeczpospolita zá-
ciągnąć niemoże, áni ássekurácyi, kiedy w
ták siłu rękách podzielony száfunek skárbu.

4. PODskarbiego w damnifikacyi swoiey,
má ná czym patrzyć Rzeczpospolita,
choć nie na substancyi, lubo i tá podlegá, to
przynaymniey ná honorze, gdy mu kwitu
nieda, á w ádministrácyi Woiewodztw, nie-
tylko upomnieć się, ále dowiedzieć się o swo-
iey szkodzie niemoże, zwyczáyną miedy so-
bą sympatyą. *Ubi omnes, nemo*, gdzie wszy-
scy rządzą, tám káżdemu szkodzić godzi się.
to niemnieysza konsyderácya: że Podskárbi
Poborcow sądzić niemoże sam, i przeto sá-
two dość ná nim spráwiedliwośći. W woie-
wodztwách záś po Seymikách obieráią Po-
borcow, i przez parentele *datur jus sceleri*,
protekcya; á przeto *impunitas* wszelaka náy-
większego kryminału, á co naywiększa: że
w tákowych okazyách *manus manũ lavat*.
Seymik ochroni w rożnych subiektách Po-
borcę, á Poborcá w Exakcyi ochroni tych,
ktorzy go bronili; á woysku, i przez to sa-
mey Rzeczypospolitey szkodá.

RESOLVITVR 2dó.

*Ze lepiey, áby płaca woysku bywała po Woie-
wodztwach.*

1.

1. Lubozdáwna postanowioná maxyma, że przy administrácyi publicznego skárbu, chodzi onegoż dámnifikacya, iest to iednák nieomylná práwda, áni rzecz táka, ktoreyby się poradzić niemogło. Záczym nierozumiem to kłáść zá sentencyą nieomylną, żeby koniecznie mieli administratorowie publicznych pieniędzy, one *impunè* rozbierać; á z tąd niezda mi się kłáść, zá szkodę Rzeczypospolitey niepochybną, że *multitudo* rąk száfuiących te pieniądze miałá szkodzić rękom one szafuiącym. Ale choćby i ták było, dość i ná iednym złym Podskarbim, ktory gdy będzie bezbożny, i ná Honor swoy, i sumnienie niedbaiący, może sam ieden tylo uszkodzić, iáko sto innych po Woiewodztwách Kommisárzow. Zátym: tá racya *non convincit* mnie, áby dla niey cały skárb i płácy woyská, iednym powierzáć Podskárbiego rękom.

2. PRáwdá: że lepiey iednemu kłániać się Podskarbiemu, niż ták wielu innym; ále niepożytecznieysza. Bo nayprzod, gdy Podskárbi niebędzie chciał dármo wydáć ássygnácyi, albo cále záweźmie się *quæcunq; odij*, álbo inney rácyi *partialitate*, ták będzie zbywáł Deputátá woyskowego, iáko Woiewodztwa Komisarzow, i ták będzie od An-

naizá do Kaifaſza odſyłał, i tę kweſtárſką obmyśli mu peregrynácyą, iáko i támten. A przecię Towarzyſz łátwiey ſię domowi Kommiſarzowi, álbo Poborcy. rownemu w fortunie; i kondycyi, niż Podſkarbiemu koronnemu, ktory Pan możny w doſtatki, i przyiaciol. Do tego ná Podſkárbiego *forū* niema innego, tylko Seym ieden, i to w tedy: kiedy ſię Podſkárbi o kwit ſtara, to w ten czas powinienby ſię kwitowi *opponere*, zádaiąc mu, że woyſko zdepaktował, i ſkrzywdził. A podobnaż to? áby ſię ubogi żołnierz zdobył ná to, i ná tylo potencyi, áby miał kwitowi przeſzkodzić, ktory iuż Podſkarbi, naynieſłuſzniey tak wielą bankietámi, upominkámi, i tyſiącámi okupił. Ná Kommiſarza záś, álbo Poborcę, co Seymik, to plac do upomnieniá ſię. Niezlęknie ſię tám Deputat *in facie* Seymiku, wymowić prawdę. ile maiąc wolne głoſy Szláchecki po ſobie, i wymowić może beſpiecznie, *ten IeMść wziął to á to odemnie*, zátym wielki ſtrách ná Adminiſtratorow ſkarbu Woiewodztwá, táki głos muſi być okropny, gdzie á niey cierpliwá Szláchtá, nietylko ſąd formowáć ná Kommiſarza może, ále i exekucyą uczynić, záwoławſzy *biy biy*. Łátwiey tedy w woyſku przychodzi odbieráć z Woiewodztw płácą,

niż

niż z rąk Podſkarbiego, ády tylko była *generoſitas* w Deputácie, i żeby umiał rzecz ſwoię Seymikowi wyłożyć, do tego: Podſkárbi Deputátom nigdy nic niedá, chybáby ná kogo był oſobliwie łaſkaw, á Seymiki záwſze obmyślaią Deputátom largicye, krom áſſygnácyi.

3. W Przypádkách Rzeczypoſpolitey niespodzianie przychodzących, może ſobie Rzeczpoſpolita táki kredyt uczynić, iáko i Podſkarbi, bo tylko tymże ſamym Kupcom, u ktorych pożyczyła pieniędzy, też ſame ná wybieránie tymże Kupcom poda, to iedenże będzie kredytu efekt. Nigdy záś od ſkárbowych kredytow niebyłá wſpomożoná *in neceſſitatib9 urgentib9* Rzeczpoſpolitá.

4 Kwit Podſkárbiego, ieſt to bęben zá gorámi, i rzecz táka: ktorey ſię tylko proſtacy boią, bo iáko kwity w konſtytucyách náſtały, niech mi kto pokaże, áby żyiącemu Podſkarbiemu niedáno kwitu, kiedy Seym ſtánoł; chybá że Podſkárbi umarł, to iuż dzieciom, álbo żonie, ktorzy ſkárbu w ręku niemáią, trudny ieſt do otrzymánia kwit, ále nie temi czáſy, pod ktore widzieliśmy, iáko łatwo Sukceſſorowie Podſkárbiego kwity otrzymáli. Zá żywotá záś Podſkárbiego, kiedy on i pieniądze gotowe cła,

i ſkłady ma w dyſpozycyi, i kilkudzieſiąt znácznych ludzi ták z Senátu, iáko z Poſelſkiey Izby może ukontentowáć. Kiedy ręce zdrowe do piſania regeſtrow, i papier ieſt zawſze ſię wyráchuie Podſkárbi, á mowię, więcey i przeráchuie Podſkarbi, bo mu puł torakroć ſtotyſięcy, álbo więcey zoſtánie Rzeczpoſpolita winna. Jeden to tylko, (o ktorym piſzą rożne manuſkryptá) Marek Maczyńſki Podſkarbim bywſzy gdy *Annô* 1693. ráchował ſię ná Seymie Grodzińſkim pod láſką Kryſzpiná, pokazáł cnotę, bo po wyrachowaniu *ad aſſē*, naymnieyſzego prowentu *originaliter*, że wydáł, proſił Deputátow o kwit, ktory gdy mu ſłuſznie i ochotnie dáno, dopiero oświadczył: otożem dwákroć ſto tyſięcy Podſkarbſtwá mego, przez ten ieden rok Rzeczypoſpolitey ukradł, i wyraził: oto z tąd &c. i wracám ich. To nieſzczęście wielkie dla Rzeczypoſpolitey, iż ten świątobliwy Podſkarbi, dla zerwánego tego Seymu Grodzińſkiego, i innych po nim niedoſzłych ſeymow, niemogł ták przykładnego i pamiętnego uczynku w Konſtytucye wprowadzić. Co zás oczywiſtá, że kwit od przodkow náſzych wymyślony, ná ukáránie Podſkarbiego, teraz záżywány ieſt od nás ná podſzarpanie iego *in privatum.*

5. CO záś Poborcow, ktorych inſtaurował i ſkłádał *in anteceſſum* Podſkarbi, kiedy płácą miał w ręku ſwoich, to ſamo wielką powinno być rácyą, żeby płaca woyſka w rękách Podſkárbiego nigdy niebyła. Bo náprzykład, niechay ma w káżdym Woiewodztwie ſwoim Exaktorow, dzieſięć Szlachty dobrze oſiadłych, ludzi *activos*, Parentelatow, káżdy z nich przynáymniey po dzieſiąci niech do iego fakcyi, woli, i utrzymania intereſſow zniewoli i przyprowadzi, to ná káżdym Seymiku będzie miáł ſto Szlachty, ktorzy nietylko *jurabunt in verba magiſtri*, w intereſſach ſkárbowych, ále w káżdey ſprawie Rzeczypoſpolitey, cokolwiek zechce Podſkarbi, to utrzymaią, i do tego przyidzie iż niewydawſzy ſzelągá iednego, tylko konſerwowaniem ná Poborſtwie tey Szláchty álbo zrzucániem ich, kiedy intereſom iego będą przeciwni.

A z tąd uważyć: iáko ieſt *per immenſum extenſa potentia* Podſkarbiego, kiedy ieden Szlachcic tám z tych wyżey námienionych, będzie miał choć trzy groſze od złotego, zá pozwoleniem Rzeczypoſpolitey, á náprzykład ſześć Millionow ná rok woyſku wyda, to będzie miáł kilkákroć ſtotyſięcy, kreátur ſwoich Szláchty, i Poborcow zrobionych,

nych, niech ma ze ſto w każdym Woiewodztwie, to ani Hetmáńſká, ani żádnego Paná, by naymożnieyſzego zrowná w Polſzcze potencya, ile wtey Rzeczypoſpolitey, gdzie *ipſe ſibi nocens populus*, za złotem, iáko zá magneſem ſię ciągnie, á krocey mowiąc: gdzie *Libertas libertate perit*.

6. MOże ſię i to zá wielkie *arcanum ſtatûs* położyć, że lepiey, áby płaca woyſka w rękách Woiewodztwá káżdego zoſtáwáłá, bo kiedy *in quô fatô* Rzeczypoſpolitey zamieſzanie iákie w Polſzcze będzie, iże ná oppreſſyą wolności Polſkiey poſtára ſię kto przeciągáć Woyſko do ſiebie *inſtrumento* Podſkarbiego, pieniędzmi ſameyże Rzeczypoſpolitey zmocnionego, (iako záwſze łátwiey iednego zſakcyowáć Podſkárbiego, niż wſzyſtkich po Woiewodztwách Kommiſarzow,) może poyść woyſko *in has partes*, gdzie go poprowadzi ten, ktory płacą má ich w ręku. Woiewodztwá záś *in hoc fatali caſu*, mogą woyſka záwołáć przez uniwerſały, ogłaſzaiąc: áby káżdá Chorągiew w repartycyi tego Woiewodztwa zoſtáiącá, płácą biorącá, ſzła do niego, i z nim ſię łączyłá, ná obronę ſwobod, i wolności. Był tego w oſtátnim Báránowſkiego związku iáwny przykład, kiedy Woiewodztwá Wielko-

kopolſkie, Krakowſkie, i Sándomierſkie' podobnemi uniwerſałami, ná Pánow zwią' zkowych záwołały, oświadczáiąc: że nietylko im płácić będą ále ich *ab æqualitate Nobilitari* odſądzą, ieżeli ſię iáko nayprędzey przed Elekcyą nierozwiążą. Te zaś uniwerſały dosyć ſkuteczne były, gdyż zaraz po nich Chorągwie rwać ſię od związku poczęły, pod komendę Hetmáńſką, czym przymuſzony Báránowſki, muſiał w Samborze z Rzecząpoſpolitą ztraktowáć, będąc *magnâ parte* woyſká ſwego ogołocony. Kłądzie ſię nákoniec: że nietylko *utile*, ále & *dulce*, áby tá płáca woyſká po Woiewodztwách byłá, ná wieczne czáſy regulárná, gdyż może ſię i to *inter ſolatia*, ciężkiey kontrybucyi Woiewodztwom ráchowáć, że ſama Szlachta z rąk ſwoich záſługi płáci. *Honorificũ* to Seymikom, że woyſko kłania ſię, i o *deſervitã* ſupplikuie *mercedem* Przytym: że ſama Rzeczpoſpolita, nietylko *pro libitu ſuo* uchwali podatki, ále i one z rąk ſwoich wypłaca woyſku, iáko ſama ſobie *contributor* i Podſkarbi, przez co powagá Rzeczypoſpolitey rośnie, á Miniſtrow tych, ktorzy zwykli złotem publicznym świecić ſię, to ieſt: ktorzy zá pieniądze Rzeczypoſpolitey ſubſtáncye rozprzeſtrzeniaią, i Woiewodz-

twu

twu *dominari* zwykli, ſkurczy ſię powágá i potencya.

KWESTYA IX.

Czy lepiey: áby Podſkarbi Wielki Koronny, publicznie ſię rachował? czy też Deputatom, i Posłom, na te rachunki naznaczonym.

Reſolvitur 1mò.

Ze lepiey: áby Podſkarbi rachował ſię prywatnie Deputatom.

NIm ſię rácye zácżną, może ſię opiſać *ſtatus quæſtionis*. Lubo Podſkarbi, zá chwálebnym teraz Rzeczypoſpolitey poſtánowieniem podatkow z cáłey Polſki, iáko przedtym nieodbiera; ſą iednák roczne i rożne Rzeczypoſpolitey dochody, ktore zá złotym iego kluczem, to ieſt dyſpozycyą, i rządem iego chodzą. Jáko to ieſt cło ziemſkie i wodne, żupy Krákowſkie y inne, pogłowne żydowſkie, donátywa Kupieckie, cłá winne, &c. Te wſzyſtkie rzeczy Podſkarbi trzyma, i árenduie komu chce, i ná kogo łaſkaw, i te dochody zá rozkázániem Rzeczypoſpolitey rozdáie. Práwdá, że to niemoiá rzecz ták *profundè in ratione* ſkárbow wchodzić, przecięż to iedno do konſyderácyi podáię. Zem ſłyſzał: iż w te wſzyſtkie Rzeczypoſpolitey prowentá, ktorem námie-

námienił, wszystkie mowię nie więcey czynić intraty maią, nád pięć, álbo sześćkroć sto tysięcy ná káżdy rok, á iá iestem *securus*, i niezbicie wiadomy, że przynaymniey sto tysięcy beczek winá węgierskiego, okrom zámorskich, i Niemieckich, do Polski wnidzie, á od káżdey beczki wiádomo cáłey Polszcze, że dwadzieścia i dwá złote do skarbu idzie mytá. Co uczynićby Rzeczypospolitey powinno, z sámego winá węgierskiego, dwá milliony, dwákroć sto tysięcy. Podźmyż do innych cel, i zátaionych w Rzeczypospolitey intrát; áleć to niemoia sprawá, niech ią Bog sądzi. Já mowię, że z tych prowentow kiedy seym przyidzie, Podskarbi się ráchuie, do tego: náznáczaią zwyczaynie Deputatow, iemu przychylnych, i mniey wiadomych rzeczy. Ci słuchaią co mogą, i co umieią, w relacyi ná Seymie mowią co chcą, i ták ná kwit *zgoda zgoda*, á Polszcze szkodá szkoda. Owoż iá pytám się, czy nie lepieyby, áby się nie przed Deputátámi, ále przed całą Izbą Senátorską i Poselską, *in præsentia* Maiestatu ráchowáł, i powiedam teraz że nie.

1. BO gdy przed Deputatami ráchowáć się będzie, iákby się też przed całą Izbą ráchowáł, kiedy ci Deputaci wysłuchawszy

go

go po woli rachunku, też wszyſtkie publiczne cáłey Izbie *referunt*. Jakoby tedy on ſam Podſkarbi ſię ráchował, kiedy oni to *pro informatione* powiedzą, co on przed niemi rachuiąc ſię powiedział.

2 LEdwo *poſſibile* ráchowáć ſię Podſkarbiemu publicznie, gdzie ták śiła Posłow á z tych iedni ſą nieprzyiaciele Podſkarbiemu, i ták czy słuſznie, czy niesłuſznie wexowaliby go, niedáiąc mu ſię dobrze i wymowić. Drudzy ſą ſobie przyiaciele, i nieſzukaliby nic innego, tylko żeby Podſkarbiego do okupná przywieść. Trzeci ſą, ktorzy ſkárbowych rzeczy niewiadomi, ni zwyczaiow, ni práw niewiedzą, i álboby ſię ſami obeſzli, álboby też Podſkarbiego niewinnie trápili. Lepiey tedy że Rzeczpoſpolita deputuie ludzi *ſedatos* wybranych ktorzy i ráchunkow, i zwyczaiow Podſkárbich wiadomi, i bez tumultu, bez hałáſu, mogą wſzyſtkie przeniknąć *myſteria*, popiſać cyrkumſtancye, i rozumieć Rzeczypoſpolitey ſzkodę, álbo pożytek, co *per pluriũ manus*, ledwo *practicabile*.

3 SA wielkie Rzeczypoſpolitey *arcana ſecreta*, ktorych niegodzi ſię cáłey Izbie *propalare*, ktorą nieſami tylko z Senatorámi Posłowie nápełniaią, ále często Rzeczypo-

ſpoli-

ſpolitey nieprzyiaciele, niemaſz ták *abjectá conditionem*, bo i żydzi bywaią, áby *ab hoc ſacrario arceantur*, á dobrze to będzie? kiedy nayprzod przy publicznym ráchowániu ná cáły świat wynidzie: że Rzeczpoſpolitá ordynáryiney intráty niemá ſześciukroć ſto tyśięcy? á oney ma Podſkarbi ſam więcey. Nuż w expenſach ſą rożne okkurencye, gdzie *pro decore* Rzeczypoſpolitey nietrzebaby wſzyſtkim wiedzieć, że álbo dáno, álbo ták mało dáno, oczymby lepiey, álbo nikt, álbo máło kto wiedział. Bo náprzykład co ieſt *notoriũ* teráz wſzyſtkim, gdyśmy Kámieńca wziąć niemogli, á kolligáci niebárdzo życzyli. obiecano *privatim*, (*quis quis fuit illi Deorũ*) Hanowi Tátárſkiemu dwádzieścia tyśięcy Czerwonych złotych, ieżeli nam Kámieniec oddadzą Turcy. Ten ſkárb gdyby wydáć przyſzło *ad executionẽ*, á w ſkárbie śię tylo nienálazło; álbo gdyby przyſzło publicznie powiedzieć o tym, ázáżby niebył wſtyd, ázażby nie urągánie od Kolligatow, ázaż *non contemptus* ſłábośći náſzey &c.?

4. NAkoniec: czaſuby ná Seym nieſtáło, i przez te ſześć Niedziel ſeymowe, tylkoby ráchunki iedne były. Bo náprzykład Podſkarbi gdyby tylko rzekł; wydałem ná

to, to ználazłoby się zdziesięć Posłow, ktoźrzyby gniewali się o ten wydatek, to zaraz *prosse ogłos* każdy, álbo żądáiąc: że nie dał, álbo tłumacząc, że niepotrzebnie dał, álbo wywodząc dla czego dał, i tak ná każdym punkcie roztrząsnionym zeszłaby Sessya.

RESOLVITVR 2dó.

Ze lepiey: áby się Podskarbi Koronny w Senacie rachował.

1. ZE przez táki rachunek publiczny, lepiey wydáie się udzielne cáley Rzeczypospolitey Pánowanie, ponieważ przed wszystkie Rzeczypospolitey stány przynosi Podskárbi *calculū*, á nie przed niektorych; iáko Rzeczypospolitey *gloriosū*, że Hetman Wielki zdział Rycerskich i woiennych, i rządow swoich ná kampaniach odprawionych, dáie wszystkim stanom publiczną rácyą, wywodząc przez dyaryusze, co ná woynie codziennie robił, podáie akcye swoie pod cenzurę káżdego. Dopieroż Rzeczypospolitey z tym piękniey, kiedy z wydanych publicznych pieniędzy, publiczny daie Podskarbi ráchunek.

2. Z Godziłbym się, żeby ieden skutek był z relacyi Deputatow do skarbu, gdybym

bym był *ſecurus* tych Deputatow wiernoſci, ále kiedy wiem *continuâ praxî*; Nayprzod: że łátwo Podſkarbiemu Márſzałká Poſelſkiego uiąć w tym, że upátrzonych od Podſkarbiego, i iemu przychylnych náznáczyło tey Deputacyi Poſłow. Tymże ſpoſobem i Królá uproſi, áby mu podobnych z Senatu náznáczono, tychże ſamych rożnemi uymuie ſpoſobámi. Jákoż tych Deputatow ma być i wierne ſłuchánie, i ſłuſzna relacya? kiedy to, co *movere ſuſpicionem* nieſłuſzności może, opuści ſię; á to ſię powie z wielką exagieracyą, coby ſłuchane być niepowinno.

3. TA konfuzya i tumult, ktorym w drugiey rácyi moiey, w przeſzłey rezolucyi námienıłem, nie wiedzie ſię i przez relacyą Deputatow do ſkarbu. Bo ciż Poſłowie, ktorzy wexowáć Podſkarbiego, álbo przez nienáwiść oſoby, álbo z inſzych prywát zechcą, iák to czynić mogą, gdy ſię publicznie Podſkarbi ráchowáć będzie iáko przy relácyi Deputátow ſkárbowych. A przecię lepiey, że *ex ipſo fonte*, w żadanych trudnościach mieć będą przy rachunku informacyą, ániżeli kiedy Deputaci, z ogordkámi tákże uwiną ráchunki, że ſię práwdy domácáć niebędzie mogł, áni ten: ktory zá

ſamą prawdą *militat*, áni ow: ktory tylko paſſyą przeciwko Podſkárbiemu nárabia.

4. KTokolwiek trzy ſtány Rzeczypoſpolitey *cōponit*, to ieſt: ktokolwiek ieſt Senatorem, álbo Poſłem, wiedzieć powinien o nayinnieyſzym Rzeczypoſpolitey, álbo defekcie, álbo pożytku; iednák, że kto do tych ſtanow nienáleży, (co my zowiemy podczás Seymu *Arbitros*) powinien koniecznie z Izby być rugowany, i podczas tákiego publicznego ráchunku. I ták: przez ten porządek záchowány być może ſekret, Rzeczypoſpolitey potrzebny; kiedy záś w tym Seym ſobie porządku nieuczyni, i że wſzyſcy choć nie Posłowie, słuchać będą relácyi Deputatow ſkarbowych, to i przez Deputatow relácyą te *arcana* Rzeczypoſpolitey wyiawiáią ſię, i iáko práwie zwyczaynie ná obrádách náſzych bywa, ſpełni ſię owo proſte przysłowie: że te táiemnice, będą wiedzieć i Woźnice.

5. I teraz ſię czáſu zábranie *inevitabilis*, bez tegoż Seym przez ſześć Niedziel, tylko ſię ná rożnych wlecze prywátách, á gdy ſię ma kończyć, to tylko w iednym dniu i nocy *ſeria tractantur*, co ieſt rzecz w Polſzcze áni oducżona, áni ſię iey porádzić może. Co że ieſt *extra materiam*. Kończe tym: że ten polityczny Podſkárbiego ráchunek, o

ktorym tak dáwno Podſkarbiemu głoſzą, á do exekucyi nie przywodzą, ieſt wielki poſtrách *ad bene ad miniſtrandã* ſkarbu *Provinciã*, ktorego poty mieć niebędziemy, poki będzie pewien, że go ci ráchunku ſłuchać będą, ktorych on ſobie ſam wybierze, ktorychby bárdziey Pátronámi ſkarbu, niż Sędziami, álbo ráchmiſtrzámi názwáć potrzebá. Byłaby większa w wydatkach ſkarbu oſtrożność, gdyby Podſkarbi niewiedział w czyie ręce wpadnie, á ták od niego umowieni, i uproſzeni Deputaci, daią mu wolność *pro libitu*, dyſponowáć Rzeczypoſpolitey ſkárbem. A gdy ſię zápatruię, iáko *utrumq;* ná Rzeczpoſpolitą ciężko, i wiernych deputatow známleść, álbo ich wiernemi uczynić, kiedy i ſame przyſięgi złemu ſumnieniu niezágrodzą do wierności drogi, i z drugiey ſtrony, ciężko publicznie ſię ráchowáć, kiedy ieſzcze prędzey zámęci ſię prawda, kiedy ták ſiła Inkwizytorow, niemogłoby według moim zdaniem, lepſzego náleść ſię ſpoſobu między temi dwomá, to ieſt publicznym ráchunkiem, i przez Deputatow, tylko ten: żeby gdy ſię zaczną ráchunki Podſkarbiego, codzień inſzych Deputatow, i Krol z Senátu, i Marſzáłek z Izby Poſelſkiey náznaczył i żeby ci Deputaci codzień uczynili w Senacie

cie tego relacyą, czego przez dzień wysłuchali Podſkárbiego, i żeby to nie w słowách ále *in ſcripto* podáwáli, á ták przez ten ſpoſob nayprzod Podſkarbi niebędzie mogł *partialitate* Deputatow tryumfowáć. A to ze dwoch rácyi: pierwſza, że niewiedząc ná kogo los padnie być do rachunkow iego Deputatem, niemoże ſię ná niego przyſpoſabiać i gotowáć korrupcyą. Potym: że tak wielu ſpodziewaiąc ſię rachmiſtrzow, nieſtałoby go onych korrumpowáć, á przynaymniey trudnieyby było; niż tych pewnych iednych, i wybranych. I dla tegoć to Rzeczpoſpolita Wenecka, żádnym niepodlega fakcyom Cudzoziemſkim, bo ná iedną ſprawę proponowaną od Doza ſwego głośną, wſzyſcy cicho dáią kałkuły białe, álbo czarne; iáko ſię im zda, niewiedząc záś Cudzoziemcy iáki kałkuł ná to ktory da, o co ſię Cudzoziemiec ſtara; niewie kogo korrumpowáć, i o ktorego ſtáráć ſię łaſkę. Tożby ſię i w tych działo rachunkach, to ieſt: álboby całą Izbę Senatorſką i Poſelſką, Podſkarbi korrumpowáć muſiał, (co nie ieſt podobna) álboby ſię też o tamę ſłuſzność ſtáráć uſiłowáł zdeſperowawſzy, żeby iego co pomoc mogły w nieſłuſzności praktyki, i w Deputatach korrupcye. Do tego: więceyby ludzi w ſpra-

w ſprawach, i uczynkách Podſkarbiego informowało ſię przez ten ſpoſob. Boby ſię wielu obeſzło temi ráchunkámi, i wieluby wiedziało to, co teraz ci wiedzą, ktorzy nie powiedzą, i nieotworzą Rzeczypoſpolitey oczu, rączey ſię zámazą, maiąc ſami *diviti metallô manus pollutas*, iáko w Polſzcze mowią, ręce námazane.

KWESTYA X.

Czyby było præjudiciosũ, *i z ruiną wolności, gdyby niegodziło ſię rwać tych tylko Seymikow: Deputackiego, i* Relationis *Seymiku, i Elekcyalnych? czyli nie?* Reſolvitur imò.

Ze byłoby Præjudicioſum.

TRaktowáwſzy Kweſtye polityczne, *ſtatũ* Polſki *concernentes*, i dotknąwſzy gdzie niegdzie rządow defektá, iákby też po cáłym ciele *corporis politici* macałem kalectw choroh, i niemocy. Nákoniec przychodzę do naydelikatnieyſzey ciała tegoż części *ad liberũ Veto*; ktorym to iáko Alexándrá Wiel. kiego, mieczem káżdy Szlachcic może *Gordiũ nodũ* rozciąć; to ieſt Seymik zerwać. Ale w tey myśli będącemu *occurrit:* że tá część ciałá Rzeczypoſpolitey, ieſt iáko oko w ciele ludzkim: bo w oku nayniebeſpiecznieyſze defekta, i choroby, toż *in libero veto* w rwaniu Seymikow. Potym: oko gdy kto

le-

leczyć chce, nayczęściey okáleczy, i náyprędzey. Ták, gdybyśmy to *liberũ veto* leczyć chcieli, bodaybyśmy go nieokaleczeli. Dla tego ná końcu tę kwestyą ták delikatną kładę, I proponuię: że ieżeli się uda, żeby ná niechwaloną i pierwsze kwestye niebyły odrzucone. Jeżeli zás łaiać kto zechce, i osądzi, że *quæstionari* o tym niegodzi się, to iuż *in exitu* ná końcu ustąpię wszystkiego. Z tym się oświadczaiąc, iż nie z mego konceptu, ále z wielu o tym argumentuiących, wziąłem do tey kwesty assumpt, *præcavendo:* że nie *universaliter liberũ veto*, znosić tą kwestyą chcę, tylko tych Seymikow, ktorych zerwanie sprawiedliwość święta támuie, i ná to, *pro & contra* rowne dáie ráoye

1. NAyprzod wolność Polska iedyna ná świecie, we wszystkim má szczegulną tę *basim* w iednym słowie *Niepozwalam*; ktoremu gdy się kto sprzeciwi, má prawo Szlacheckie przeciwko tákiey wiolencyi protestować się, że ná iego *niepozwalam* niedbaią, i z tą gdy wynidzie protestacyą, *actũ* z Seymiku *cassatur*, i żadney niema *activitatẽ*, i záraz rozieżdżać się Seymikuiąca Szláchta powinna. Lubo tedy podczas niesłusznie, podczas znamowy, podczas z podłey okazyi do tego rozerwánia Seymiku,

przy-

przychodzi, woli to iednak Szlachta cierpieć nayprzod iż każdy ma ten przywiley, ktory gdyby iednemu nieusżedł, pewnieby każdemu znaleziono racyą, niesłuchania iego protestacyi. A potym: gdyby choć niesłusznie rwał kto Seymik, á niesłuchanoby iego protestacyi, potym choćby kto chciał i przy prawie stawáiąc rwáć Seymik, niedánoby mu *ex præjudicato*. Jest to tedy *liberum veto* iako ow kwiat: ktory Náturalistowie zowią: *Nolite me tangere*; tego kwiátu choć kto czystą ręką dotknąć się chce, záraz się wszystek zamyka. Owoż ták i *liberum veto* być powinno, czy słusznie tknąć się go kto chce, czy niesłusznie; záwsze powinno się zámykać, boby *alias sensim sensim*, zá czásem całe ten kwiát uwiądł.

2. JEżeli to iest *extra omne dubiũ, & omnẽ quæstionẽ*, że Seymik Polelski, i inne, káżdy Szlachcic rwáć może z wszelką wolnością, toć się rozumieć może: że i w tych Seymikách wolność zawisła, żeby ich Szlachcicowi rwać wolno było. Bo nayprzod weźmy Seymik *Relationis*, ná tym po relacyi uczynioney od Posłow, co się ná Seymie działo, i iáko pozostáłey Bráci w Domu służyli; i gdyby *accideret* co *præjudiciosum*, wolności i prawom i zwyczaiom; *daretur*

ratio

ratio & occasio, do proteſtowania ſię przeciwko tákowey Konſtytucyi. Przytym na tychże Seymikách *relationis*, proponuią rożne materye, ktore ieżeliby komu nieprzyſzły *ad placitũ*, pytam ſię: á zaż i w tym nie ieſt wolnośći interes, mowić *niepozwalam* ná to &c. *& ſic de aliis* Dopieroż w Seymikách Elekcyi Deputatow, i Urzędnikow Ziemſkich, (ktorzy to pod ten czás *per vim* ſię wdzieraią ná tákowe urzędy i funkcye) *Summa vis Libertatis*; iá Szlachcic, widzę że ten niegodzien urzędu tego, álbo przez złe obyczaie, ktorych ieſtem *conſcius*, pnie ſię, i ſtára o ten urząd. To ia mam zábić cáłe Woiewodztwo, pozwoleniem ná iego obieranie? álbo znam, że mi ieſt nieprzyiacielem nieubłaganym? to ia mam mu dać miecz ná śiebie? iákaby to wolność była? gdyby iemu wolno było doſtąpić urzędu *cũ præjudicio mei*, á mnieby niewolno było bronić ſiebie, przez niepozwolenie ná niego?

3. KAżdy experyencyą zeznaie, iako co dzień, *ætas priore deterior ſubit*, iako dowcipy ná złe uſtawicznie ſię poleruią, i tym *ab inſtitutis* Przodkow náſzych ták dalekośmy ſię odſtrychneli, że álbo co przydáiemy, álbo umnieyſzamy od nich. Tożby ſię bez ochyby i teraz działo, gdyby ſtánełoż

że,

że, rwać ſię niemogą Seymiki *Relationis & Electionum*, wſzyſtkieby poginęły Seymiki, bo chociaż ná tych Seymikach, ktoreby ſię rwać niemogły, niegodziło ſię tylko o materyach traktować náleżących do tych Seymikow, iáko to ná *Relationis*, iako ſię wyżey wyraziło. Jáko to na Elekcyonálnych w obieraniu Urzędnikow Ziemſkich, i Deputátow ná Trybunały; przecię wiedzą: że ſię ten Seymik zerwać niemoże, wſzyſtkie ſprawy choć naypoważnieyſze, támby ie ściągali, i obracali ci, ktorzyby chcieli, aby te ſpráwy ſtáneły, á to *ſub pretextu* tego, że ſię Seymik zerwać niemoże. Z tąd iák ieſt *gravè* wolności *præjudicium*, káżdy zważyć może, i bronić tego do gárdła powinien.

RESOLVITVR 2dó.

Ze niebyłoby præjudicioſum *wolności.*

Wielki czáſu ſwego Polityk Xiąże Trzebicki, Biſkup Krakowſki, zwykł był powiadać iedną Hiſtoryikę, ktorą ákkomodował do naſzych Seymikow, á ta była táka: że ieden Szlachcic, ktory rad bywał na Seymikách miał Syná nieták ciekawego, iáko ſam był; á chciał go koniecznie ápplikować do obrad publicznych, i woził go ná káżdy Seymik. Ten Syn iego był proſtak, między

inne-

innemi *stolidæ mentis* przywarami, miał i ten: że wszystko gębę otwierał, i choć ią Ociec ow często zamykał policzkiem, i pięścią; niepomagało to: bo záwsze ow Syn zápominał się gęby zámykáć. Nákoniec ow Ociec poszedł z nim w tráktát, i przykazał mu żebyś pamiętał iák przyiedziemy ná Seymik, gębę zámknąć, patrzże ná mnie ustáwicznie i kiedy ia się po kalecie uderzę, (z ktoremi ná ten czás Polacy chodzili, szabeltasami ich zowiąc) to gębę zámkni; gdy to znák będzie, żem ia postrzegł żeś ią otworzył, i dokazał ow pracowity Ociec, tylko uderzył w kaletę, to Syn gębę zámknoł. Ták konkludował Trzebicki: to się z naszemi dzieie Seymikámi; przyidzie Szlachcic, ná Seymik, iuż gębę otwiera, wolne ma *insultus* ná zepsowane obyczaie; ná nieexekwowane prawa, zgoła ná wszystek nierząd; áż tu kto zboku uderzy w káletę, to iest mieszek, brząknie pieniędzmi, áż iáki táki *chłap chłap zębami*, i gęby zámykaią; ta iest nátura teráźnieyszych Seymikow, że pieniądze, i respekta pluią nám wolność, i porządek dobry. A zátym konserwuymy *intaminate, & religiose* kleynot ten nász *Liberũ veto*, i sami go niepsuymy *tacite*. Boć niemász ná wolność nászę cięższego i gorszego, iákośmy sami, i

præ-

præjudicium większego nád łakomstwo, i prywatne interesta.

1. A z tąd tey ták piękney ozdoby náſzey zàkała, nie z ſprawy i Konſtytucyi nowych nam *metuenda*, iáko z nas ſamych; i gdyby w nas była cnota, niepowinnibyśmy ſię obawiać opiſać nieco, nie wolność, ále ſwowolą, & *licentiã; non liberũ veto*, ále *abusũ* onego, i owſzem: gdybyśmy obſerwancyą praw náſzych bez reſpektu żádnego mieli, tym ſamibyśmy one opiſali: Jáko, i dla czego Szlachcic ma rwać Seymik, roſtaby wolność, i potężnieyſzaby była, á ták teraz niewolą ſię zwać może. Kiedy ieden tylko ma wolność rwać Seymik, á my wſzyſcy niewolnicy, i ſłuchać iego muśiemy nieſłuſzności. Jeſzczeby to byłá rzecz znośnieyſza gdyby tylko w Imieniu tá niewola byłá, ále iákie ſzkody fortun, i ſubſtancyi naſzych, z tąd idą? káżdy oſądzi, kiedy często przez lat kilka bez Seymiku, kilkanaśćie bez Seymu i niewiemy iak giniemy.

2*do* Nie mowię nic o Seymách i innych Seymikách, ná ktorych materye *ſtetus* traktowane bywaią, niech że iuſz ná tych czy ſłuſznie, czy nieſłuſznie, ma otwarte káżdy polé: *Vetandi & votandi*. Ale ná Seymiku *Relátionis*, pytam ſię co ieſt drożſzego: czy

czy wolność iednego Szlachćicá, ktory *Relationis* Seymik zerwáć chce? czy konserwacya całego Woiewodztwa? Jeżeli mi odpowie kto, że droższa iest wolność tá á raczey *licentia* iednego, to iuż nic niemowię. Jeżeli rzecze, że konserwacya droższa, toć iey tá wolność *in hoc casu* ustąmpić powinna. Bo ná przykład, przywiozą Posłowie deklarácyą swoię, że na Seymie Generalnym pozwolilismy Imieniem Woiewodztwá naszego, ná tylo á tylo podatkow, Szlachćic iaki rzecze á ia na nie niepozwalam: Pytam się nayprzod *fides & activitas* Posłow, i na co im dána moc na Seymie postánowiać, i deklarować Imieniem Braći w Domu pozostáłych, taki sposob podatkowania, álbo tylo podatkow uchwálić. Druga: iaka *securitas* Konstytucyi powszechną wszystkich Stanow zgodą utwierdzonych, i zápieczęntowanych kiedy co iuż wydrukowano, że Woiewodztwo tylo, i tákim sposobem deklarowało podatku, á na Seymiku *Relationis* przez iednego Szlachćicá *niepozwalam* zkassowane. Jaki záwod repartycyi generalney, kiedy Hetmanowi podadzą: tylo Woiewodztwo ma płaćić, á to Woiewodztwo toż samo *retrahit*, potym i do sámego *genus* kontrybucyi, ktore ma Woiewodztwo wźiąć, Coż le-

lepiey, czy żeby ſłuchano *contradicenta*: i Seymik tem żeby ſię zerwał, i przez to, że nie uchwalono żadnych podatkow, żeby w długu zoſtało Woiewodztwo, i żeby podpadło pod exekucyą żołnierſką żeby niewiedziało co, i ſiła winno woyſku? czyli też: żeby nieſłuchaiąc kontradykcyi, á raczey niepozwalaiąc mu rwać tak potrzebny Seymik; od ták ciężkich uwolniło ſię zawodow, i ſtrát, i ſzkod od woyſká. To rozſądzeniu káżdego rozumnego zoſtáwuię Szlachcica.

3. CO zaś do Seymikow Elekcyonalnych, te wſzyſtkie, ktore ſię ná Seymikach obieraią urzędy, ſą wſzyſtkie ſądowe, i ſprawiedliwość święta záchowuiące, á raczey adminiſtruiące. Jako to na Seymiku Deputáckim, obieraią na Trybunał Koronny Sędziow, na inſzy obieraia Podkomorzych, Sędziow, Podſędkow, Piſarzow Ziemſkich, bez ktorych Sądy *vacant*, rozgrániczenia niemaſz, Szlachta ſię náieżdza, wiolencyom, oppreſſyom, i wſzyſtkim kryminałom, (ktoreby Ziemſkie Sądy uſpokoić mogły) otwarte wrotá, a *per hanc licentiam* uſtáwicznego rwania w Woiewodztwach niektorych lát kilkánáście Deputáta na Trybunał niemaſz, w inſzych Woiewodztwách Podkomorzego przez lat kilkadzieſiąt niemaſz, w cáłey Polſzcze, podczas dzieſiąciu ledwie ſię Podkomorzych znáyduie. Uważyć że to ieżeli tákie Seymiku bez żadnego fundamentu prawá zerwać nie, nieieſt grzechem? ieżeli to rozumnego alle-

gować

gować takie rozerwania pretexty, ktore żadney konnexyi, żadney racyi flufzney niepokazuią, tylko famę prywatną inwidya, albo zazdrość. Te i inne podobne racye, albo pretexty, fubftancye, i honory, nas Braci Szlachty ruynuiące, azaż nieſą grzechem? pewnie fą, á my co do tego grzechu *contribuimus*? oto łzy *Juſtitiam ſitientium*.

ALe żeby tą Kweftya, iako fię zrazu namieniło nieurázić *hanc nobiliſſimam* rządu náfzego *animam*, kończę tym: ábyśmy wolności náfzey *Cultores* do gardłá byli, lubo Jey *abuſus* widziemy! á teraz czy pochwałę, czy naganę zá te pracę odbiorę? mniey o to dbam, bylebyśmy wſzyſcy Bracia Szlachta Bogá kochali, wolności po ftáropolfku bronili, Pánom ná Symikách niefłużyli, na tráktamenta ich niecifnęli, á dopieroż pieniędzy od nich niebrali. A nákoniec, byleśmy fami fobie byli Pánámi, á nikomu nieobligowanemi, żadną prywatą nieuwodzącemi fię, i nic od nikogo nie pragnącemi, to zápewne tákowym procederem, porządna, i święta będzie wolność Polfka. Oto fię tylko ftaraymy, *ut avertamus, & auferamus mala à Gente noſtra*.

FIAT, FIAT.